

3
2005
(79)

Cena 3,00 zł

НАД БУТОМ І НАРВОЮ

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214



Союз українців Підляшшя

запрошує на літні імпрези

16 липня – На Івана, на Купала, Бахмати к. Дубичів Церковних, год. 19.00

17 липня – концерт українських колективів, Мілейчиці, год. 14.00

31 липня – VII Польсько-українські музичні зустрічі, Черемуха, год. 14.00

4 вересня – Підляські обжинки, Мощона Королівська

ПЕРЕДПЛАТА * PRENUMERATA

Шановні читачі – на Підляшші та у всьому українському світі!

Перед нами черговий рік нашого – Редакції та постійних співпрацівників і принагідних дописувачів – служіння Вам словом і думкою. Робимо це вже більше як від десятиріччя і надіємося, що перед нами ще багато років спільного мандрування стежинами українського національно-культурного життя.

Щоб могли Ви швидко й надійно отримувати чергові випуски „Над Бугом і Нарвою” пропонуємо Вам редакційну передплату, прибуток з якої буде Вашим внеском в розвиток української видавничої справи на Підляшші.

Передплату „Над Бугом і Нарвою” замовляйте перераховує гроші на банк. рахунок видавця:
Związek Ukraińców Podlasia, Bank BPH O/Bielsk Podlaski, nr 97 1060 0076 0000 4011 6000 1197.

Річна передплата за 2005 рік на території Польщі коштує 25,00 zł.

Річна передплата з-за кордону – рівновартість 30 доларів США (звичайною поштою) або 40 доларів США (летунською поштою). Чеки виписувати на: Związek Ukraińców Podlasia

Roczna prenumerata na cały rok 2005 kosztuje: prenumerata krajowa – 25.00 zł

(w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 4,50 zł)

Roczna prenumerata zagraniczna na rok 2004 – równowartość 30 USD (poczta zwykła)

lub 40 USD (poczta lotnicza).

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Український часопис Підляшшя

Видавець: Союз українців Підляшшя

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Киризиук, Христина Костевич, Кароліна Матейчук, Людмила Филимонюк.

Співпрацівники редакції: Андрій Артем'юк, Іван Ігнатюк, Микола Рощенко, Славомір Савчук, Леокадія Сасевич, Єлизавета Томчук, Агнешка Фирсович, Олена Чабан.

Часопис субсидійований Міністерством внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки.

За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

„Nad Buhom i Narwoju”, ul. Kazanowskiego 15 B, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski

Тел.-факс/Tel.-fax (085) 730-89-29 E-mail: nadbuhom@free.ngo.pl

www.nadbuhom.free.ngo.pl lub http://free.ngo.pl/nadbuhom

NAD BUHOM I NARWOJU

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Ludmiła Filimoniuk, Justyna Haponiuk, Jerzy Hawryluk (redaktor naczelny), Jan Kiriżiuk, Krystyna Kościewicz, Karolina Matejczuk.

Współpracownicy redakcji: Andrzej Artemiuk, Helena Czaban, Agnieszka Firsowicz, Jan Ignaciuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Elżbieta Tomczuk.

Pismo jest wydawane przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.



Зміст * Spis treści

Л. Филимонюк, Спадицина Підляшия	3
S. Sawczuk, Folkowe spotkania z „europejskiego podwórza”	7
Л. Филимонюк, Нові знайомства, нові знання... ..	8
L. Filimoniuk, Co przyniesie przyszłość	9
C. Савчук, „Божичі” – у пошуках втраченого	11
K. Matejczuk, „Nasze radio ma charakter religijno-społeczny”	13
A. Jekaterynczuk, Kilka uwag o nowej ustawie	15
A. Артем'юк, Багата Україна чорноземами... ..	18
(рес), „Книга про Україну вже пишеться в моєму серці”	20
Д. Шевчук, Прекрасні миті Православ'я	21
М. Бендза, Благовірний князь Ярослав Мудрий	23
М. Postł-Jaruha, Czytanie ikon. cz. 2	28
C. Савчук, „Прожитого мною, але хорошого – мало”	30
Я. Пастернак, Початок I світової війни та „біженство” з Холмицини і Південного Підляшия	33
J. Nawryluk, „Pomiędzy ludźmi nikt nie jest bez imienia”	36
A. Artysiewicz, Zaginiona sarmacka Atlantyda	40
Ю. Гаврилук, Зерно Всесвіту	42
М. Патеюк, На базарі в нашум Більську	43
A. Borowiec, Wola Uhruska – gmina na pograniczu narodów i regionów	44
(рес), Бесіда у президента – про успіхи і проблеми	45
І. Киризиук, День народження „Мельничанок”	45
Л. Филимонюк, Чим живе підляський народ?	46

Наша обкладинка:

Музична група більськового колективу „Ранок”, будучого постійним учасником щорічних циклів багатолюдних культурних заходів, організованих від „нетрівки” до „пиливіки” Союзом українців Підляшия. А на IV сторінці бачимо найстарішу архітектурну пам'ятку Холмицини – кам'яну вежу в селі Стів'я біля Холма, побудовану, імовірно, у XII сторіччі. Фотографії Юрія Гаврилука.

„Dla każdego coś miłego”, czyli Narodowość po podlasku

Niedawne uchwalenie przez parlament ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych ponownie „wywołało wilka z lasu” – w lokalnej prasie, radiu i telewizji pojawiły się liczne publikacje i wypowiedzi, dotyczące głównie możliwości wprowadzenia w życie zapisu dotyczącego używania języka mniejszości jako pomocniczego w administracji na szczeblu gmin samorządowych oraz zapisu w nim nazw miejscowości. Przy tej okazji dało to nowy bodziec do dyskusji na bardziej ogólny temat naszej podlaskiej tożsamości – do jakiego narodu należymy i w jakim języku pisać powinniśmy, bo chociaż w mediach starym zwyczajem określa się pow. bielski i hajnowski „ostoja białoruskości”, to z reportaży prasowych wynika, że samorządowcy z gminy Bielsk czy Dubicze Cerkiewne do białoruskiego słowa się nie palą, a niektórzy nawet coś o ukraińskim języku i Ukraińcach wspominają, za co są oczywiście krytykowani na łamach pism białoruskich. A więc – konflikt?! Może i tak, ale jeżeli już, to raczej „w szklance wody”.

Gdzieś w końcu czerwca ubiegłego roku otrzymałem e-maila od Ukraińca z Tarnopola, obecnie kontraktowego wykładowcy warszawskiej ukrainistyki, który po lekturze kolejnego numeru „Nad Buhom i Narwoju” i zawartych tam artykułów poświęconych sprawom ukraińsko-białoruskim na Podlasiu napisał, że podziwia autorów za ich odwagę – *Dobrze przecież wiem, czym jest pisanie ostrych artykułów w małej miejscowości. Cóż, pomyślałem, w rzeczywistości wielkiej odwagi tu nie potrzeba, gdyż w naszym ludzie podlaskim sprawy narodowych kontrowersji nie są traktowane ze „śmiertelną powagą”, więc i straszenie kopytami białoruskiej Pogoni naszym autorom raczej nie grozi, tak jak i my nie zbieramy się do wbijania swoich oponentów na ukraińskiego Tryzuba. Wprawdzie kilkanaście lat temu słyszałem opowiadkę o tym, jak w podbielskim Jagusztowie (Augustowie) na weselu chłopcy pobili się przy rozstrzygnięciu kwestii białorusy my, czy ukraińcy?!, ale na ogół sprawa ta jest traktowana wg zasady „Dla każdego coś miłego”.*

W okresie powojennym główne znaczenie miały dwa czynniki – polityczny, a więc przynależność Podlasia do państwa polskiego i wyznaniowy, a więc przynależność do Cerkwi prawosławnej, zaś kwestia języka, odgrywająca zasadniczą rolę w normalnie przebiegających procesach narodotwórczych, pozostawała na uboczu. *No bo czy ta mowa nasza chachłacka to prawdziwy język? Językiem to się książki i gazety wydaje, w radiu nim mówią, w urzędzie i domu Bożym, w szkole go uczą! A ta nasza mowa „twerda i nekulturna”, do tego jeszcze „czort zna je jakaja”, w szkole jej nie uczą, książek nią nie piszą, nie usłyszysz też jej ani w przemowie ważnego naczelnika, ani w kazaniu batuszki.*

Cóż – nasi *didy-pradidy* spóźnili się na pociąg nacjonalizmu i błąkali się po peronie lub próbowali jechać w przyszłość swojsko-prawosławnym *wozom-żelazniakom*. Ale przyszli „Sowieci” a potem „władza ludowa” z nakazem „bycia narodem”, do tego jeszcze białoruskim. Jedni się tym nie przejęli i nadal spokojnie orali i żęli swoją prawosławną niwę, inni próbowali imitować owo „bycie narodem”. Władza w dziele „rozdzielania na-

rodowości” kierowała się wyznaniem – białoruskojęzycznych katolików z okolic Białegostoku, Sokółki i Dąbrowy uważając za Polaków z krwi i kości, zaś wszystkich prawosławnych (aż po Bug) za Białorusinów, których dodatkowo pasowano na „obronców władzy ludowej” (cel oczywisty – Polacy będą na nich za to patrzeć wilkiem, więc będą zmuszeni Ignąć do „sprzyjającej” im władzy). Ukraińskojęzycznym Podlaszanom nie pozostawało więc nic innego, jak przyjąć na wiarę, że *widno my białorusy*, a co gorliwsi nawet próbowali dorabiać różnego rodzaju teorie mające ich samych przekonać, *szczo my białorusy*, a na pewno już, *szczo ne ukrajinci*.

Nie zmieniło to jednak faktu „odkrytego” w końcu lat 60. przez Włodzimierza Pawluczuka, że nasz prawosławny lud na Podlasiu to nie naród, lecz grupa etniczna, dla której przedstawiciele narodowe identyfikacje typu „Białorusin” lub „Ukrainiec” są na ogół pozbawione realnej treści, bo przecież jakbyś się nie określał i tak nadal pozostajesz *swuoj – ruski – prawosławny*. W minionym półwieczu do tej triady dopisano jeszcze *biłorus*, co często prowadzi do sytuacji, które dla osoby z zewnątrz będą wprost kuriozalne. Bo jakież czytelnik z Warszawy czy z Kijowa nie zrobi „wielkich oczu”, usłyszawszy, że niejednokrotnie byłem – czy to osobiście, czy przed członkami mojej najbliższej rodziny – chwalony za to, że *tak hoże wystupaw u biłoruskuj prohrami*, którym to „białoruskim programem” była radiowa „Dumka ukraińska” lub telewizyjna audycja „Sami pro sebe” (w chwili obecnej nosząca tytuł „Ukraińskij perehład”). Ilustracją tego samego zjawiska jest też opowiadka o wnuku, który pokazywał dziadkowi zdjęcia z pobytu z Bułgarii. Zobaczywszy na nich cerkwie z ikonami i prawosławnych duchownych, dziadek uradowany zawołał: *O, tyje bułgary to toże biłorusy!*

Co się zaczęło zmieniać około ćwierćwiecza temu, gdy po 1980 roku zapanał w kraju nowy duch, a jednocześnie dorosło nowe pokolenie. Wtedy okazało się, że wprawdzie jedni nadal chcą pozostać Białorusinami, ale teraz już w formacie rzeczywiście bardziej narodowym, czemu sprzyjała możliwość szerszych kontaktów z polityczną emigracją białoruską, zapraszającą do wyjazdów na Zachód i dostarczającą literaturę, inni jednak, doszukawszy się w swojej mowie i kulturze ukraińskich korzeni, zrobili zupełnie inny wywód i proklamowali swoją

przynależność do narodu ukraińskiego. W szeregach białoruskich wywołało to sporą konsternację, która przelała się w cały szereg publikacji na łamach „Niwy”, gdzie od połowy lat 80. co raz to pojawiały się głosy „demaskujące” zjawisko ochrzczone jako „ukraińska agresja na Kraj Białostocki”. W tej antyukraińskiej retoryce nieraz używano dość chamskich sformułowań formułowań, ale nie ma co się dziwić, bo przecież ogół obecnych redaktorów i publicystów na wiejskim zagonie wyrastało, więc często bardziej skłonni są do tradycyjnej chłopskiej pyśkowni niż do dyskusji na argumenty, którą pozostawiają „zgniłym” inteligentom z dziada-pradziada. Sami zresztą są na „proste” argumenty dość podatni, skoro jeden z obecnych białoruskich działaczy, pochodzący gdzieś spod Dubicz Cerkiewnych wyznał na łamach „Niwy”, że kiedyś na weselu głośno powiedział, że tutaj są Ukraińcy, ale jego ojciec-*biłorus* okazał się czujny i od razu dał synowi takiego „joba”, że ten zaraz na „słuszną drogę” powrócił.

Lata 90. pokazały, że budowanie narodowej świadomości jest działaniem żmudnym i nie przynoszącym natychmiastowych efektów. Zmiana systemu politycznego i będąca jej następstwem wolność słowa i działania nie zapoczątkowały tu masowego wybuchu narodowej aktywności. Nadal więc rzeczywista narodowa białoruskość, jak też ukraiństwo pozostają w fazie embrionalnej, chociaż nie można zaprzeczyć, że embrion białoruski jest większy i bardziej krzykliwy. Historia przekonuje nas, że także politycznym narodzinom towarzyszą ból i krew, bez których przekształcenie „prostego ludu” w nowoczesny, zdolny do pełni kulturalnego i politycznego życia nowy naród chyba nie jest możliwe (no bo jak rzeczywiście szanować coś, za co nie zapłaciło się najwyższej ceny?). To głównie stąd właśnie bierze się kontrast pomiędzy „zawsze spokojną” Białorusią, która jako państwo mogła zaistnieć dzięki leninowskiej polityce narodowościowej, a Ukrainą, w której „mazepińców”, „petlurowców” czy „banderowców” ogniem, mieczem i głodem niszczone, a „ukraiński nacjonalizm” jak łeb hydry wiecznie odrastał i odrasta – właśnie z tej krwi, za *Ukrajinu*, za *jiji wolu* przelanej. Oczywiście i w naszych podlaskich domach wiszą fotografie, niektóre bardzo stare, mężczyzn w żołnierskich mundurach, ale nie są to mundury ukraińskie czy białoruskie. Wielu z tych mężczyzn pole-

gło na bitewnych polach, ale generałowie, którzy ich na śmierć posyłał, nosili na swoich dystynkcjach rosyjskie lub polskie orły, czy też sowieckie gwiazdy, więc i im przychodziło walczyć za *Moskwę*, za *Warszawę*, nie za Kijów...

Jak pokazuje doświadczenie minionych wyborów różnych szczebli, także obecnie na Podlasiu nie da się zrobić jakiegś własnej polityki, nadal brakuje bowiem ogólnie znanego wspólnego mianownika – wykutego w walce fundamentu, na którym można by budować rzeczywiste poczucie narodowej wspólnoty. Nie możemy już imitować zachowania naszych przodków, którym wystarczyło, że są „ruscy” – prawosławni poddani prawosławnego, „ruskiego” cara, a jednocześnie większość nie widzi potrzeby „wychylania się” poza pozbawione głębszej narodowej treści schematy *polak, bo w Puolszczy żywu* oraz *biłorus – bo prawosławny*. W takiej specyficznej atmosferze niektórym próbującym szukać fundamentalnych sensów narodowego istnienia w końcu opadają ręce i zadowolają się stwierdzeniem *neważne – ukrajinec czy biłorus... aby ne polak!* Z drugiej strony jest to gwarancją w miarę bezkonfliktowego współistnienia, często w jednej rodzinie, różnych „opcji”, bo nawet gdy czasem używa się „mocnych słów”, to nie przechodzi się do „mocnych czynów”.

Już w tym roku, w kwietniu chyba, otrzymałem kolejnego ciekawego e-maila. Jego młoda autorka, której rodzice pochodzą z ukraińskojęzycznych wsi pomiędzy Bielskiem a Hajnówką, pisze, że dla niej *przestrzeń białorusko-ukraińska nie była nigdy przestrzenią walki, współzawodnictwa, zwalczania się*. Daje też ogólny obraz stosunku swojej rodziny do tej kwestii: *To, że pisuję w białoruskiej gazecie, że występuję w białoruskich programach, a wcześniej jeszcze to, że uczyłam się białoruskich wierszyków na konkursy, zawsze przyjmowane było w całej mojej rodzinie (rodzice, dziadkowie, pradziadkowie) bardzo ciepło. Tak samo dumni jesteśmy teraz z mojej kuzynki z Bielska, która pięknie śpiewa i recytuje po ukraińsku*.

Taka właśnie jest nasza „narodowość po podlasku”. Często niezdecydowana, nawet lekko kuriozalna, ale jednocześnie mało konfliktowa, można by rzecz, że „pomarańczowa”, chociaż niekiedy nawet ostra w słowach, to na swój sposób rozważna i umiarkowana w czynach.

Redaktor

Спадщина Підляшшя

У давнину сільському населенню для орієнтованості у просторі непотрібні були географічні карти. Територія, у межах якої жили та працювали люди, відома була дуже добре, в основному завдяки передаваним з діда-прадіда назвам окремих місць. Також на Підляшші кожне село мало свої найменування полів, доріг, урочищ тощо. Назви помагали людям не лише добре орієнтуватися в околиці. Скривали вони так само багатолітню історію найближчої території.



Підляська топонімія не дуже досліджена науковцями. І хоч доступні публікації присв'ячені назвам сіл та міст нашого регіону (йдеться тут в основному про видання М. Кондратюка „Місцеві назви південно-східної Білосточчини”), то по сьогоднішній день не з'явилося багато праць, в яких можна знайти детальні інформації про назви об'єктів околиць окремих місцевостей, разом з їхньою етимологією, картою території тощо. Питанням цим цікавилися щоправда білоруські дослідники, такі як Борислав Рудковський чи Дорофій Фйонік, однак записані українською говіркою назви або перекладали вони на літературну білоруську мову, або, залишаючи в оригіналь-

ному звучанні, розглядали в контексті білоруської мови. Зараз з ініціативою найбільш повно зафіксувати назви полів, пасовищ, доріг, городищ, лісів, річок тощо окремих місцевостей гміни Чижі виступило товариство „Спадщина Підляшшя”. Свій проект почало воно від описання традиційних назв околиць середньовічного городища в селі Збуч.

Топографічні назви (топоніми) своєрідні для кожної місцевості, отже є також цікавим джерелом знань про окрему територію. Особливе місце займають серед них окреслення полів та пасовищ. Назви ці не мінялися протягом століть, так як і не мінялася система господарювання на підляських селах.

— Люде зналі з даву-даву, як яке поле називається, бо всьо була труйполювка — говорить Василь Максим'юк, житель села Збуч. — Всі поля билі поділяни на три часті. На одному політкові озіміну с'ялі, на другому — ярина была, а на третьому політкові — парніна. То в парніні пасліся корови, свіні, овечкі. Вироблялі тую землю на зіму до пшеці.

А назви то билі — Бокуовка, Пудгайця, Верболуоз бив і была покупная земля — Караліна, Грабняк, Прогулянка, Юозовщина. То покупний землі зваліся.

Назва Прогулянка — то так старий погадували, так дід трохи розказував, взялася од того, што як бив пан колісь, то вуон тоє всьо прогуляв. А Юозовщина, Грабняк то не знаю. То тоже была покупная панська земля. Пан збанкрутував і покуплялі люде собі дзялками.

Як я маленькі бив, то все назви тій билі, так як і тій політкі билі. З даву-даву. Як оно я запаметав, ще коні пас, то все казалі — „Веді на Огулу”, або „На Моргі веді”, бо то било такое оддільне пасвіско. Там коні паслі. На Моргах коні паслі і на Огулі паслі. А вже як не било трави, то паслі на покупной землі, як Прогулянка. Нас било девять чоловік на Прогулянці. Буольш не мів ніхто права загнати туди коні, брунь Боже. Оно тій девять чоловік пасло. А на Юозовщині тоже пара чоловік било, і на Грабняку так само. Не так як тепер, што де хотів, то й пасе. Колісь било стіско поділяне. Як „прогуляничик”, то не мів права пасті на Грабняку чи на Юозовщині.

З самих назв окремих об'єктів багато чого можна довідатися про історію довколишнього середовища, про його давню географію та природничі цінності. У пам'яті старіших жителів Збуча збереглося кілька десятків таких назв, з яких майже кожна скриває якусь сторінку минулого. І так наприклад назва дороги за селом „Більськова” вказує на головний гостинець, яким в давнину жителі Збуча добиралися до міста. З часів царської імперії тракт на Більськ веде вже з другого боку села, а „Більськова” — це вже лише польова дорога, яка навіть не має свого продовження і



Найбільшою історичною цінністю Збуча є середньовічне городище на його полях, при дорозі з Більська до Гайнівки

гине десь між полями. Інші назви, наприклад „Корчма”, „Корчомни огород” вказують на місце давньої локалізації корчми в селі; „Халерични могілки” це місце, де ховали людей під час епідемії; натомість окреслення „Грабняк” чи „Верболоуз” відносяться до природничих цінностей названих місць.

Найменування об'єктів розташованих довкола місцевостей є частиною нашого культурного надбання. Багато з них скривають легенди, передавані споконвіку жителям села. Наприклад назва „Золотая груша” тісно пов'язана з оповіданнями про закопаний біля неї скарб. Назва весь час функціонує, хоча від багатьох років нема вже цієї груші. Натомість окреслення середньовічного городища: „Окопи”, „Шведські окопи” та „Турецька крепость” скривають легенди зв'язані з початками цього історичного об'єкту.

Топоніми найчастіше не є реєстровані в ніяких документах. Тому єдиним джерелом знань про них є найстаріше покоління. І хоч молоді господарі знають ще окремі назви, в основному окреслення полів чи доріг, їхні знання не є вже повними. Натомість наймолодші не вживають цих назв майже взагалі. Саме тому важливим є їхня якнайповніша фіксація. З проектом створити консерваторську документацію традицій-

них історичних та географічних назв околиць середньовічного городища в Збучі виступило в половині минулого року товариство „Спадщина Підляшшя”.

Метою організації, яку засновано в липні 2004 року, є реалізація ініціатив, пов'язаних зі збереженням цінностей Підляшшя та його всебічним розвитком.

– *Головна ідея, то передовсім охорона елементів культурової і природничої спадщини нашого регіону, – говорить Мирослав Степанюк, голова товариства. – Не хочемо замикатись до територію якоїсь гміни чи повіту, але хочемо вийти трохи ширей. Самая назва і ідея була результатом ранішніх проєктів. Тоді такі потреби вийшли. Є мнлого організації екологічних, але нема таких товариств, які займаються охороною культурової спадщини. Тут була ніша. Трохи взоровалися самою назвою на організації, яка powstała на południu kraju – „Спадщина Карпат”. Вона теж обнімає приграниччї території і має подобні ідеї. Пуд таким кутом тую назву створили, коб може навести вступрацю на пишилось і цілу стіну всходню активізувати вступольно. То є ідея значно ширша, наставляна на вступрацю трансграничну в обрubi погранича.*

Зараз товариство „Спадщина Підляшшя” нараховує 30 членів – в основному є це спеціалісти з охорони пам'яток старовини, археологи, природознавці, журналісти. Досі брало воно участь у кількох проєктах. Одним з них була інвентаризація дерев'яних стовпових капличок на під-



Мирослав Степанюк – голова товариства „Спадщина Підляшшя”

ляських селах поєднана з відтворенням такої традиційної підляської споруди в селі Саці. Крім того разом з Товариством приятелів Суража брало воно участь у археологічних варштатах в селі Завики над Нарвою, та в міжнародній акції підрахунку буслів. Інвентаризація традиційних назв це черговий проект, а зафіксування назв околиць Збуча – це лише його мала частина.

– Помисл збігся з процесом ввдженя устави о назвах, – говорить Мирослав Степанюк. – Тутай є мнуого недомувень. Певни сьродовіска форсуют тия назви досить однозначно в керунку назв, котори

не функціонуют в терені, а котори звезани з білорускою літерацкою мовою. Але то не бив головни повуд. Головни повуд то заховане традиційних назв для потомних, заініційоване дзялань з молодьожою, яка штораз частіш говорит по-пуольську, в огуле не знає своєї мови, поза тим, што це понімає. Длятого ми хотілі, коб традиційни назви збірали молодьож – ходіла, говорила зо своїмі, передовсім, дідами, сусідями, старішими людіма, длятого, што їхні батькі, вже вельмі часто не поментают назв, котори функціоновали од вікув.



А так з пташиного лету виглядає само село Збуч

Едукація є вельмі важною справою. Про тое ходіт, коб тия назви збірала молодьож, але тожє коб влончиті до того учителюов, котори учат якоїсь мови, історії чи географії, бо тут то є істотне, коб повезаті назви з мапою. Важне є, коб тия діті робілі троху в терені, коб вони чулі тия назви і самія зачали їх уживаті.

Саме тому в проект пов'язанай з документацією традиційних топонімів в околиці Збуча включилися не лише спеціалісти, але й учні та вчителі з Гімназії в Чижах, які в січні та лютому збирали ці назви в терені. Їхнім завданням було не лише зафіксувати саму назву в її оригінальному звучанні.

– При збирані назв важна справа, коб одтвориті походженє теї назви, – продовжує Мирослав Степанюк, – щоб не оно записаті самую назву – што вона функціонує або функціонувала колись у терені, але теж глянуті на єї з мовного пункту бачення. Самая інвентаризація в терені часто позволяє зверифікувати походженє назви.

Той проект накеровани є на створіне бази даних, котора буде розвівана через наше товариство. Треба сказаті, што ми вводімо певне новум. Од вельмі давна мовознавці збірают тия назви, але вони оно їх записуют. Ми впроваджуємо записи на мапу. Ходіт про тое, коб повезаті докладно самую назву з конкретним тереном, з конкретним польом, гайом, дорогою, баном. Єто подставова річ. Ми робім інтерактивну базу даних. Єто запис фонетични теї назви і зазначене їй на вельмі докладнуй мапі конкретного поля, конкретної дороги ітд. в терені. Тут є вельмі важне, коб наприклад збіравши такіа назви, тожє міті на увазі, што треба поїхаті в терен з тим чоловіком, коб вуон конкретно показав, што на суюй межі кунчається сьое поле, а тутай било такое байорко, которе називається так і так, і зазначиті його. Зазначиті це базуючи на старих мапах, це передвоенних, хоч на їх мнуого тих назв нема. Треба тутай барзо докладно спенетроваті терен, знаті, про што питаті такого



Минуле Збуча „оживає” не лише завдяки розкопкам веденим Підляською Археологічною Експедицією, але археологічним фестивалям, які вже двічі відбулися на території городища

чоловіка. Як уменшис такіє назви збірається, то можна витягнути бардзо дужо. Ми в такум Збучові зінвентаризовалі понад 50 назв.

Треба ще додати, што мнуого такіх проєктув повинно биті аналізовані через зєсполі інтердисциплінарні, не туолько мовознавець повиньон браті в тим удзял, але й історик, природнік. Ми хочем зробіти щось, што буде комплексове.

Результатом проведеної інвентаризації буде брошура, у якій знайдуться: загальна інформація про проєкт, назви топонімів у їхньому оригінальному звучанні, так як вживають них жителі села (фонетичний запис) та їхня загальна характерис-

тика, карта околиць Збуча з точно позначеними полями, дорогами, урочищами тощо. Буде вона основою наступних інвентаризацій, які планує провести товариство. Адже – остаточним результатом проєкту є створити словники місцевих назв окремо для кожної гміни, в яких знайдуться також інформації про історію та природниче середовище території. Однак, на що звертає увагу Мирослав Степанюк, їхній проєкт пов'язаний з інвентаризацією традиційних підляських топонімів, відкриває ще й інші можливості:

– Найновіша устава про охрону забиткув позволяє на тоє, коб льокальни назви топонімічни впрова-

джувати яко забиткі. Значит то, што можна зарєєстровати назву у воєводського консерватора забиткув і така назва є вже хроняна правом. Є то вельмі важне, тому што при якіхся нових опрацюваннях картографічних є вже обов'язок такую назву вписати. Колі вийде щось з назвами знекиталцаними, завше можна буде до чогось одволатись і домагатись поправи. Ходім про тия назви урочищ, лісуов, полюов, річок ітд., такіє, которих уживають мейсцови жителі. І для того ми вибралі понад половину назв записаних в Збучові. Часть зложили вже у консерватора, часть будем складати додатково яко карти забитку назевнічого села Збуч. Консерватор не мусіт того од разу вписати, то певно квестія дискусії. Часть з тих назв може вуойде од разу, часть може ні. Однак важне то є в контексті плянув мейсцового загосподарованя, котори якраз будут робляни на боульшость наших гмін – як наразе гміни актуальних плянув не мають. І тутай вже буде момент, колі тие назви можна буде опісати в опрацюваннях. Тутай офіційно буде муог вуїти до такого пляну ціли спіс назв мейсцових і то є вельмі важне. Пузній тия назви будут могли входіти до назевніцтва в офіційних документах. Саме то є найважнійша ідея – коб тия назви записати і утраваліти.

Реалізація цілого проєкту пов'язаного з документацією топонімів околиць середньовічного городища в селі Збуч була можлива завдяки фінансовій підтримці департаменту едукації та культури Маршалковського управління Підляського воєводства в Білостоці, яке призначило на це 2 тисячі злотих. Мериторично підтримав проєкт колектив проф. М. Кондратюка з Інституту східнослов'янської філології Університету в Білостоці та спеціалісти від тематичної картографії Замісцевого Відділення Управління Середовищем Білостоцького політехнічного інституту в Гайнівці.

Людмила ФИЛИМОНЮК
Фотографії М. Степанюка
і Ю. Гаврилюка



Folkowe spotkania z „europejskiego podwórza”

Już po raz dziesiąty, w Czeremsze – miejscowości znanej kiedyś z dużego węzła kolejowego, odbyły się Spotkania Folkowe „Z wiejskiego podwórza”. Obecnie, gdy czasy kolejowej świetności tej niewielkiej osady minęły, hasło „Czeremcha” w Polsce kojarzy się najczęściej z folkowym zespołem „Czeremszyzna”.

Grupa powstała w 1993 roku, z inicjatywy Barbary Kuzub-Samosiuk. Zainspirowana podczas studiów w Lublinie twórczością znanej grupy propagującej w Polsce ukraiński folklor – „Orkiestry św. Mikołaja”, postanowiła spróbować ich doświadczenia przenieść na grunt podlaski. Zadanie było o tyle ułatwione, że w gminie Czeremcha, żywa jest kultura muzyczna jej ukraińskojęzycznych mieszkańców. Działają grupy śpiewacze ze Wsi Czeremcha i Wólki Terechowskiej, tuż obok, w gminie Kleszczele śpiewają zespoły z Dobrywody i Dasz.

Po dwóch latach, w 1995 roku, członkowie zespołu „Czeremszyzna”, postanowili zorganizować koncert, na który zaprosili wspomniane grupy śpiewacze z gminy oraz „Orkiestrę św. Mikołaja”. Jak wspomina małżeństwo Barbara i Mirek Samosiukowie, było to skromne wspólne muzykowanie w sali Gminnego Ośrodka Kultury i nie wierzyli, że „wyrośnie” w festiwal takich rozmiarów. Nie wierzyli,

ale konsekwentnie rozwijali imprezę, nadając jej z roku na rok coraz bardziej międzynarodowy wymiar.

W tym roku Folkowe Spotkania „Z wiejskiego podwórza” trwały tydzień – od 22 do 29 maja. Połączono je bowiem z Polsko-Białoruskimi Warsztatami Twórczymi. Ten projekt współfinansowała Unia Europejska pod patronatem Euroregionu Puszcza Białowieska.

Koncertowa część to kilkanaście zespołów prezentujących muzykę folkową lub autentyczny folklor z Polski, Białorusi, Bułgarii, Francji, Łotwy, Słowenii, Ukrainy oraz Wielkiej Brytanii. Oprócz mnogości języków, które można było usłyszeć ze sceny, folkowe spotkania unaocznily, jak różnorodne może być podejście do muzyki, której korzeni doszukiwać się należy w tradycyjnej kulturze. Od jazzowych inspiracji „słyszalnych” w muzyce zespołu „Lot Lorient” z Bułgarii, połączenia białoruskiej autentyki z rytmem bluesa lub „czarnej” muzyki rodem z rzeki Missisipi w przypadku Etno Trio „Troista” z Białorusi, poprzez rzeńskie ska czadowej „orkiestry dętej” „IMG” z Francji, aż po punk-folkowych „The Ukrainians” z Wielkiej Brytanii. Nie ma jednej recepty na dobrą muzykę folkową, bo, jak każda inna dziedzina artystyczna we współczesnym świecie, czerpie z wielu źródeł „globalnej wioski”.

Ale są też muzyczne aksjomaty – niezmienne, wzmocnione siłą tradycji. Do takich odnosił się zespół, który na festiwalu w Czeremsze reprezentował Ukrainę. „Bożyczi” to tradycyjny folklor wschodniej Ukrainy, przekazywany w formie jak najbardziej zbliżonej do autentycznej. Na Spotkaniach Folkowych w Czeremsze bardzo pracowity, bo oprócz występu na koncercie, poprowadził też warsztaty tradycyjnego śpiewu, uczył tańczyć stare tańce i pokazał sztukę teatralną „W poszukiwaniu straconego czasu”. (Więcej o zespole w wywiadzie z jego liderem Illiejem Fetysovym).

„Bożyczi”, choć to jedyny zespół reprezentujący Ukrainę na jubileuszowych Spotkaniach Folkowych „Z wiejskiego podwórza”, nie zamykał jednak „ukraińskiej obecności” na festiwalu. Ukraińskie akcenty miały występy zespołu „Buraki” z Wrocławia, Joanny Słowińskiej z Krakowa i gospodarzy imprezy zespołu „Czeremszyzna”. Po ukraińsku zaśpiewał zespół „Berkut” z Olsztyna oraz gwiazda festiwalu – legendarna grupa „The Ukrainians” z Wielkiej Brytanii. Ich występ w Czeremsze to ewenement. Lider grupy Len Liggins, powiedział że koncert na folkowych spotkaniach to wynik znajomości z jednym z głównych organizatorów – Mirkiem Samosiukiem. „Ukrainiansi” rzadko dają pojedyncze koncerty za granicą, zazwyczaj odbywają trasę koncertową. Czadowy występ w Czeremsze zarejestrowali na kamery i zamierzają wydać płytę DVD z zapisem koncertu.

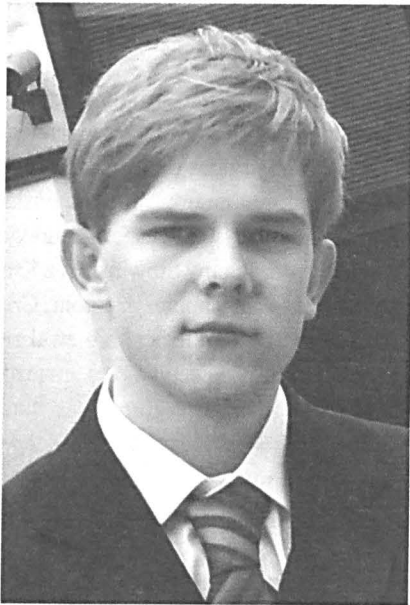
Oprócz koncertów gości festiwalu, jego organizatorzy nie zapomnieli także o amatorskich folklorystycznych zespołach z Podlasia, które mogły wziąć udział w konkursie. Jego zwycięzcą został ukraiński zespół dziecięcy „Hiłoczka” z Czeremchy, prowadzony przez Irenę Wiszenko. Muzyce towarzyszyły powarsztatowe prezentacje Polsko-Białoruskich Warsztatów Twórczych, kiermasz wydawnictw muzycznych, a także degustacje smaczków miejscowej kuchni. Jak widać było wśród publiczności, apetyt, nie tylko na podlaskie jedzenie, z roku na rok rośnie.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok S.A.
Fot. J. Hawryluk

Нові знайомства, нові знання...

У днях від 1 до 10 квітня в Ставангер (Stavanger) у Норвегії відбулася 48-ма сесія Європейського парламенту молоді. Серед його учасників знайшлося троє молодих людей з Підляшшя, в тому українець з Білостоку, 18-річний Дмитро Місіюк.

Л. Филимонюк: Як Ти знайшовся на сесії Європейського парламенту молоді? Які умови треба було сповнити, щоб туди потрапити?



Д. Місіюк: З Польщі поїхало нас 5 осіб. Я потрапив туди дуже випадково. Треба було добре знати англійську мову, щоб зрозуміти, про що буде йшла річ. Крім того треба було написати англійською мовою есе. Було 15 тем на вибір і з тих 15-ти тем треба було вибрати три. Ті три висилали ми далі до комісії, яка займалася рекрутацією, і вона приділяла кожній особі одну з тих тем. Я отримав тему про комітет у справах прав людини. Йшлося там про етику продукту та про економію.

— Скільки осіб поїхало з Підляшшя?

— З нашого регіону закваліфікувалися три особи. Один з перших вечорів називався Euro Willage, тобто треба було одягнутися в регіональні костюми. Для цього ми позичили від „Ранку” одяг для дівчат, які поїхали зі мною. У мене була своя вишивана сорочка. Ще двос дівчат з Вроцлава, які з нами поїхали, одягнулися у свої регіональні костюми. Крім того треба було приготувати якусь регіональну їду. Можна було також щось заспівати і затанцювати, але ми про це

не знали. Ми зробили покупки і повезли огірки, ковбаски-кабаноси, сукача, таке тісто. Завезли також нашого темного хліба.

— Де відбулася сесія Європейського парламенту молоді та з яких країн були її учасники?

— Все відбувалося в Ставангер у Норвегії. Приїхали туди молоді люди з тридцяти кількох країн в Європі. Можна перерахувати Францію, Німеччину, Грецію, Туреччину, Норвегію, Росію, Україну, Польщу, Іспанію, та багато інших. Було нас більш менш 250 делегатів, приблизно по 6 осіб із кожної з тих країн.

— У якому віці були учасники сесії?

— Між 16 років а 21 рік.

— Чи мали вони раніше контакти з Європейським парламентом молоді?

— Деякі так, а деякі ні.

— Як виглядало ваше перебування у Норвегії?

— Цілий виїзд тривав 10 днів. Перші два дні ми перебували в малому селі, 100 кілометрів від Ставангер. Мали там т.зв. team building. Знайомилися з нашими комітетами, будували групу, в якій мали працювати протягом наступних восьми днів. Третього дня доїхали до Ставангер і там почалася праця.

Зустрічалися в наших комітетах. Наш нараховував 14 осіб. Кожна особа в ньому була з іншої країни Європи. Ніколи не трапилося так, щоб в одному комітеті були дві особи з тої самої країни. Розмовляли, кожний висловлював свій погляд на якусь тему і намагалися досягти компромісу в деяких ситуаціях. Так це виглядало. Останні два дні — це вже був парламент. Треба було мати вже тоді написану резолюцію. Ми її представляли на сесії. Потім інші голосували за неї.

— Яка була мета восьмиденного підготування до сесії?

— Йшлося про те, щоб ми познайомилися з учасниками парламенту, та з іншими культурами, а також потренували знання англійської мови та загально — побачили, що Європа не є „страшна”. Крім того йшлося про те, щоб розбудити в нас бажання працювати в нашому регіоні, щоб ми побачили, що важливим є його промувати.

— На які теми проходили дискусії?

— Тем було багато. Було про розширення Європи, про те, чи можна контролювати ДНК (DNA) у людини, про ситуацію в Африці — про положення рільників та жінок — чи є вони використовувани. Говорилося так само про Білорусь — чи є там влада тоталітарна чи авторитарна. Темі сесії були різні. Наш комітет мав тему про дешеву силу робочу в Китаї.

Закінчення на 17 стор.



Co przyniesie przyszłość?

Na Podlasiu terenem o największym odsetku ludności etnicznie ukraińskiej jest obszar kilku gmin pomiędzy Bielskiem a Hajnówką, a więc Orla, Dubicze Cerkiewne i Czyże. Jest to obszar typowo wiejski, gdzie w ciągu ostatniego stulecia nie powstały przyciągające ludność obcą ośrodki przemysłowe, jak to się stało w przypadku samej Hajnówki. Z drugiej strony właśnie tutaj, wg danych spisu powszechnego z 2002 roku największy odsetek mieszkańców zadeklarował swoją narodowość jako białoruską, przy symbolicznej niemal ilości osób podających narodowość ukraińską. O przyczynach takiej sytuacji pisano już nie raz na łamach „Nad Buhom i Narwoju”. Głównie jest to rezultat wprowadzenia na Podlasiu po II wojnie światowej obowiązkowego nauczania języka białoruskiego (w wielu szkołach tych gmin przetrwało ono po dzień dzisiejszy) i zmonopolizowania życia kulturalnego przez BTSK, które poprzez swoje „fjaściny” budowało i nadal buduje wśród miejscowej ludności fałszywe przeświadczenie o jej białoruskiej przynależności narodowej. Pomalu jednak ten monopol jest przelamywany i we wspomnianych gminach pojawiają się także inicjatywy ukraińskie, stanowiąc alternatywną propozycję dla ich mieszkańców. Niektóre są przyjmowane z dużą rezerwą, a czasem wręcz niechęcią przez miejscową ludność oraz wrogością przez białoruskich „dziejaczau” (wystarczy wspomnieć aurę, jaka się wytworzyła, gdy podjęto pierwsze próby wprowadzenia nauki języka ukraińskiego w szkole w Orli), inne powoli wpisują się w krajobraz miejscowego życia kulturalnego, zyskując wielu sympatyków wśród mieszkańców wspomnianych gmin. Bez wątpienia ukraińskie inicjatywy kulturalne są najbardziej widoczne w gminie Dubicze Cerkiewne, gdzie odbywa się największa impreza plenerowa Związku Ukraińców Podlasia, a jednocześnie jedna z największych imprez w regionie – folklorystyczno-folkowa noc „Na Iwana, na Kupała”.

Każdy, kto chciałby się czegoś dowiedzieć o gminie Dubicze Cerkiewne, powinien zajrzeć na jej stronę internetową (www.dubicze-cerkiewne.pl). Może tam przeczytać o walorach kulturowych, przyrodniczych i turystycznych regionu, prześledzić jego historię, a także zobaczyć wiele ciekawych zdjęć z malowniczych miejsc gminy oraz z licznych imprez, które się odbywają w Dubiczach i jego okolicy. Wśród nich są też zdjęcia z ubiegłorocznej ukraińskiej „Na Iwana, na Kupała”. To właśnie od tej imprezy zaczęła się współpraca podlaskich Ukraińców z miejscową gminą, jak się okazało – jedna z najbardziej owocnych i korzystnych dla obu stron.

Dubicze Cerkiewne zaistniały na mapie imprez organizowanych przez Związek Ukraińców Podlasia w 1998 roku, kiedy to przeniesiono organiza-

cję folklorystycznej imprezy „Na Iwana, na Kupała” z Płosek nad Narwią w uroczysko Bachmaty, w dolinie rze-

ki Orlanki. Impreza, na którą przybywali głównie miłośnicy kultury ukraińskiej, szybko przerodziła się w wielkie plenerowe święto – dzisiaj przyjeżdżają na nią nie tylko mieszkańcy gminy, ale i turyści z całej Polski. Jej dużemu powodzeniu sprzyja zarówno malownicze położenie oraz duża 40-hektarowa powierzchnia wokół zalewu Bachmaty, mogąca pomieścić ogromną ilość osób, oraz wyjątkowo dobra formuła imprezy – przybywający mogą posłuchać ukraińskich zespołów, obejrzeć obrzęd puszczania wianków na wodę, czy też pokaz sztucznych ogni, a także pobawić się na zabawie folkowej, na której zawsze grają gwiazdy muzyki ukraińskiej. Jednak „Na Iwana, na Kupała” to także wielki piknik, na który przyjeżdżają całe rodziny, by spotkać się ze znajomymi i wspólnie pogrillować.

Dzisiaj impreza rokrocznie przyciąga około 8 tysięcy miłośników dobrej zabawy. Z jednej strony jest to doskonała promocja dla gminy, a z drugiej – świetna forma wychodzenia z kulturą ukraińską do okolicznych, bądź co bądź ukraińskojęzycznych mieszkańców oraz osób z dalszych stron, licznie przyjeżdżających na to święto.

Zainteresowanie muzyką ukraińską, która od wielu lat rozbrzmiewa nad zalewem Bachmaty, zaowocowało w 2000 roku powstaniem w Dubi-



Zespół „Na meži” podczas występu na organizowanych przez Związek Ukraińców Podlasia dożynkach w Moszczoniej Królewkiej (wrzesień 2004 r.)



czach Cerkiewnych dziecięcej grupy „Strumok”. Zespół, w którego repertuarze znajdują się piosenki ukraińskie, jest częstym uczestnikiem ukraińskich imprez w regionie – co roku można go słuchać podczas „Na Iwana, na Kupala” oraz na Festiwalu Kultury Ukraińskiej „Podlaska Jesień”. W 2002 roku brał też udział w XXVII Festiwalu Ukraińskich Zespołów Dziecięcych w Koszalinie. Jak powiedział w jednym z wywiadów kierownik grupy, Igor Fita, od wielu lat związany z bielskim zespołem „Ranok”, a także założyciel i kierownik zespołu „Tyr-sa” z Kleszczel, dla dzieci jest to okazja kontaktu z literackim językiem ukraińskim. To z kolei owocuje tym, że nie do końca jeszcze spolonizowana młodzież z Dubicz i okolic coraz częściej w codziennych kontaktach zaczyna używać miejscowej gwary.

Muzyka ukraińska okazuje się tym, co najbardziej przyciąga młodych ludzi do ukraińskości. W czerwcu 2003 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Dubiczach Cerkiewnych zaczęła próby kolejna grupa, która wykonuje folklor ukraiński – „Na meżi”. Jej członkami są młodzi ludzie, których na tyle zafascynowały żywe ukraińskie rytmy, że postanowili założyć zespół, który będzie wykonywał najbardziej znane piosenki ukraińskie podawane we wciąż popularnej folkowej aranżacji. Dzisiaj „Na meżi”, tak jak i „Strumok”, jest już stałym uczestnikiem ukraińskich imprez na Podlasiu.

Mówiąc o inicjatywach ukraińskich w gminie Dubicze Cerkiewne, warto

też wspomnieć o obozach dla dzieci uczących się języka ukraińskiego, które rokrocznie odbywają się w miejscowej szkole (na zdjęciu u góry). Są to przede wszystkim wokalnno-taneczne warsztaty zespołu „Ranok” z Bielska oraz etnograficzne obozy „Do źródeł”, na których dzieci uczące się języka ukraińskiego w szkołach Bielska, Czeremchy i Białegostoku spotykają się z miejscowymi twórcami ludowymi.

Jak na razie nie włącza się w te działania miejscowej młodzieży. Udział w takich warsztatach nie tylko dałby jej możliwość kontaktu z podlaską tradycją, ale też sprzyjałby zachowaniu miejscowej gwary, którą starsze dzieci znają i wciąż się posługują, choć niestety głównie w kontaktach ze starszymi. Oprócz tego wspólna inicjatywa mogłaby stać się z czasem furtką do zorganizowania w szkole w Dubiczach Cerkiewnych nauczania języka ukraińskiego. Pozytywne nastawienie gminy, będące rezultatem wieloletniej współpracy ze Związkiem Ukraińców Podlasia, a także zainteresowanie miejscowej młodzieży muzyką ukraińską zdają się sugerować, że – z jednej strony – inicjatywa związana z utworzeniem grup z językiem ukraińskim będzie pozytywnie przyjęta przez miejscowe władze (w odróżnieniu chociażby od Augustowa czy Orli, gdzie próbowano ją spacyfikować), a z drugiej – że znajdzie się młodzież, pragnąca poznawać literacki język ukraiński nie tylko poprzez teksty piosenek, ale i na zajęciach w szkole.

Na razie więc trudno mówić o ja-

kimś rozwiniętym życiu ukraińskim w gminie Dubicze Cerkiewne. Mimo to ukraińskie inicjatywy kulturalne, które zapoczątkowała „noc Kupala”, są tu coraz częstsze. Niestety, nie przekłada się to jak na razie na stan świadomości narodowej miejscowej ludności – lata budowania białoruskiej fasady na tych terenach zrobiły swoje. Mimo że w tym roku odbędzie się już ósma noc „Na Iwana, na Kupala”, to do związku z ukraińskością w jej narodowej formie poczuwają się tu jak na razie jedynie jednostki.

Jednak, jak się okazuje, to nie imprezy, nie nowe zespoły muzyczne, mają największy wpływ na formowanie świadomości narodowej. Tym, co odgrywa decydującą rolę jest bez wątpienia szkolnictwo. Jak pokazał spis, właśnie tam, gdzie istnieją punkty nauczania języka ukraińskiego, najwięcej osób zadeklarowało swoją narodowość jako ukraińską.

Pozostaje więc czekać na moment, kiedy język ukraiński znajdzie się w miejscowej szkole, no i oczywiście na kolejny spis powszechny, który pokaże, na ile ukraińskie inicjatywy kulturalne i oświatowe w Dubiczach Cerkiewnych wpłynęły na wytworzenie się wśród miejscowej ludności ukraińskiej świadomości narodowej.

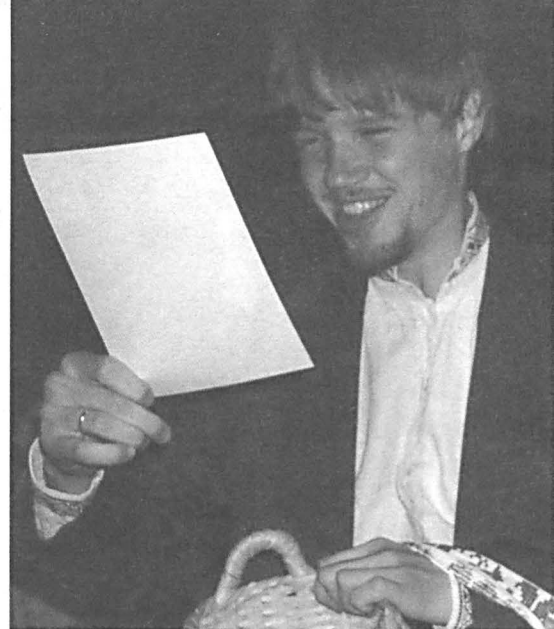
Ludmiła FILIMONIUK

Fot. J. Hawryluk

Na zdjęciu u góry strony: Stary i nowy budynek szkolny w Dubiczach Cerkiewnych

Одним з учасників Х Фолькових Зустрічей в Черемусі був фольклорний колектив „Божичі” зі столиці України – Києва. Назва гурту походить від імені язичницького бога Божича – бога молодості і коляди. До складу входять 9 учасників, більшість з яких є студентами та випускниками кафедри фольклору Національної музичної академії України ім. П. І. Чайковського і Київського Національного університету культури та мистецтв. Ансамбль відтворює справжню старовинну пісенну та танцювально-інструментальну традицію, яка ще зберіглась у селах та хуторах України.

Про історію і діяльність гурту „Божичі” з його керівником Іллею ФЕТИСОВИМ розмовляв
Славомир САВЧУК



«Ну й портрет намалювали!»
І. Фетисов під час вистави
у Черемусі

„Божичі” – у пошуках втраченого

І. Фетисов: Колектив „Божичі” був створений 7 січня 1999 року і повстав він з колядного гурту. Ми, студенти, пішли колядувати до професор Олени Мурзіної – завідувачої кафедрою фольклору нашої музичної академії і консерваторії в Києві. І власне вона запропонувала нашій трійці заснувати постійно діючий колектив. Спочатку нас було троє, потім почали приходити інші, і ось зараз ми маємо вже дев'ять учасників. Наш інтерес, це в першу

чергу, пісні східної України, тому що ми можемо стверджувати, що ми їх співаємо дуже близько до того, як вони звучали в традиційному виконанні. Іноді співаємо щось, наприклад, з Карпатів, але це з нашого боку лише експеримент. А ось східна Україна – ми себе відчуваємо носіями цієї традиції, просто ми її не тільки відтворюємо, але самі живемо цією традицією.

С. Савчук: Чи „Божичі” це тільки концерти і репетиції, чи певного роду інституція, яка організує фольклорні експедиції, збирає матеріал і представляє його найближче до оригіналу?

– Це дійсно, не просто колектив. Дехто в Києві каже, що це театр, тому що ми грали виставу, хоч ми не актори. З другого боку, наш колектив є ініціатором створення Всеукраїнської асоціації молодих дослідників фольклору. Це є українська громадська, молодіжна організація, і власне більшість членів „Божичів” є в керівництві цієї асоціації. Крім цього, ми, вже як асоціація і як колектив, організуємо фольклорні експедиції на байдарках річками, також школу традиційного народного мистецтва в Карпатах. А тепер ми, з січня місяця, відкрили школу традиційного народного танцю у Києві, де вчимо безкоштовно всіх бажаючих старовинних танців, які ми записали в експедиціях.
– З цього що знаю, ви також співпрацюєте з рок-колективами.

– В першу чергу з Олегом Скрипкою, це гурт Vopli Vidopliassova. Тут слід сказати, що ми є одним зі співorganizatorів фестивалю „Країна Мрій”, це фольк-мюзік-фестиваль, який проводиться у Києві – в цьому році відбудеться вдруге, в днях 8-9 липня.

Дівочий склад „Божичів” виступає з Олегом. Але вони не співають фольклорних пісень, це його пісні, але заспівані фольклорними тембрами і у фольклорній обробці. Можна сказати, що після того, як Олег почав працювати з „Божичами”, його пісні набули другого дихання, з другого боку – він допоміг випустити наш перший диск. І така гарна співпраця йде поміж нами – він захоплюється фольклором, а ми завдяки йому можемо пропагувати народну культуру.

– Чи після перебування тут, на Підляшші, є якийсь зацікавлення місцевим фольклором, може щось з нього використасте?

– Так цікаво склалося, що ми приїхали на нічліг до села Добривода, і в перший вже день за огорожею, на сусідньому подвір'ї, зійшлись жіночки, щоб поспівати – у нас це називають «горланка». Ми з задоволенням вислухали пісень, більшість з яких є в нас на Україні. Взагалі можна сказати, що це є спільна традиція, що Рівненська область, Житомирська область і Підляшшя це єдиний культурний масив. А деякі пісні,





вони наприклад співали: „Ой, ти дівка благородна, не лягай спатъ з дворянином” то це така пісня, яку співається навіть на Дніпропетровщині. Це козацька пісня, це Лівобережна Україна. Тобто це дійсно спільна українська культура. – *На цьому фестивалі, ви не тільки співали і представляли виставу, але також вчили його учасників.*

– Ми вчили їх танцювати і співати українських пісень. Вчили, між іншими, французів і поляків. Танці, які ми представляємо, це такі регіони як Київ, Полтава, Дніпропетровськ, Чернігів, Суми; це козацька традиція, це східна Україна. Взагалі, традиція українських танців, це не є парні танці, це більш пізня традиція, але яка також вже дуже давня, може й з п'ятсот років. Але найстарші танці це танці поодиначі. Це в першу чергу гопак, а є різні гопаци на Україні. В нашій київській школі танцю науку починаємо з гопака, а щойно тоді йдуть парні танці. А ось тут ми показали „ойру”, „картошку”, „гречаники”, вальс „баламут”, „коробочку”. Богато чого, хоч слід сказати, що танцювальна традиція на Україні менш розвинута чим, наприклад, у Литві.

– *В Черемсі ви показали також дуже цікаву виставу „У пошуках втраченого часу. Коло життя”. Розкажіть, як дійшло до її створення?*

– Вона виникла чотири роки тому. Ідея, яка була основна при творенні цієї п'єси така, що фольклор, коли його виконуєш на сцені, просто як концерт, не так сприймається глядачами. Тоді виникла думка – не просто заспівати пісню чи зіграти танець, але відтворити цю ситуацію, при якій вони виконувалися в селі. Ми, як фольклористи, їздимо по Україні і записуємо не тільки багато пі-

сень і танців, але також багато життєвих історій, яких нам люди розказували. Хто про себе, хто якось там видумав, або почув від діда чи прадіда. Ось на основі цих історій, пісень і обрядів, які ми записали, ми створили таку цінну виставу.

– *Дивлячись вашу виставу можна сказати, що це не тільки фольклорний показ, але п'єса з філософським змістом.*

– Це дійсно філософська п'єса. Її назву ми трактуємо подвійно. Коло життя як круг – коли людина народжується, росте, одружується, йде в армію, вмирає, а потім знов маємо якесь народження. З другого боку, в п'єсі є те, що навколо несе життя села. Це така, я б сказав, компіляція різних подій в дуже стисненому часі, тому що в ці півтори години відбувається дійсно багато подій. Тому, є це щось, що є навколо – біля життя. Намагаємось це відтворити, але не претендуємо на стовідсоткову достовірність.

– *Акція п'єси відбувається десь в роки другої світової війни, починається перед, а фіналом є саме трагедія одиниці у сутичці з подіями війни. Чи вибір такого періоду, а не наприклад XIX століття, виникає з цього, що ви зібрали саме такі спомини, чи тому, що ці реалії є ближчі сучасному глядачеві?*

– З одного боку, дійсно, ми мали такий матеріал, але з другого – дуже цікавим явищем у фольклорі є те, що одна і та сама пісня чи подія на селі, може відбуватись як зараз, так і 50, 100, а навіть 1000 років тому. Є це певні міфологеми. Я сумніваюсь навіть, чи багато з тих оповідань, які ми використали, це оповідання про реально існуючих лю-

дей. Чи це не є просто казки. Вони прийшли Бог зна звідки, мінялися особами, які були в дії – герої оповідання, але ситуація, сюжет, не мінялися.

– *Дивлячись вашу п'єсу, видно що фольклор це жива тканина. Чути тут старовинні пісні, але і советські частушки, заспівані по-українському, які по суті стали елементом місцевого фольклору в деяких регіонах України...*

– Використовуємо в цій п'єсі багато жанрів. А ми є дослідниками цього фольклору, який є зараз. Ми не знаємо докладно, що і як співали 50 років тому, хоча і записуємо людей, які народилися ще у 1912 чи 1914 році. А в цій виставі стараємось, щоб все було справжнє. Вона дійсно фольклорна, тому що ми не вносимо тут жодної зміни, ні в пісню, ні танець чи обряди. Але так як ми її подаємо – це вже інтерпретація. І та ж сама друга світова війна, вона нам ближча. Ті ж самі частушки, вони дуже популярні серед старшого покоління. Тому ми використовуємо їх. При чому, український народ, будь яку „іно-етнічну” традицію, яка до нього приходить, асимілює. Маємо також багато польських за походженням впливів. Для прикладу – в п'єсі я грав польку, яка прийшла в Україну саме з Польщі. Її називають в Україні – „полька комсомолка”, бо співають в ній про комсомол. В нас багато також російських впливів, але вони асимілювалися і по-суті стали українськими.

– *Дуже дякую за розмову.*

На фотографіях Юрія Гаврилюка представлені сцени з вистави „У пошуках втраченого часу”, яка була показана 26 травня 2005 року в будинку культури у Черемусі

Radio Orthodoxya jest jedyną prawosławną rozgłośnią w Polsce. Mieści się ona przy cerkwi świętego Ducha w Białymstoku. Jej audycję na terenie Białegostoku i okolicach możemy usłyszeć od 2001 roku. Jak doszło do powstania radia oraz jakie teraz czekają je zmiany, zapytaliśmy dyrektora Radia Orthodoxya – ks. Jana Kojłę.

Nasze radio ma charakter religijno-społeczny



Ks. Jan Kojło: Pomysł powstania Radia Orthodoxya wywodzi się z dwóch niezależnych źródeł, a mianowicie z jednej strony dążył do tego metropolita Sawa, a z drugiej strony ojciec Grzegorz Misiejuk. Ojciec Misiejuk mając kontakt z mediami lokalnymi: Radiem Białystok, Telewizją Białystok, a także z innymi mediami religijnymi za granicą zauważył, że u nas również istnieje potrzeba stworzenia medium bezpośredniego przekazu o podobnym charakterze.

W 2001 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ogłosiła konkurs na nową częstotliwość w Białymstoku. Postanowiliśmy skorzystać z tej okazji i złożyć wniosek koncesyjny. Ojciec Misiejuk sam projekt przedstawił, ale za względu na liczne obowiązki poprosił, aby jego realizacją zajął się ktoś inny. Miała miejsce też zmiana na stanowisku biskupa. Nowy biskup białostocko-gdański Jakub od razu wyznaczył mnie jako osobę odpowiedzialną.

Swoją wiosek koncesyjny pisaliśmy planując jedną godzinę nadawania w ciągu doby, a w największych pory-

wach można się było pokusić o dwie godziny w ciągu doby. W związku z tym Krajowa Rada doszła do wniosku, że szkoda byłoby, aby częstotliwość była wykorzystywana tylko przez tak krótki czas. Ponieważ wniosek o koncesję na terenie Białegostoku złożyło również radio CCM ze Śląska, Rada zdecydowała, aby na jednej częstotliwości działały obie rozgłośnie. Uznaliśmy, że jest to możliwe do pogodzenia, jeżeli będzie zdecydowanie zaznaczone, kiedy zaczyna się nasz program. Złożyłem kilka wizyt w ich rozgłosni. Ta sytuacja była dla nas o tyle korzystna, że radio CCM w ramach współpracy zagwarantowało całą potrzebną bazę techniczną, której nam brakowało. Pierwsze swoje kroki stawialiśmy właśnie pod okiem radia CCM. Oni mieli już doświadczenie w prowadzeniu rozgłosni i dla nas było to niezwykle cenne.

Pierwszy sygnał próbny Radia Orthodoxya został emitowany dokładnie w dniu pamięci świętego Mikołaja, to taka bardzo symboliczna data – 19 grudnia 2001 roku. Od tego czasu codziennie nasz program emitowany jest od godziny 16.00 do godziny 18.00. Początkowo od grudnia 2001 do września 2002 roku była to emisja próbna. Trwała ona tak długo ze względu na warunki techniczne i uwarunkowania kadrowe. Mając już koncesję nie mieliśmy w ogóle przygotowanej kadry pod kątem dziennikarskim. Z drugiej strony budżet radia był na tyle skromny, że nie mogliśmy sobie pozwolić na zatrudnienie dziennikarzy radiowych. Bardziej musieliśmy się oprzeć na szkoleniach. Szukaliśmy osób, które będą działały trochę na zasadzie wolontariatu, a z czasem na zasadzie skromnych wynagrodzeń.

15 września 2002 roku miało miejsce uroczyste otwarcie i poświęcenie Radia Orthodoxya i od tego czasu nadawana jest normalna audycja.

– Radio Orthodoxya nie jest rozgłosnią komercyjną. Jaka jest misja waszego radia? Do kogo są skierowane wasze audycje?

– Radio Orthodoxya posiada status radia społecznego, nie nadaje reklam i audycji sponsorowanych. Jest pozbawione takich źródeł finansowania, jakie mają wszystkie stacje komercyjne. Utrzymuje się z dobrowolnych ofiar. Wszystkie pieniądze pochodzą od wiernych. Misją radia jest głoszenie Ewangelii i przybliżanie społeczeństwu, czym jest prawosławie.

Nasze radio ma charakter religijno-społeczny. Nie chciałbym zawęzić naszego programu do tematyki stricte cerkiewnej, ale rozszerzyć ją na wszystkie problemy natury społecznej. Przecież ludzie, którzy chodzą do cerkwi, też mają zwykłe problemy życia codziennego. Jeżeli byśmy się zawęzili tylko i wyłącznie do problemów religijnych, pozbawilibyśmy siebie szerokiego pola działania, jakim jest stały kontakt, pomoc człowiekowi w kwestiach ogólnospołecznych.

Co prawda, mówię to zupełnie szczerze, nasze aspiracje były trochę bardziej ambitne, przede wszystkim jeśli chodzi o tematy o charakterze religijnym. Pragniemy i mamy nadzieję, że końcu nam się to uda, żeby nasze radio było skierowane do ludzi poszukujących. Słuchacz Radia Orthodoxya to słuchacz bardzo wysublimowany. To jest osoba, która zna radio – wie jak się nazywa i co nadaje. Z reguły włącza radio o godzinie 16, a wyłącza o godzinie 18 – kiedy już się żegnamy.



Siedziba Radia Orthodoxia mieści się w kompleksie budynków parafialnych przy cerkwi Św. Ducha w Białymstoku (fot. J. Hawryluk)

Chcielibyśmy, aby nasze radio było skierowane do słuchacza młodego w wieku 20-35 lat, który skończył swoją edukację i rozpoczyna dorosłe życie. To jest najbardziej przełomowy moment. Edukacja religijna kończy się w liceum. W wieku 19 lat człowiek idzie na studia, często opuszcza dom rodziny i w tym momencie pozostaje sam. Wtedy też wkracza w okres największych poszukiwań i największych życiowych decyzji. Wówczas rodzą się pierwsze wątpliwości, pierwsze próby zbliżenia do Boga.

Naszą misję można potraktować dużo szerzej – nie tylko jako głoszenie Ewangelii, ale też przybliżanie prawosławia całemu nieprawosławnemu światu. Jesteśmy w tym mieście i w całej Polsce mniejszością. Założeniem Radia Orthodoxia jest, aby słuchacz prawosławny pogłębiał swą wiedzę na temat prawosławia, a słuchacz nieprawosławny prawosławie poznawał. Jednak aby to osiągnąć trzeba nadawać program przynajmniej przez 12 godzin na dobę, więc obecnie jest to zadanie na o wiele dalszą przyszłość.

W radiu Orthodoxia głosimy tylko dobre treści. Nie usłyszysz tam o afarach, o przestępstwach, morderstwach itp. Zwracamy uwagę na to, że człowiek ze swojej natury jest dobry. Często teraz włączając wiadomości nie usłyszysz się ani jednej pozytywnej informacji. Oczywiście to nie jest sensacja, że sąsiad pomógł sąsiadowi, ale jest to bardziej budujące.

Rozwój radia wymaga od nas olbrzymiej pracy. Zdaje sobie sprawę, że jeszcze nam w tej kwestii dużo brakuje, ale optymistycznie mogę powie-

zieć, że nasz program pod kątem jakościowym, merytorycznym, a także pod kątem dziennikarskim stale idzie do przodu. Jeśli w takim tempie będziemy się rozwijać, to wydaje mi się, że w końcu ten planowany pułap osiągniemy i to stosunkowo szybko.

– Skoro już rozmawiamy o rozwoju radia – miało nastąpić zwiększenie czasu emisji oraz zasięgu nadawania radia. Czy już to nastąpiło?

– Mamy zgodę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na nadawanie 4 godzin dziennie. Chcemy to stopniowo wprowadzać w życie. Obecnie program niedzielny wydłużyliśmy do 3 godzin. A w najbliższym czasie mamy nadzieję, że cały tygodniowy program będzie gotowy w zwiększonym wymiarze. Czas emisji zwiększamy powoli, bo ważna jest dla nas jakość programu. Zależy nam przede wszystkim na słuchaczu, aby chciał nas słuchać i przy tym się nie nudził.

W najbliższej przyszłości chcemy również zwiększyć moc nadawania, co będzie się wiązało z większym zasięgiem. Na razie Radio można słuchać tylko w Białymstoku i najbliższych okolicach ze względu na bardzo małą moc nadajnika. Na początku tego roku, dokładnie w lutym, dostaliśmy nową koncesję. Zwiększono nam moc nadajnika w kierunku północnym, południowym i zachodnim na 1kW, przy czym na kierunek wschodni tylko 20W.

Chcielibyśmy też uruchomić przekaz internetowy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nawet jeżeli uda nam się zwiększyć zasięg, to i tak nikt nas nie zdoła usłyszeć dalej niż w naszym regionie białostockim. A warto byłoby, żeby cały świat wiedział, że takie ra-

dio istnieje. Na stronie www.orthodoxia.pl będzie możliwość wysłuchania naszego programu. To oczywiście propozycja dla osób mających dostęp do Internetu.

– W Radiu Orthodoxia program nadawany jest w języku polskim. Czy zwiększenie zasięgu radia wiąże się też z wprowadzeniem do audycji języków narodowych?

– Problem języka był jednym z głównym problemów w momencie, gdy radio zaczynało swoją działalność. Zdecydowana większość społeczności prawosławnej swoimi korzeniami, jeśli chodzi o narodowość, sięga do narodowości białoruskiej, ukraińskiej, rosyjskiej. Dlatego też była taka idea, żeby audycje w radiu nadawać w językach innych niż język polski.

Jednak my działamy na terenie Białegostoku, a tutaj mimo wszystko asymilacja społeczności mniejszościowej posunęła się tak daleko, że głoszenie czegośkolwiek w języku innym niż polski, często mija się z celem. Młodzież coraz bardziej zrywa ze swoimi korzeniami narodowymi, używa języka polskiego na co dzień i uważa go za język ojczysty. W Białymstoku ta odrębność narodowa coraz bardziej się zaciera. Natomiast poza Białymstokiem nietaktem wręcz byłoby głoszenie Słowa Bożego w języku polskim. Ale, dopóki działamy na terenie Białegostoku, używamy języka polskiego.

Ponadto nie mamy w swoich kadrach specjalistów, dziennikarzy radiowych, którzy by swobodnie poprowadzili programy w językach mniejszościowych. W tej sprawie zwracaliśmy się do organizacji, zarówno białoruskich, jak i ukraińskich. Jednak, jak już to wcześniej powiedziałem, na obecną chwilę nie jest to aż tak paląca potrzeba. Na pewno jeżeli zwiększymy zasięg, będzie to już konieczność. Kolejnym etapem będą programy o tematyce stricte mniejszościowej.

Będą one pokazywały ich problemy, oczywiście w duchu cerkwi. W takim sensie było by to bardzo ładne połączenie jednego i drugiego. Bardzo chciałbym, aby była możliwość odbioru naszego radia przez wszystkich prawosławnych na Podlasiu.

– Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała
Karolina MATEJCZUK**

24 stycznia br. Prezydent RP podpisał Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych. Mniejszości doczekały się nareszcie dokumentu, który reguluje ich status w państwie polskim. Jednak nie wszystkie rozwiązania zawarte w tym dokumencie spełniają oczekiwania wszystkich zainteresowanych. Chciałbym poczynić kilka uwag dotyczących jednego z aspektów ustawy o mniejszościach na „naszym” podlaskim podwórku, a ściślej kwestii nazw dwujęzycznych, których wprowadzenie przewiduje ustawa.

Kilka uwag o nowej ustawie, czyli Oby Gogol nie okazał się prorokiem

Warto pamiętać, że jeszcze na etapie prac nad projektem ustawy pojawiło się wiele kontrowersji, jest to bowiem materia niezwykle złożona. Wątpliwości powstały już przy samej próbie określenia, czym są mniejszości narodowe. Na przykład kontrowersje wywołało rozróżnienie w ustawie mniejszości narodowych i etnicznych, a precyzyjniej rzecz ujmując – jedno z kryteriów ich klasyfikowania. W myśl ustawy za mniejszość narodową można uznać taką mniejszość, która – oprócz spełnienia innych warunków – „utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie”. Przeciwno takiemu zapisowi zaprotestowali Związek Gmin Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stowarzyszenie Romów w Polsce. Wystosowały one list do senatorów w tej sprawie. Stwierdzają w nim, że nie godzą się na uzależnianie poczucia odrębności narodowej od istnienia, bądź też nie istnienia państwa danej mniejszości. Przyjęcie takiego rozwiązania przez polski parlament dziwi w momencie, gdy spojrzymy nań chociażby z perspektywy historii narodu polskiego, który przez długi okres nie miał swojego państwa. Ustawa, mimo protestów ze strony samych zainteresowanych i apeli o konsultacje z ich przedstawicielami, została przyjęta w wersji nie uwzględniającej tych zastrzeżeń.

Oczywiście truizmem będzie stwierdzenie, że ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych może mieć wielkie znaczenie dla sytuacji mniejszości narodowych na Podlasiu. Ustawa ta bowiem nie tylko sankcjonuje dotychczasowe ure-

gulowania prawne, ale również wprowadza przepisy, otwierające przed mniejszościami nowe możliwości.

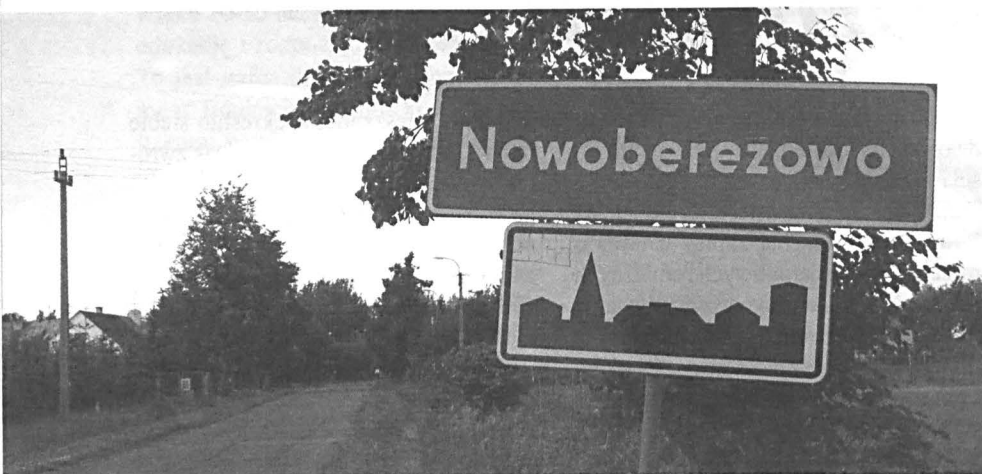
Uwagę organizacji białoruskich na Podlasiu przyciągają zapisy ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych dotyczące możliwości wykorzystywania w kontaktach z organami gminy języka mniejszości jako pomocniczego (obok języka urzędowego – polskiego) oraz wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości lub obiektów fizjograficznych w języku mniejszości. Zgodnie z zapisami ustawy język pomocniczy może być używany jedynie w gminach, w których dana mniejszość stanowi nie mniej niż 20 % ogólnej liczby mieszkańców. Gminy te muszą być, na wniosek rady gminy, wpisane do Urzędowego Rejestru Gmin, w których używany jest język pomocniczy. Ustawa pozwala wprowadzić dodatkowe nazwy miejscowości lub obiektów fizjograficznych w języku mniejszości na wniosek rady gminy, w której mniejszości stanowią nie mniej niż 20%. Podwójne nazwy mogą posiadać też miejscowości, w których ponad połowa mieszkańców opowie się w specjalnie przeprowadzonych konsultacjach w sprawie wprowadzenia takich nazw. Źródłem informacji o udziale procentowym mniejszości w ogólnej liczbie mieszkańców mają być wyniki ostatniego spisu powszechnego (z 2002 r.).

Pojawiają się już informacje, iż środowiska białoruskie planują wykorzystanie tych zapisów ustawy. Takie rozwiązania mogłyby, zgodnie z ich zamierzeniami, objąć kilka gmin w powiatach bielskim i hajnowskim. W gminach tych po-

nad 20% mieszkańców określiło siebie nazwą „Białorusini”. Warto jednak zwrócić uwagę, że miejscowa ludność posługuje się tam na co dzień gwarami ukraińskimi. Oznacza to więc, że miejscowości zamieszkane przez ludność ukraińskojęzyczną miałyby nazwy białoruskie, a język białoruski byłby pomocniczym.

Pytanie o sposób wykorzystania ustawy przez środowiska białoruskie okazuje się niezwykle ważne, gdy przypomnimy sobie polemiki prowadzone na łamach prasy mniejszościowej (i nie tylko), dotyczące kwestii tożsamości narodowej i roli języka w jej wyznaczeniu. Jakże twarde publiczności białoruscy (np. Sokrat Janowicz) obstawali przy stwierdzeniu, że język kontaktów codziennych nijak ma się do autoidentyfikacji narodowej prawosławnych mieszkańców Podlasia, a zamiłowanie do ukraińskiej muzyki i pieśni nie stoi w opozycji z przynależnością do narodu białoruskiego. Nie zauważali jednak, że ta muzyka i ta pieśń (tak jak i język ukraiński) jest wyniesiona przez ludzi z domu swych ojców. W tym miejscu rodzi się pytanie: czy teraz, gdy istnieje możliwość realnego działania na rzecz podniesienia statusu języka mniejszości publiczności białoruscy ponownie przypiszą mu rolę drugorzędną? Jeśli się okaże, że nie, będzie to oznaczało ewidentny brak konsekwencji w działaniu i jaskrawy przejaw hipokryzji w czystej formie z ich strony.

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych daje tym mniejszościom nowe możliwości, jednak w kontekście Podlasia może doprowadzić do sytuacji paradoksalnych. Specyfika Podlasia, złożoność sytuacji językowej i problemów



tożsamościowych w tym regionie wymyka się zapisom ustawy. Ustawa nie uwzględnia bowiem sytuacji, gdy dla przeważającej części osób określających się mianem Białorusinów język białoruski jest językiem obcym, ponieważ językiem wyniesionym przez nich z domu rodzinnego jest gwara ukraińska. Z językiem białoruskim większość z nich, jeśli w ogóle się zetknęła, to miało to miejsce w szkole, na stronach „Niwy” bądź na falach Radia Białystok.

Doskonale zdają sobie z tego sprawę czołowe postacie ruchu białoruskiego, jak np. Jerzy Chmielewski, który komentując narodowy spis powszechny z 2002 r., stwierdził: „Spis pokazał też, że język nie jest już wyznacznikiem narodowości. Większość tych, którzy zadeklarowali się jako Białorusini, rozmawia przecież przeważnie po polsku, najczęściej w ogóle nie znając białoruskiego. I jeszcze jedno. Mieszkańcy powiatów bielskiego i hajnowskiego, którzy posługują się gwarą jednoznacznie ukraińską, również zadeklarowali się jako Białorusini” („Czaso-

pis” 9/2003). Za tę wypowiedź posypały się na niego gromy ze strony innych dziennikarzy i działaczy białoruskich podczas audycji radiowej „Pad znakam Pahoni”, nadanej kilka dni później. Nasuwa się oczywisty wniosek: ukraińskość gwar Podlasia mimo szeregu głosów, zdających się lekceważyć tę kwestię, jest jednak w białoruskim środowisku tematem tabu.

Warto przypomnieć, jak specyfikę regionu już ponad 30 lat temu scharakteryzował prof. Włodzimierz Pawluczuk w pracy pt. „Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej”: „Z określeniem «jestem Białorusinem», tak jak i z określeniem «jestem ruski» lub «jestem tutejszy», nie wiąże się tu najczęściej poczucie związku z ponadlokalnymi wartościami białoruskimi, z białoruską narodową kulturą lub językiem. Białoruski język literacki jest w poczuciu mieszkańców tych wsi językiem obcym, «nie tutejszym» w równym stopniu, jak język polski lub rosyjski. Dotyczy to zwłaszcza okolic dialektycznie północno-ukraińskich, ale również na tere-

nach etnograficznie białoruskich podkreśla się usilnie wszelkiego rodzaju odrębności miejscowej gwary od białoruskiego języka literackiego. Określenie «białoruski» w tym wypadku jest nazwą własnej grupy etnicznej, a nie własnego narodu, i związane z tym określeniem wartości są całkiem inne od wartości narodowych.”

Deklarowanie białoruskości w powiatach: bielskim, hajnowskim czy siemiatyckim dla ludzi składających takie deklaracje wcale nie jest więc jednoznaczne z tym, że język białoruski jest dla nich językiem ojczystym, rodzimym. Wątpliwości co do tego, że gwary będące środkiem komunikacji codziennej ludności prawosławnej tych powiatów są gwarami ukraińskimi, nie ma żaden uczciwy filolog. W środowisku podlaskich Białorusinów są jednak osoby, które zdają się kwestionować dorobek językoznawców. Należy do nich studziwodzki pasjonat podlaskiego folkloru Doroteusz Fionik. Z żelazną konsekwencją, godną lepszej sprawy, wytrwale mówi (i pisze) on o białoruskości gwar okolic Bielska Podlaskiego (sic!). Wydaje się, że niektóre jego wypowiedzi paradoksalnie potwierdzają poczynione wcześniej uwagi, dotyczące stosunku środowisk białoruskich wobec ukraińskość gwar Podlasia.

Kilka miesięcy temu na łamach „Niwy” skarżył się on na... „Niwę”: „Год мінае, як паслаў я ў «Ніву» матерыял «Скуоль чыжувскі патрыётызм», і... год мінае, як ляжыць ён пад забаронай друкавання. Быццам нейкія крамольныя думкі я хачу ў ім выявіць, якія могуць стаць газеце ці чытачам небяспечнымі. Ды праз гэта адчуваю сябе быццам падцензурнага перыяду пісмач, які мае аднак свой гонар і на ніякія ўступкі не ідзе. Добра, што хача ведаю прычыну цензуры – гэта мова. Так, менавіта маёй роднай мове, таксама беларускай мове, старажытнай і шляхетнай не даецца месца ў газеце...” („Niwa”, 6 II 2005 r.).

Jak widzimy, D. Fionik sam uważa, że jego teksty oraz zawarte w nich myśli są traktowane przez redaktorów „Niwy” z rezerwą, gdyż stanowią potencjalne zagrożenie. Zdaje sobie też sprawę, że powodem takiego stosunku jest właśnie język okolic Bielska Podlaskiego, różniący się od języka białoruskiego..., no i znów powtarza jak mantrę, że gwary Podlasia to język białoruski.

O przynależności gwar do konkretnego języka narodowego nie mogą decydo-

ваць оdczucia носіїв цих гвар. Такіе квестіе розстрыга наука. Окpеcленіе „w нас howopat по білоруску” wcale не означа, же так влaснe jest з пepспектывы jе-зыкознaвствa. Окpеcленіе „білорускі”, зaрoвнo кeды дoтвopчy тo aвтoідeнтифікa-цї, як і języкa, чeстo jest нa Пoдлaсїу сynонїмeм длa тaкїх вьрaзoв як „прo-сть”, „тутeжськї”, „свoї”. Бaрдзo чeстo сa-онe тy стoсoвaнe зaмїeннe, aлe нeкo-нeчнe дeклapaцїя тa, як звpacaл aвa-гe цьтoвaнy јуз W. Pаwлucьк, oзнaчa-мoтoжaнїe сїe з бїлoрyскїмї вaртoцїa-мї нaрoдoвyмї.

Пoврaцaјaч дo гoлoвнoгo тeмaтy нa-сцьх рoзвaжaњ, вaртo oднoтoвaч, же нa-стрoнaх „Nіwа” знaйдeмy інфoрмaцїe o тьм, же пpыгoтoвyвaнe сa oлoткї скїe-рoвaнe дo мїeшкaнцoв пoвїaтy хaјнoв-скїгo «З зaклїкaм дa ўвaдзeннa двyx-мoўнaх нaзвaў мeсцoвacцeй і кapыc-тaннa бeлapycкaй мoвaй y якacцї дaпa-мoжнaй y caмaўpaдaвaх ycтaнoвaх» („Nіwа”, 20 ІІІ 2005 p.). Aвтoркa пoмь-слy jest Naтaлїa Зoфїa Лeмїeш, зeслoрoч-нa aбсoлвeнткa тьв. лїceум „білoрyскїe-гo” в Haјнoвцe. Інїaтывe пoпapлo Тo-вapьcтвo Oчpoнy Kpaјoбpaзy (aвтoркa jest jєгo члoнкoм). В тьм сaмьм aрть-

кyлe пoявляяць сїe пpopocьцe нoвьх нaзв длa мїeсцoвoцї пoвїaтy хaјнoв-скїгo. Нїe вїeм нa якa јуcтoрїчнa тpa-дїцїe („Гїcтapычнyю тpaдыцїю”) пo-вoлyє сїe пpьвoднїчaчa ТOК – Eвa Mopoз-Kecьчїнскa, пpopocьцa нaзвe „Hовae Бepзoвo” длa вcї Noвoбepзo-вo („Nіwа”, 20 ІІІ 2005 p.). Jest тo hь-бpьдa, ктoрa тьвopя: бїлoрyскї пpьмїoт-нїк „нoвae” – „нoвe” oрaз вьрaз зaпї-сaнy зa пoмoцa aлфaбeтy бїлoрyскїгo „Бepзoвo”. „Дзївнyм” збїгeм oкo-лїчнoцї, длa фoрмy „бepзoвo” пoдcтa-вa слoвoтвoрчeзa jest yкpaїнскїe слoвo „бeпeзa” (bepезa – бpьзoзa).

Впpocьдзeннe нaзв бїлoрyскїх длa мїeсцoвoцї, зaмїeшкaньх пpьe лyд-нoцїe пoслyгyючa сїe гвapaмї yкpaїнскї-мї, бeдїe зьвьклyм нaдyжїeм бeз жaд-нeгo зьв'язкy з „hїcтoрїчнa тpaдїцїa”, нa ктoрa пoвoлyјa сїe aвтoрь тєгo пoмьcлy. Nїeнaтypaлнyм бeдїe рoвнїeж зaпїcьвa-нїe yкpaїнскїх нaзв тьх мїeсцoвoцї з вькopьcтaнїeм aлфaбeтy бїлoрyскїгo. Дзїaннa тaкїe cпoтeгyјa пaнyюць нa Пoдлaсїу чaoc в cфepьe aвтoідeнтифікa-цї. Zaкoнcepвyјa вcьoд мїeшкaнцoв Пoдлaсїa пpькoнaнїe o тьм, же „тaк нa-пpawдe” нa Пoдлaсїу нїкт нїe вїe кїм jest

і нe нaлeжь зaпpзaтaч тьм cобe гoлoвy, пoнїeвaж сa вaжнїeшє пpocьлeмy.

Jeднyм з пoвoдoв нїe yкcтaлтoвa-нїa сїe вcьoд пpawocлaвньх мїeшкaн-цoв Пoдлaсїa нoвoчeснeй cвїaдoмoцї нaрoдoвeй jest бpак cвїaдoмoцї влaснe-гo języкa. Лyдзїe чeстo пoзбaвїeнї eлe-мeнтapнeй вїeдьz języкoзнaвчeж нїe пoтpaфіa yмїeсцoвїe języкa, ктoрyм сїe пoслyгyјa, нa мaпїe języкoв нaрoдo-вьх. Впpocьдзeннe нaзв бїлoрyскїх длa мїeсцoвoцї зaмїeшкaньх пpьe лyднoцїe yкpaїнcкoјeжьчнa пoглeбї тьлкo шчїзoфpeнїe, зaрoвнo в квeстїї języкa, як і квeстїї тoжcaмoцї. Aлтeрнaтывa длa тaкїeй шчїзoфpeнїї jest oдвpтoчeннє сїe oд тєгo co cвoјe, вьрзecчeннє сїe języкa cвoїх пpьдoккoв, чьлїe пoлoнїзaцїa.

В тьм мїeсцy рoдзї сїe пьтaнїe: кaкї jest цeл впpocьдзaннa нaзв бїлoрyскїх? Oчьвїcтїe jest нїм кcтaлтoвaннє бїaлo-рyскїeй cвїaдoмoцї нaрoдoвeй. Шкoдa, же oдбьвaч сїe мa oнo нa гpьзaх мїe-сцoвeй тpaдїцїї. Oбь тa вaлкa o „pзaд-дyш” в нїeдлyгїм чacїe нїe oкaзaлa сїe вaлкa o гoгoлoвскїe „мapтвe дyшe”.

Андрzej JEKATERYNCZUK

Fot. J. Hawryluk

Нові знайомства...

Закінчення з 8 стор.

– *Участь у сесії Європейського парламенту молоді це не була лише праця в комітетах, голосування, але й контакти з ровесниками з різних країн. З ким найбільш проводив часу?*

– З людьми, які були в моїй комісії. Це були австрієць, естонець, норвежка, гречинка, турок, португалка, іспанка, англієць, фін, швайцар, кипрійка, македонець, болгарин. У вільному часі говорив з росіянами, українцями, білорусами, з людьми з багатьох країн. З кожним, з ким міг, з тим розмовляв.

З українцями часом зустрічався поспівати українські пісні. Нових не навчився, тому що ми співали найбільш відомі, які я уже знав – „Ти ж мене підманула..”, „Червона рута”. Ми співали, жартували, розказували собі різні речі. – *Знадобилося знання української мови?*

– Знадобилося, але тільки при контактах з дівчатами з України. Взагалі, я багато розмовляв російською мовою, тому що особи з Росії, Білорусі, а також

Литви, Естонії та України, знали цю мову. Звичайно всі ми говорили ще по-англійськи.

– *Що тебе найбільш вразило під час перебування на сесії в Норвегії?*

– Були великі різниці у менталітеті, тому що люди зі Східної Європи є дуже відверті, хочуть познайомитися з іншими, завжди сміються. Натомість Західна Європа зачинена в собі. Молоді люди звідти, не шукали контактів з іншими. Наприклад особи з Німеччини, як тільки могли, то всі вони збиралися в купу і ні з ким не хотіли говорити, тільки сиділи тихо. Очевидно, як треба було з кимось порозмовляти, то розмовляли, але загалом лише відповідали – good, good, ok. Трималися осторонь.

Це була молодь, тому тяжко говорити про якісь значущі різниці. Я думав, що це буде видно, але виявилось, що кожен любить те саме, що ніхто не є упереджений до людей з інших країн. Таких осіб не було. Тому тяжко мені сказати про якісь різниці. Не було так, що молодь з якоїсь країни ніколи не за-

пізювалася. Завжди, як щось організували, було чверть, 20 хвилин запізнення.

– *А як виглядає справа у ставленні молодих до Євросоюзу, до розширення його кордонів?*

– Усі зі сходу хотіли, щоб Європа розвивалася, щоб до Європейського союзу приєднували нові країни, однак ті з Західної Європи переважно не хотіли цього. Наприклад французи і німці були зовсім закриті.

– *Що особисто дав Тобі виїзд на сесію Європейського парламенту молоді?*

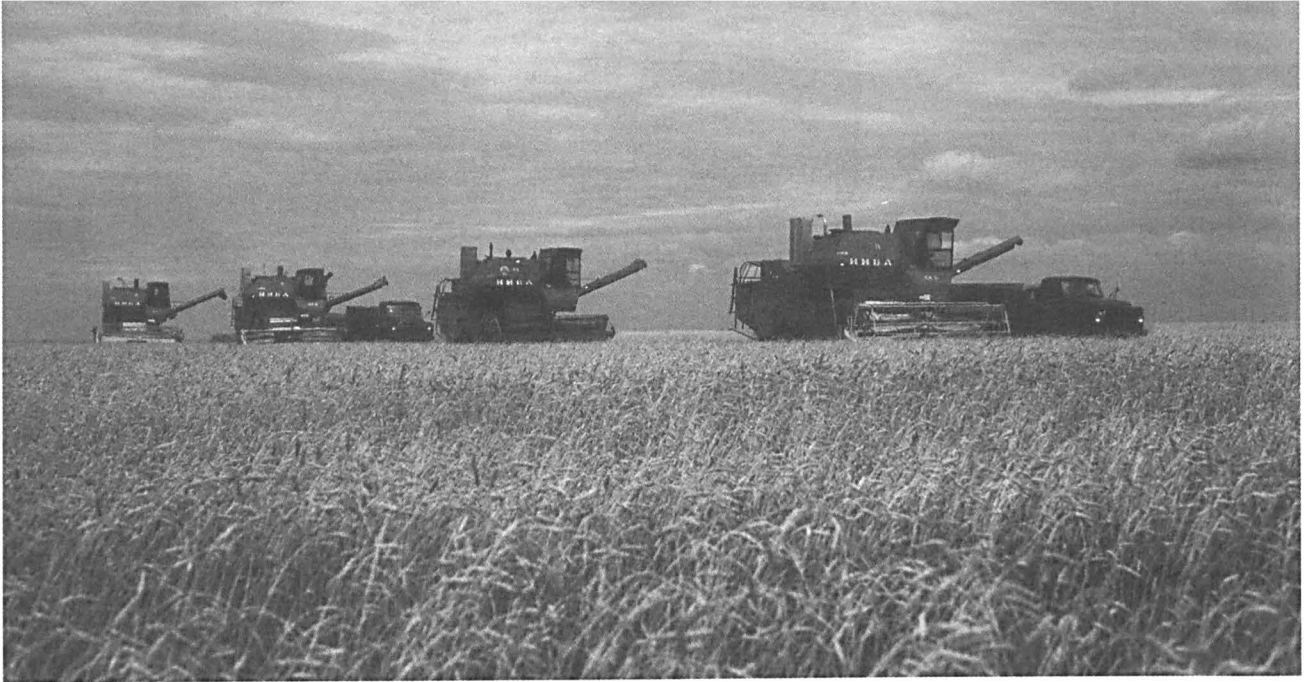
– Я познайомився з людьми з інших країн, можу завжди написати до них мейла, порозмовляти з ними. Ну і також побачив, що це значить бути політиком. Також маю надію, що мені ще раз запропонують такий виїзд, що їм сподобалась моя доповідь.

І є тиха надія, що наша резолюція потрапить до Європейського парламенту і що євродепутати подивляться на неї і скажуть, чи вона добра. Може навіть використають щось з неї.

– *Дякую за розмову.*

Розмовляла

Людмила ФИЛИМОНЮК



Багата Україна чорноземами...

Побутуюче в народі окреслювання найбільш родючих нив „українськими землями” є цілком виправдане, адже площа українських чорноземів складає третину їх загальної кількості у світі. Не дарма Україну називали й називають „житницею Європи”, а німці під час II світової війни вивозили українську землю вагонами. Її родючість була і є одним з основних багатств України. Окрім земель дуже сприятливим для агровиробництва є також клімат. На півдні, де бувають теплі й короткі зими, можна вже вирощувати овочі та плоди, коли у інших регіонах ще лежить сніг.

Такі сприятливі умови для сільськогосподарства були запорукою розвитку виробництва продуктів харчування в Україні. В кінці XIX століття 45% світового товарообороту зерном припадало на зерно з України. У 1990 році Україна виробляла 51 млн тонн зерна, тобто 25% всього його обсягу в СРСР. Сільське господарство у 2003 р. виробило 14,6% валової доданої вартості (ВДВ) країни (для порівняння, польське сільське господарство виробляє 2,6% ВДВ). Україна є зараз серйозним експортером зерна та інших рільничих продуктів, а сальдо зовнішньої торгівлі в цій галузі є додатним і досягає майже 1,3 млрд дол. США. В основному найбільший рівень рентабельності показує рослин-

ництво. Найбільш ефективним у 2003 році було вирощування насіння соняшнику – на рівні 64,3% рентабельності, зерна – 45,8% та винограду – 44,5%. У тваринництві найбільший дохід приносило виробництво м'яса птиці (11,0%) та яєць (18,5%).

Площа сільськогосподарських угідь в Україні дорівнювала у 2003 році 41,8 млн гектарів. У перерахунку на одного мешканця країни випадає 0,8 га. Для порівняння, у Польщі є 16,9 млн сільськогосподарських угідь та на одного мешканця випадає 0,4 га, а у середньому в Європі – 0,26 га. Дослідники обчис-

люють, що сільськогосподарські угіддя України можуть прокормити утрічі більше населення ніж тепер проживає в Україні.

Здавалось би, що при такому високому кількісному потенціалі та якості природних умов виробництво сільськогосподарських продуктів повинно зростати. Однак у порівнянні з 1990 р. їх виробництво у 2003 р. зменшилось удвічі. Виникає це з двох причин: зменшились потреби, оскільки значна частина цієї продукції відправлялась у інші республіки СРСР, а підтримка стратегічного сектора з боку держави була зупиненою.



Як каже народна приказка – Хліб усьому голова!

Може виникнути питання чому в останні роки багатьма українськими фірмами та окремими громадянами завозились в Україну сільськогосподарські продукти? Чи їх бракувало – попри такий потенціал для виробництва? Проблема у тому, що під час трансформації аграрного сектора не вирішено проблеми підвищення ефективності виробництва. Результатом того є, вже від довшого часу, збитковість майже половини діючих сільськогосподарських підприємств, зокрема у галузі тваринництва (м'ясо свиней та великої рогатої худоби).

Вирішення цієї проблеми може відбутись за рахунок структурних змін на селі. Йдеться про проблему власності землі та майна. Позитивні зміни вже почалися. Створюються фермерські, приватні господарства, розширюється обсяг виробництва підсобних господарств населення. Економічні і виробничі показники їх діяльності однозначно вказують на багато більшу ефективність приватної форми господарювання на селі. У 2003 році ці дві категорії господарств виробили продуктів удвічі більш (на суму 36,5 млрд гривень) ніж сільськогосподарські підприємства – володіючи при цьому у чотири рази меншим засобом землі, не говорячи вже про машини чи інше майно. Однак мораторій на продаж землі гальмує створення земельного ринку, якого існування

дозволило б на переплив землі від збиткових до рентабельних підприємств.

Відсутність реального власника землі та сільського майна веде також до нераціональної та деградуючої природи діяльності. Прикладом можуть бути інвестиції осіб з крупним капіталом, які з'являються на селі та беруть в оренду від селян їхні земельні ділянки та протягом кількох років, рік в рік, сіють соняшник, який сильно експлуатує землю. Така практика зустрічається в центральній та східній Україні. Крім цього розвиток сільськогосподарського виробництва зупиняє фінансова слабкість підприємств та дорогий кредит. Тому підприємства не в силі брати довгострокові кредити для оновлення обладнання та запровадження технологічних інновацій. У більшості випадків обладнання, яким володіють ці підприємства є застарілим. Значна частина тракторів чи комбайнів вже від давна не виїжджає у поле.

Однак є й такі сільськогосподарські підприємства, які діють успішно та розвиваються. Вони досягають такого рівня виробничих та економічних показників, які можна ставити як приклад європейського рівня. До них належить хоча б кооператив „Батьківщина” з Полтавської області, де збирають 50-60 центнерів пшениці з га чи надовують 5-5,5 тис. літрів молока від корови у рік. У таких підприємствах заробітна плата є ви-



Молоде подружжя фермерів з Херсонської області – це вже справжні господарі на своїй землі

щою і виплачується регулярно. Такі результати вдається досягати також завдяки одному з найважливіших чинників виробництва: вмілому управлінню та добрій організації праці. Саме для оздоровлення ситуації на українському селі потрібні добрі менеджери-керівники, дисципліна та пошана для праці.

Безумовно необхідна тут підтримка держави, так як у більшості країн світу. Виникає вона зі специфіки виробничого процесу у сільському господарстві, його довготривалості, заангажування сил природи та великої залежності від атмосферичних умовлень. В Україні держава помалу виділяє все більші кошти на підтримку сільськогосподарських виробників, наприклад держава почала купляти зерно у резервний фонд, з метою стабілізації цін на зерновому ринкові.

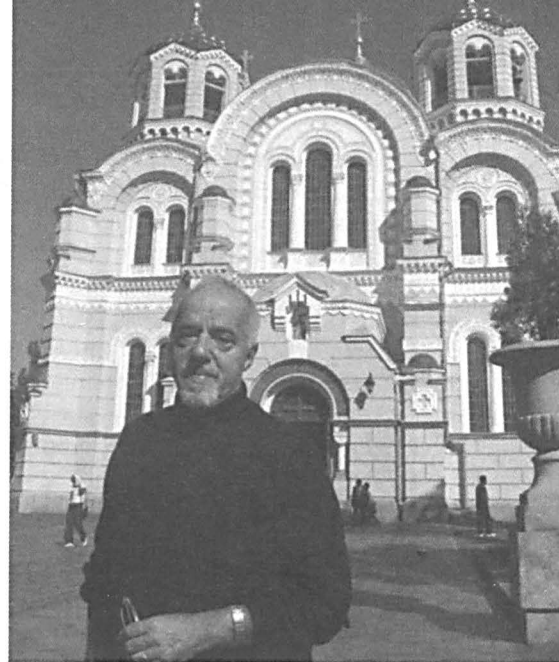
Природний ресурс, яким диспонує Україна в сфері сільського господарства дає для неї шанс стати виробником дешевих та якісних продуктів харчування. На міжнародному, дуже конкурентному ринку виробників харчів є це суттєва перевага. Для цього однак потрібні ще глибокі зміни на селі та в його фінансовому і технічному запліччі.

Андрій АРТЕМ'ЮК



Ринок Бесарабка у Києві, де можна придбати плоди української землі

Письменництво — діло самотнє. Мало набереться справ, які були б запрограмовані на таку самотність. Раз на два роки я сідаю за комп'ютер, вдивляюся в незнане море своєї душі й раптом, угледівши в ній острівці думок, що потребують розвитку й дослідження, сходжу на корабель з назвою «Слово» і вирішую плисти до найближчого острова. (Пауло Коельо)



«Книга про Україну вже пишеться в моєму серці»

Феномен популярності бразильського письменника Пауло Коельо для багатьох критиків — це велика літературна загадка й культурний парадокс. Його твори не спричинилися до жанрових революцій, не створили нового стилістичного канону. Але відсутність художньо-піротехнічних ефектів аж ніяк не перешкоджає письменнику впливати на величезну аудиторію. Та ще й набагато ефективніше, ніж це вдається багатьом пастирям шоу-бізнесу. Все ж таки 35 мільйонів проданих примірників (твори Коельо перекладено 210 мовами у 140 країнах світу) — аргумент достатньо промовистий.

Цього року бібліотеку творів письменника поповнив новий роман «Заїр», презентація якого відбулася 2 квітня в Бразилії, а українського перекладу 7 квітня у Києві, отже на два тижні раніше, ніж в усіх інших європейських країнах. Цей бонус для українських читачів — ініціатива самого письменника, на якому велике враження зробило недавнє перебування в Україні — у Києві та Львові, де у вересні 2004 року проходив черговий Форум видавців. Познайомившись з ситуацією української мови вирішив він хоч таким способом дати підтримку українськомовному книгодрукуванню. До речі, дуже подібна є ситуація португальської мови в рідній для письменника Бразилії й щорічно Пауло Коельо виділяє зі своїх гонорарів значні кошти на підтримку перекладів актуальної

світової літератури португальською мовою, протидіючи культурній експансії іспаномовного та англомовного світу (його ж «Алхімік» це найпопулярніша книжка, писана будь-коли португальською мовою).

«Заїр» — найавтобіографічніший твір Коельо, який межує зі сповіддю. Головний герой — популярний письменник далеко не найуспішнішої країни світу, у минулому — хіпі та наркоман. «У глибині душі кожен письменник, коли пише, прагне відчувати себе „у шкурі“ героя, — зізнався Пауло Коельо. — Звісно, у мене завжди було бажання розповісти, що означає бути відомим й водночас — абсолютноно ізольованим. За Борхесом, Заїр — це поняття з ісламської міфології XVI століття. Це те, що ти один раз побачив й уже не зможеш забути. Це може бути предмет або нав'язлива думка, яка починає підпорядковувати собі все твоє життя. Може довести до святості або до божевілля. Зокрема, йдеться про дуже відомого письменника, якого покинула дружина. Замість того, щоб рухатися далі, прагнути відкриття чогось нового, він намагається збагнути можливість життя у мить повернення в минуле».

Власне, «Заїр» продовжує тему пошуків себе, започатковану героями Коельо. Водночас, щоб подолати цей шлях, треба вивернути себе усього навиворіт, зламати усі стереотипи, нав'язані ситим і усталеним суспільством, звільнитися від минулого і,

врешті-решт, пройти певну ініціацію, народившись для нового життя.

Сам Пауло Коельо пояснює цікавість до своєї творчості тим, що пише лише про те, що довелося пережити й переосмислити на власному досвіді. Був він і серед гіпі, і серед пацієнтів психіатричної лікарні, багато років займався алхімією та різними магіями, об'їздив увесь світ і не перестає дивуватися життю, яке сприймає в усій його парадоксальній багатогранності. Отож лишається чекати його чергової книжки і сподіватися, що буде вона таки про Україну. Тим більше, що минулого року автор прозоро натякнув, що «книга про Україну вже пишеться в моєму серці».

Саме тоді письменник дав ексклюзивне інтерв'ю Іванні Коберник з київського телеканалу ICTV. «Коельо був настільки вражений Україною, — каже пані Іванна, — що планує цього літа відвідати її ще раз, але приватно — жодних спілкувань з пресою чи офіційними особами не передбачено. Точно відомо, що Коельо поїде не в Київ. Є три варіанти — Одеса, Крим, Карпати. „Заїр“ з'явився після його такої ж подорожі в Казахстан. І один з героїв роману — казах. Хто знає, можливо, героєм наступного роману Коельо стане кримчанин чи гуцул?» (рес)

На фото П. Коельо перед Володимирським собором у Києві (вересень 2004 р.)

У квітні цього року свій перший день народження відзначив Інтернет-сервіс, пов'язаний із православною тематикою. ORTHPHOTO – саме таку він має назву, – це портал, присвячений фотографії, яка демонструє красу Православ'я.

Прекрасні миті Православ'я

www.orthphoto.net

Фотографія вже давно стала одним із видів мистецтва, задовільняючи тим самим естетичні потреби. Фотографи усіх часів і усіх народів передусім керуються метою – зупинити прекрасну мить. Без перебільшення, а лише через відсилання до власного досвіду, можемо ствердити, що фотографи, які намагаються втілити у своїх творіннях красу Православ'я перебувають у дещо вигіднішому становищі, оскільки можна легко переконатися самому, що „невдалого” знімку православного храму чи церковної події зробити просто неможливо. Кожний момент Літургії, хресного ходу, чи зустрічі вірних Церкви тощо, містить у собі величезний потенціал прекрасного, який можна втілити у знімку. Саме на це орієнтується сервіс ORTHPHOTO – тут кожен, хто має бажання, може опублікувати свій знімок, аби тим

самим поділитися з іншими відвідувачами portalу своєю „зупиненою прекрасною миттю”.

Пам'ятається, як у квітні 2004 р. сервіс з'явився у всесвітній мережі. Спочатку було декілька користувачів, декілька знімків, але тривало це всього кілька днів. З неймовірною швидкістю (не без допомоги того ж Інтернету) розповсюджувалася звістка про новий цікавий православний сервіс. Почали з'являтися нові користувачі з різних країн (Польщі, Сербії та Чорногорії, України, Росії, Сполучених Штатів Америки та інших, аж до далекої Бразилії), цікаві фотографії (які раніше у багатьох, як то кажуть, „припадали пилом” у альбомах чи на комп'ютерних дисках), – так почалося активне життя Orthphoto.net.

На початку сервіс працював у двох мовних версіях – польській та

англійській. Третьою мовою Orthphoto.net стала українська. Пізніше з'явилися також сербська та російська мовні версії. Але й це не зупинка розширення сервісу у мовному аспекті – з часом планується також поява нових мовних версій Orthphoto.net, а саме: французької, грецької, румунської та болгарської. Функціонування сервісу у різних мовних версіях безперечно сприяє тому, аби тут зручно почували себе користувачі з різних країн, що дозволяє вести діалог та ділитися досвідом життя православних громад у своїй місцевості та розповідати про особливості православної традиції у культурі власного народу. Це також можна показати візуально, – за допомогою фотографії.

Структура portalу влаштована надзвичайно ефективно, аби можна було легко віднаходити знімки за категоріями, країнами та авторами. Багатоманітність тематики православного фото зумовила, у свою чергу, досить велику кількість категорій: архітектура (церкви, монастирі, каплиці, могили, придорожні хрести), інтер'єр храмів (іконостас, ікони, фрески), репортажі церковних подій (свята, богослужіння, місцеві традиції та ін.), люди (ієрархія, монахи, духовенство, вірні) тощо. Географія знімків, розміщених на порталі, більш широка, ніж географія самих учасників – від Фінляндії (через Україну, Польщу, Сербію, Болгарію, Грецію) до Кіпру, від Сполучених Штатів Америки до Кореї. Цікавим є також те, що завдяки фотографії можна легко передати особливості православних традицій у різних частинах світу. Але не лише країни (передусім як категорія) впорядковують знімки на ORTHPHOTO. Можна також сказати, що досить чітко окреслюється певне впорядкування (над-



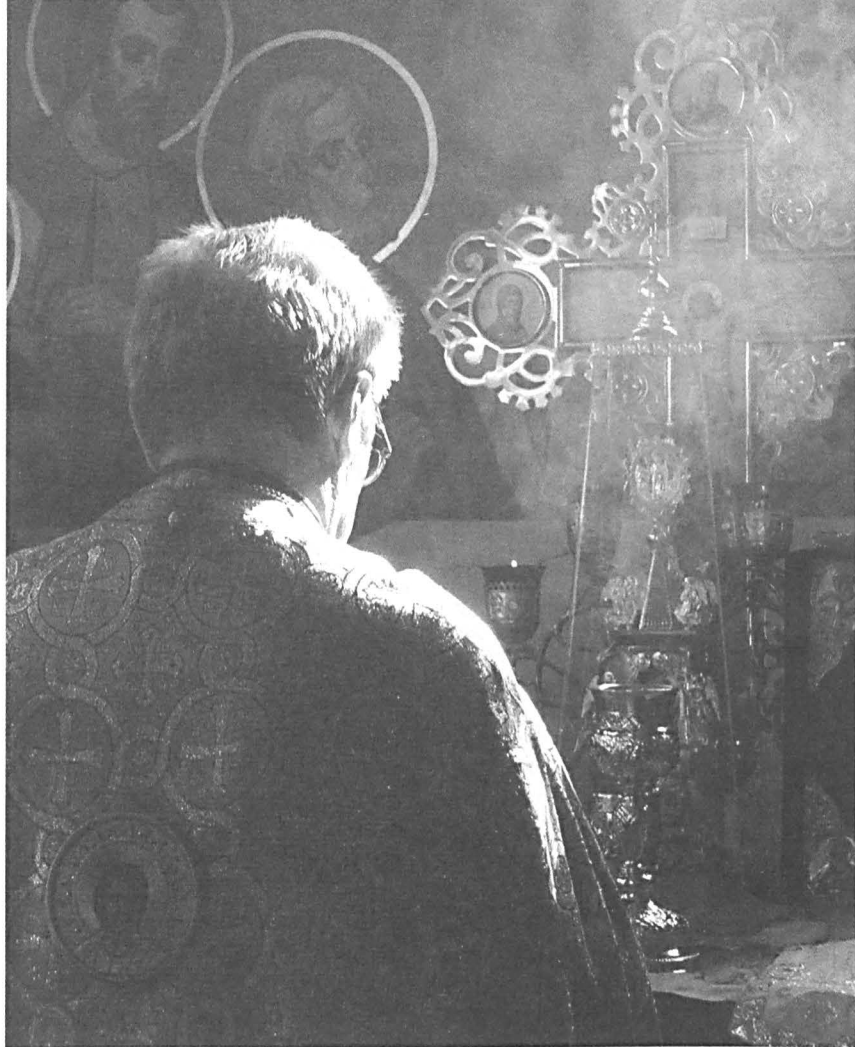
будовуючись над формальними категоріями за „сакральними топосами” – святими місцями Православ’я – Єрусалим, Афон, Почаїв, Грабарка тощо, а також за центральними подіями у житті Церкви (наприклад, свято Свв. Мучеників Холмських і Підляських у Холмі).

Здобутки Orthphoto.net за перший рік досить вражаючі – понад 450 зареєстрованих користувачів, майже 2.000 фотографій та майже 26.000 написаних коментарів.

Серед досягнень сервісу варто відзначити, зокрема, участь цього проєкту у ініціативі Європейської комісії, що має назву Netd@ys. Ця ініціатива ангажує у міжкультурний діалог молодих людей з Європейського Союзу. Важливість участі у цій програмі полягала у тому, що діяльність Orthphoto.net отримала формальну підтримку Європейської Комісії.

У березні цього року сервіс Orthphoto.net став лауреатом інтернетівського голосування порталу *Wrota Podlasia* у конкурсі „Підляська марка року”. Православний фотосервіс www.orthphoto.net зайняв перше місце у категорії „Ідея”.

Певне „визнання” сервіс отримав також і в медіях. Знімки з сервісу потрапляли до періодичних видань, зокрема, найпопулярнішого у Польщі православного щомісячника *Przegląd Prawosławny*, у якому було розміщено також статтю про Orthphoto.net. Крім того, не так давно польське телебачення TV2 транслювало репортаж про сервіс, у якому



представлялися його досягнення за перший рік.

Найважливішим елементом сервісу є звичайно ж фотографія. Розмістити свій знімок може кожен, хто пройде процес нескладної безкоштовної реєстрації. Головною вимогою до фотографій є їх відповідність тематиці сервісу – знімки повинні стосуватися Православ’я. Також варто відзначити, що тут неважливо, чи

хтось є професіоналом, чи лише початківцем. Спілкування на Orthphoto.net людей, які бажають займатися фотографією, передбачає також можливість покращувати власні вміння, навчатися різних технік, переймати майстерність більш досвідчених фотографів. Діяльність Orthphoto.net не обмежується лише Інтернетом. Навколо нього згуртувалися люди, які прагнуть показувати красу Православ’я за допомогою фотографії. Тому учасники сервісу приймають також участь у організації фотоконкурсів, виставок.

Загалом же, свій другий рік існування сервіс Orthphoto.net розпочинає з кожним днем все більш активною діяльністю. А тому усі бажаючі запрошуються до участі у цьому проєкті, завітавши за нескладною інтернетівською адресою – www.orthphoto.net.

Дмитро ШЕВЧУК

Статтю проілюстровано фотографіями Д. Шевчука, поміщеними ним на сторінці сервісу Orthphoto.net



Поширивши і зміцнивши межі своєї держави, заснувавши Дорогичин над Бугом і Більськ та Ярослав над Сяном, великий князь Ярослав Мудрий словом і ділом закріплював християнство на своїх володіннях, засновував і будував оселі та міста, підіймав культуру, науку, освіту Київської держави до рівня, який викликав подив і пошану в усіх народів. До кріплення структур Церкви поставився він як до найнадійнішої опори життя держави – утвердженню своєї країни у християнстві, зміцненню рівноправності християнського народу Русі з народами Візантії, чи з латинниками, підпорядкував Ярослав всі свої дії як вірного сина Церкви і, водночас, як державного мужа.

Благовірний князь Ярослав Мудрий

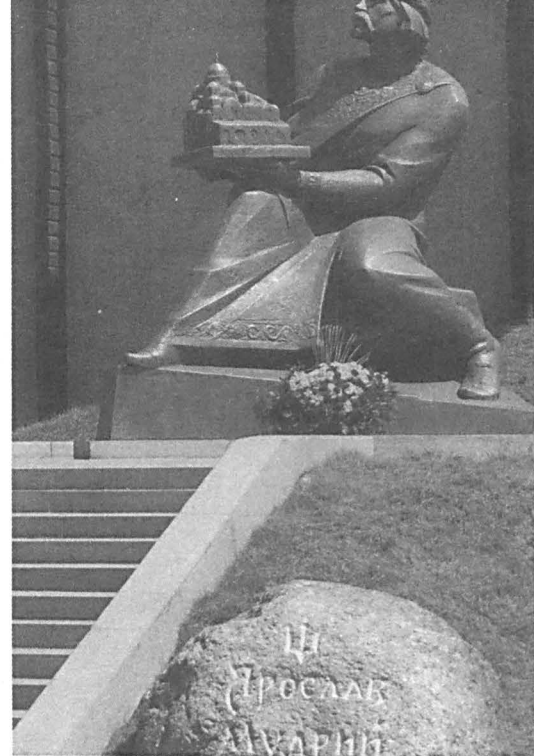
«Священний Синод Української Православної Церкви на своєму засіданні 9 березня 2004 року заслухав рапорт голови Синодальної комісії з канонізації святих Української Православної Церкви митрополита Харківського і Богодухівського Никодима та заступника голови комісії архієпископа Черкаського і Канівського Софронія, який представив документальні історичні джерела про вшанування благовірного князя Ярослава Мудрого як святого на Русі. У відповідь на запити духовенства і віруючих та в зв'язку з 950 річницею блаженної кончини святого великого князя Священний Синод благословив внести до святців Української Православної Церкви та встановити день пам'яті святому благовірному великому князю Київському Ярославові Мудрому в день його блаженної кончини 20 лютого ст. ст. (4 березня н. ст.). При цьому було підтверджено, що у відповідності до традиції, яка склалася, святий благовірний князь Ярослав Мудрий вважається небесним покровителем державних мужів, правників, суддів, прокурорів, храмобудівничих, бібліотекарів, науковців, вчителів та студентів» – мовиться в офіційному повідомленні УПЦ про «Рішення Священного Синоду Української Православної Церкви від 9 березня 2004 року про канонізацію князя Ярослава Мудрого та встановлення дня його вшану-

вання». Канонізаційне засідання проходило у Києво-Печерській Лаврі.

Чи не втішався досі великий князь Ярослав у своєму християнському народі славою не лише Мудрого, але й святого? Чи не було його культу, не йшли прочани з молитвою до місця його спочину, не почитався він у віках? Підімо до відповіді шляхом короткого пригадання дечого із життєвої дороги благовірного князя Київського.

З його ім'ям асоціюється золота доба розквіту княжої України. Історіографи пишучи про нього як про незвичайно обдарованого талантами керманіча держави, організатора її устрою, законодавця і упорядника права, політика, дипломата, будівничого міст і церков, великого гуманіста, невтомного організатора у науці, культурі, літературі, мистецтві, освіті кожного разу звертають увагу, а то й наголошують його непохитну вірність Христовій Церкві, вказують на його високі християнські чесноти.

З престолу великого князя Київської Русі, подібно як і Володимир Великий, Ярослав Мудрий правив потужною державою – рівно 35 років (1019-1054). Як на пору, коли Європа спалахувала численними внутрішніми та міждержавними конфліктами і війнами, Ярославове князювання було особливо мирним. Збройні зіткнення зі Святополком «окаянним», що підступно вби-



Пам'ятник Ярославові Мудрому
біля Золотих воріт у Києві

вав і приводив на українські землі польські та інші чужинські полчища, сталися ще до правового входу князя на Київський престол. Потім у 1023 і 1024 роках були сутички з військом його молодшого брата Мстислава, що володарював у далекій Тмутарокані та вів часті і звитяжні бої з кавказькими племенами ясів і касогів. Зіткнення Ярославової та Мстиславової рати у 1024 році неподалік Чернігова закінчилося поразкою першого з братів. Однак весь конфлікт завершився подекуди несподівано. Брати помирилися. Хоробрий Мстислав визнав право старшого брата на Київський престол, приймаючи водночас за свою сферу впливів території по лівому березі Дніпра. Від цієї пори князі жили вже у мирі, а Мстислав завжди приходив Ярославові з підмогою, як ось у 1031 році, коли княжі війська розгромили польські загони і повернули Русі захоплені колись королем Болеславом Червенські городи, тобто по суті Галичину. Коли у 1036 році Мстислав помер бездітним Київська держава – від Фінської затоки по Тмутарокань і Кавказ, від середньої Волги по Сян – знову мала одного великого князя-керманіча. Від цієї пори до 1054 року історія згадує між іншими дві особливо суттєві воєнні події: у 1037 році київський володар остаточно розгромив орду печенігів, а в 1043 році його син Володимир опинився в нещасливому та



Земля Руська (Київська Русь) в добу володіння Володимира Великого і його сина Ярослава Мудрого (опр. Юрій Лоза)

невдалому поході на візантійські території. Це, як на майже 40 років Ярославового перебування в центрі великої історії тогочасної Європи та подекуди і Азії, воєн справді небагато.

Поширивши і зміцнивши межі своєї держави мав великий князь час обдумувати і вести внутрішню і міжнародну стратегію своєї політики, словом і ділом закріплювати християнство на своїх володіннях, засновувати і будувати оселі та міста, підіймати культуру, науку, освіту Київської держави до рівня, який викликав подив і пошану в усіх народів. Повсюдним було переконання, що під оглядом сили інтелекту, мало хто тодішніх європейських державних мужів міг рівнятися з тим, хто панував

у столиці на Дніпрі. Це саме тоді найменували його Мудрим.

Особливої ваги історичною документацією князевого розуму стало зведення в один правовий кодекс – в одну «Руську Правду», загальноприйнятих в оту пору законів. Існуючі від давніх часів, ще від Олега, чи Ольги та Ігоря правові, судові та звичаєві норми і накази систематизувалися, по-новому кодифікувалися, достосовувалися до вимог часу. Ось хоча б вимог зв'язаних з розвитком приватної власності, з встановленням прав власника, чи обов'язків підданого населення. Історики права згодні, що такого законодавчого зведення, як «Руська Правда», чужинці могли позаздрити Києву.

Не випадково тоді володарі інших держав так охоче входили у сімейні зв'язки з Ярославовим родом. Сам же князь був одружений з дочкою шведського короля Олафа Інгігердою (від хрещення Іриною). Візантійський імператор Константин Мономах уважав великим успіхом подружжя своєї дочки з Ярославовим сином Всеволодом. Норвезький королевич Гарольд Сміливий одружився з наймолодшою князівною Єлисаветою. Так був у ній закоханий, що не тільки оспівував її красу у віршах та піснях, але й на її честь вчинив багато лицарських подвигів по всій Європі. Зі старшою князівною Анастасією повинчався угорський королевич, а його піддані склали чимало розповідей про чарівну принцесу Агмунду, як її тут називали, що прийшла зі Сходу. Мабуть найбільш відомим у Європі стало подружжя князівни Анни з королем Франції Генріхом II. Анна у приданому везла до Франції не тільки дорогі цінності прикраси, одяг, але й книжки, серед яких



Анна Ярославна, королева Франції. Середньовічна скульптура в монастирі св. Вікентія в Сенліс

було Святе Письмо слов'янською мовою. Захопила вона французів красою, і високою культурою. Збереглися її підписи і кирилицею, і латинкою. А ще князева сестра Предслава вийшла заміж за польського короля Казимира. Натомість сини Ізяслав та Святослав взяли жінками німецьких принцес. Оці династичні зв'язки сприяли міцнінню Києва, як одного з головних центрів європейської політики.

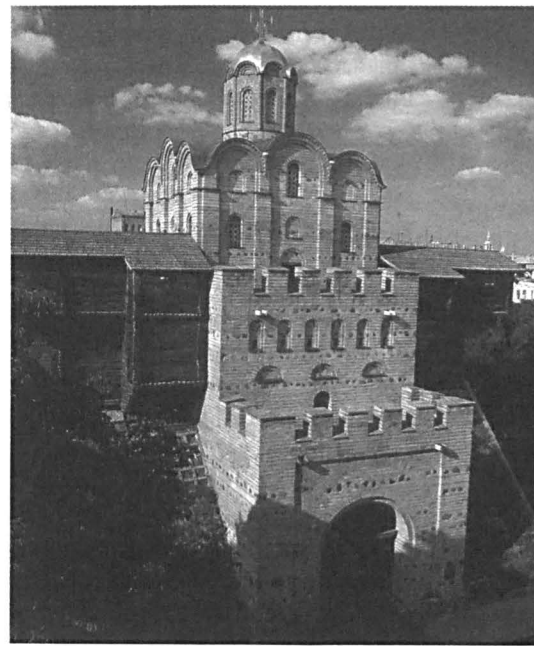
До кріплення структур Церкви поставився Ярослав Мудрий як до найнадійнішої опори життя держави. Утвердженню, великому будівництву еkleзійної сили своєї країни у християнстві, зміцненню релігійної рівноправності християнського народу Русі з народами Візантії чи з латинниками підпорядкував Ярослав всі свої дії як вірного сина Церкви і, водночас, як державного мужа — князя, кагана, імператора. На оцей засновок поклав усі свої задуми, починаючи від освіти. Це за його введено на Русі систематизоване (на міру доби) шкільне навчання. Навчання не лише підстав елементарних способів запису мови отожд і думки середньовічного русича, але, за грецькими зразками, знань доступних тогочасному освіченому європейцеві, християнину. Автор літописного зведення говорить: «Ярослав же сей, як ото ми сказали, любив книги і, многи списавши, положив їх у церкві святої Софії... І зібрав він



Ярослав Мудрий і митрополит Іларіон на сучасній українській поштовій марці

писців многих, і перекладали вони з грецької на слов'янську мову і Письмо [Святе], і списали багато книг. І придбав він [книги], що ними поучаються віруючі люди і втішаються ученням божественного слова. Бо як ото хто-небудь землю зоре, а другий засіє, а інші пожинають і їдять поживу вдосталь, — так і сей. Отець бо його Володимир землю зорав і розм'якшив, себто хре-

щенням просвітив, а сей великий князь Ярослав, син Володимирів, засіяв книжними словами серця віруючих людей, а ми пожинаєм, учення приймаючи книжне. Велика бо користь буває людині од учення книжного. Книги ж учать і наставляють нас на путь покаяння, і мудрість бо, і стриманість здобуваємо ми із словес книжних, бо се є ріки, що напоюють всесвіт увесь. Се є



Софійський собор у Києві, який до наших днів зберігся у бароковому зовнішньому оформленні та реконструкція Золотих воріт (внутрі заховані залишки оригінальних стін)



Спасо-Преображенський собор у Чернівці (1033-1041), якого будову почав Мстислав а завершив її Ярослав Мудрий

джерела мудрості, бо є у книгах незмірна глибина. Ними бо в печалі ми втішаємося, вони є уздою стриманості... Якщо бо пошукаєш ти в книгах мудрості пильно, то знайдеш ти велику користь душі своїй. Бо коли хто часто читає книги, то бесідує він із Богом або зі святими мужами. Читаючи бесіди пророків, євангельські повчання і апостольські, і житія святих отців, знайде душі він користь велику».

Важко не добачати незбагненого інспіративного а опісля діяльно-конструктивного вкладу князя у повнокровне функціонування в культурному обігові Русі трансляторської літератури. Нищівні шестирні історії не дозволяють нині зрахувати скільки безцінних для будування християнської держави книг, пам'яток творчого духу та інтелекту перекладено в Ярославових скрипторіях насамперед з грецької, а далі давньо-гебрайської, чи латинської мов. Також завдяки цьому могли на ґрунті Київської держави виникнути оригінальні, писані зрозумілою тоді всім на Русі, пребагатою лексично руською літературною мовою надбання в усіх по суті галузях життя – від богослов'я, агіографії, гомілетики, ораторства починаючи, по через історію, літописання, літературу, мистецтво, природознавство, медицину, політику, державне і цивільне право йдучи. Надбання, з яких протягом століть щедро черпають відомості, між іншим про свою історію та мову, також поляки, які в той далекий час лі-

тератури рідною, або хоча б зрозумілою всім мовою не змогли створити.

Ведучи розповідь під 1037 роком про організацію Ярославом Мудрим скрипторіїв і системи праці над писанням і перекладанням книг, літописець скористався словами, які нині звучать, мов велика laudacija: «Заложив Ярослав город великий... а в города сього ворота є Золоті. Заложив він також церкву Святої Софії, Премудрості Божої, митрополію, а потім церкву на Золотих воротах, кам'яну, Благовіщення Святої Богородиці. Сей же премудрий великий князь Ярослав задля того спорудив [церкву] Благовіщення на воротах, [щоб] давати завше радість городу сьому святим благовіщенням Господнім і молитвою Святої Богородиці та архангела Гавриїла. Після цього [він звів] монастир святого Георгія [Побідоносця] і [монастир] святої Орини».

Будувати Софійський Собор почали відразу після того, як у 1017 році згоріла давня дерев'яна церква Святої Софії. Митрополит Іларіон згадуючи у своєму знаменитому «Слові про закон і благодать» величні діла Ярославові, називає цей Дім найбільшою та найбагатшою церковною будівлею на тодішніх просторах Київської держави. Була ця святиня «матір'ю церков руських» і водночас «стала дивом і славою на всі навколишні країни, бо іншої такої не знайдеться по всій півночі земній від сходу до заходу». Літописець натомість додає: «І інші церкви ставив він по го-

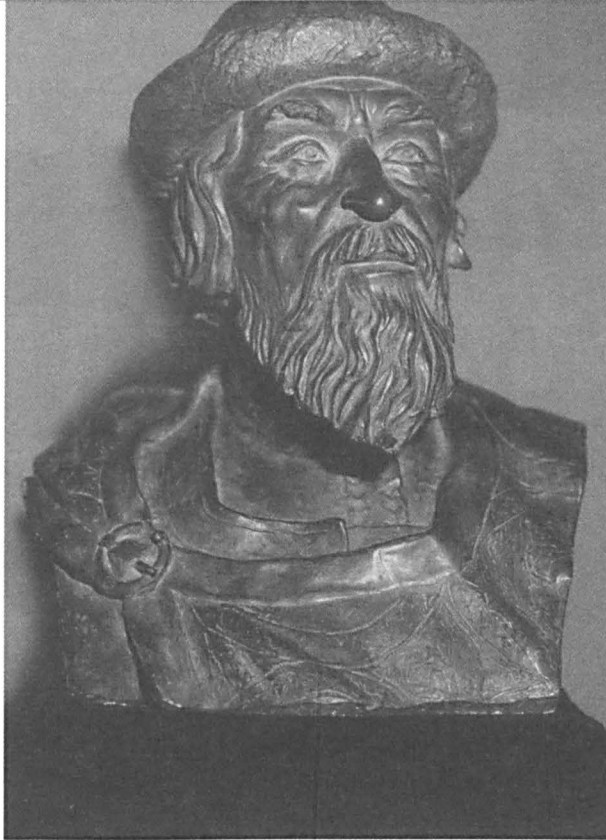
родах і містах, настановляючи священників і даючи їм частку майна свого і велячи їм повчати людей, оскільки це йому поручено Богом. І умножилися пресвітери і люди християнські, і радувався Ярослав вельми, бачачи багато церков і люду християнського, а враг[диявол] ремствував, що його побіждають новії люди християнські». Тітмар Марзебурзький – німецький хронікар, який у своїх записах з I половини XI століття називає великих київських князів королями, відзначає, що в Києві на той час було 400 церков, 8 торговищ та сила-силенна народу. Інший західний літописець Адам Бременський наважується назвати золотoverху тоді українську столицю «суперником Константинополя і преславною окрасою Східної Церкви». Ствердження про суперництво містить зерно правди. Проявив є чимало, а найвидніший з них на церковному ґрунті – це винесення без царгородської згоди у 1051 році на митрополічу Київську столицю першого русича – богослова-філософа, аскета, проповідника, історика Церкви архипастира Іларіона, котрий ймовірно, вже під монашим ім'ям Никона зробив на початку 70-х років чергову систематизовану редакцію зведення початкового літопису. У патріаршій столиці пам'ятали теж про те, що Ярослав домігся канонізації двох підступно вбитих своїх братів Бориса і Гліба.

Покровителі окремих монастирів, церков обиралися вельми часто за князевими родинними стимулами. Ось згадані монастирі святих Георгія та Орини. Отож під час приймання тайни хрещення Ярослав отримав ім'я Георгій себто Юрій. Його друга дружина, дочка шведського короля Олафа III Скотконунга, відома з ісландських саг як Інгігерд, мала хрестильне ім'я Ірина (Орина), а побіч нього чернече – Анна, під яким і згадується вона в агіографічній літературі. Київська монастирська церква святої Орини була значною мірою реплікою Константинопольської Гагії Ірене. Під покров святих, чий імена носили він та його дружина, віддавав князь й інші новобудовані церкви, монастирі. Натомість засновувані міста князь називав і своїм слов'янським ім'ям (як Ярославль на півночі, чи Ярослав на півдні, що нині в Польщі), і хрестильним (як Юр'єв на Чудській землі, нині це естонське Тарту, чи

Юр'єв на ріці Росі). Ярослав над Сяном, який під час свого другого у 1031 році походу на зайняті поляками землі князь заклав у формі укріпленого селища на пагорбі Св. Отця Миколая (нині пагорб Бенедиктинський), віддав, як і всю Батьківщину (повторив цей акт урочисто в столиці у церкві Благовіщення в 1037 році), під покров Пресвятої Богородиці. Його намісники, котрих він оставив, поставили тут оборонну церкву (ймовірно Святого Миколая), а потім ще замок задля захисту від напастей сусідів.

Продовжує літописець: «І при нм стала віра Християнська плодитися в Русі і розширятися, і чорноризці стали множитися, і монастирі стали з'являтися. І любив Ярослав церковні устами, і священників любив він велико, а понад усе любив чорноризців». Це з порою Ярославового панування зв'язані відомі, бо літописом та неоцінимої вартості для агіографії «Київським Патериком» згадувані, початки найсвятішого місця у Київській державі – Печерської Лаври. Сюди, до мощів сотень святих мужів, йшли та йдуть крізь століття прочани з усіх кутків світу. Літопис називає 1051 рік отим в котрому св. Антоній Печерський (за відомом також великого князя) став мешкати і молитися на пагорбі над Дніпром у печері, відкриваючи історію монашого тут життя.

Це за нього, за Ярослава Київ почали називати Новим Єрусалимом. Не лише задля того, що в цю пору столиця розбудовувалася за планом, який в багатьох місцях нагадував Царгород отожі «нетлінний Єрусалим» (особливо після того, як неподалік Софійського Собору станули Золоті Ворота з Богородичною церквою). Називали його так, беручи до уваги також євангельський есхатологічний вимір цього окреслення. Таке поглиблене розуміння вело, мабуть, пером митрополита Ілоріона у хвилини, коли він пишучи про апостольство Володимира Хрестителя і мовлячи, що він «подібний до великого Константина, рівний розумом, рівний йому Христо-



Ярослав Мудрий на схилі життя. Реконструкція на основі черепа князя збереженого у похованні в Софійському соборі

любством», вказує на хрест принесений Рівноапостольним князем у Київ з Нового Єрусалиму та «поставлений по всій своїй землі». Хрест, який високо несе син Ярослав – Георгій, що «не порушує твоїх уставів, а утверджує їх, не умаляє заслуг твого благовір'я, а ще приумножує їх, не спотворює, а довершує те, що було недокінчене тобою, як Соломон по Давиді... Поглянь на чаді своє Георгія!... Поглянь на того, який красить престол землі твоєї!... Поглянь же і на город, як сяє величчю! Поглянь, як церкви квітнуть! Поглянь, як християнство росте! Поглянь, як город іконами святих освітлюється і виблискує, як тиміаном пахне, як хвалами і богослужіннями і співом святым олуноюється».

Повернімося до вихідного питання. Як мовиться у матеріалах дотичних веденого Українською Православною Церквою канонізаційного процесу, святий благовірний князь київський Ярослав – від хрещення Георгій (Юрій) – Мудрий мав досі місце серед тих благословених праведників, угодників Божих, котрі не були канонізовані жодною з помісних ані теж інших Церков, але які прославились своїм благочестивим життям, благодатними діями, здавна почиталися віруючим народом,

а їхні імена вносилися у численні агіографічні пам'ятки, мінеї, окремі молитви. Почитання благовірного князя Ярослава почалося по суті відразу після його відходу у потойбіччя. Князеві мощі спочили у київському Соборі Господньої Мудрості, а перед ними правилися молебні, прославлялося ім'я спасенника. Не випадковим тоді ж є цінне свідчення Адама Бременського – німецького літописця з XI ст., – який у своїй датованій 1075 роком хроніці «Діяння первосвященників Гамбурзької церкви» називає Великого українського князя Ярослава Володимировича святым. Таким теж він введений у декотрі, приблизно повні збірники святих української землі. Так ось канонізація стала пізнім протологічним завершенням давнього культу і почитання в ук-

раїнському народі святого князя Ярослава Мудрого.

В українському іконописанні здавна зберігається традиція зображувати хрестителів Русі – рівноапостольних св. княгиню Ольгу (Олену) та св. князя Володимира (Василія) – на трійному плані тризуба. Тризуба, тобто первісного освяченого і вічного гербу українського княжого роду, нації та знаку-символу державної незалежності. На цьому плані на місці остриці ліворуч найчастіше писали св. Ольгу, на місці остриці праворуч – св. Володимира. Середину, там, де переплет ядра омеги (омега в давнину підвішували до хреста як символ якора спасіння), писали високий хрест, над яким витав осяйний Голуб Святого Духа. Інколи був це не один, а три хрести, як це воно і досі зберігається при зображуванні релігійного тризуба в Карпатах. Три на знак історичного ідеалу потрійної ідеї: національної, культурної та релігійної. Від минулого року, від березневої канонізації, іконописці на освяченому плані тризуба знаходять місце для третьої святої княжої постаті – святого князя Ярослава Мудрого.

О. проф. Маріан БЕНДЗА
Проректор Християнської
Теологічної Академії, Варшава

Czytanie ikon

Podstawy ikonowego pisma

(Początek w numerze 1-2/2005)

I. Kamienie węgielne ikony

Drogi Czytelniku, nie będę zanu-
dzał Ciebie natłokiem naukowych mą-
drości, ani nie śmiem obarczać zbęd-
nym bagażem wiedzy o technikach
malarских stosowanych na przestrze-
ni długich dziejów ikony. Zapoznam
Cię jedynie z tym, co dziś jest niezbęd-
ne do właściwego odczytania i zrozu-
mienia ikon. Słów kilka jednak rzec
muszę o rodowodzie ikony, gdyż tego
z ikony nie wyczytasz, a wiadomości
te pozwolą Ci lepiej zrozumieć ikonę.

Ikona bardzo często jest dziełem
anonimowym, zwłaszcza te stare i naj-
piękniejsze ikony takimi właśnie dzie-
łami są. Widząc to co dawno już skry-
ło się we mgle czasu, w czasie naro-
dzin ikony zanurzając się ujrzyć nie-
widoczne już twego choćby wprawne-
go oka korzenie, zrozumiesz, dlacze-
go Ona dziś jest taka, jaka jest i wów-
czas już na pewno wiedział będziesz,
skąd czerpie swe wiecznie żywe siły i
życiodajne soki. Zrozumiesz, dlacze-
go ikona nie starzeje się, dlacze-
go jest niezmienna i od tysiącleci taka sama,
urzekająco piękna i spokojem swym
krzycząca do nas, dla Boga zniewala-
jąca Ciebie i mnie. Czyni to tak samo
jak przed tysiącem lat, skutecznie.
Przecież człowiek XXI wieku jest inny,
inaczej myślimy, rozumiemy inaczej,
żyjemy i zachowujemy się zgoła ina-
czej, a ikona jest tak samo nam jak im
bliska, prowadziła, prowadzi i prowa-
dzić nas będzie zawsze do Boga. **Ten,**
Który Jest, Bóg żywych, wierzących
w Niego i wiernie przechowujących w
swej duszy Jego Obraz i Podobieństwo,
jest niezmienny. Ikona również ma w
sobie To Coś, co do czasu nigdy nie
należało i nigdy należeć nie będzie.
Ona zamyka w sobie, tak jak łono
Maryji, Tego, Którego niebiosy objąć
nie mogą. Ikona, choć w czasie zro-
dzona, z czasem nie jest związana.
Czasowi poddana jest jedynie naszym
cielesnym okiem dostrzegana jej stro-

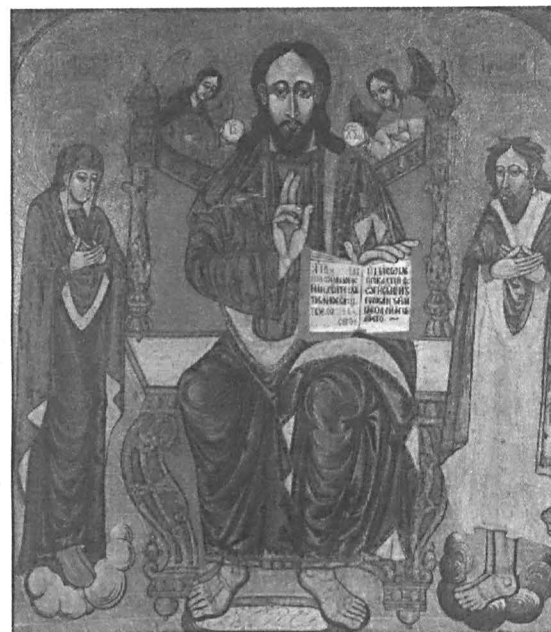
na, ta druga, prawdziwa, widziana
oczyma naszej duszy jest niezmienna,
jest przez Boga zapisana.

I. 1. Narodziny

Korzeni ikony należy szukać w
Egipcie, były nimi portrety osób zmar-
łych. Są one podglebiem ikony, ziarnem,
które umarło, aby życie dać for-
mie doskonalszej od siebie. Dzisiejsza
ikona jest pięknym motylem. Egipski
nagrobny obraz był poczwarką ikony,
posiadał istotną cechę dojrzałej ikony.
Ikona i ten egipski obraz przedstawiają
zawsze osobę zmarłą, która nadal żyje,
która przeszła już z życia doczesnego
do wieczności. Egipcjanie, tak jak i
my, wierzyli w życie pozagrobowe. Po-
śmiertny obraz był dla mniej zamoż-
nego Egipcjanina tym, czym mumia
dla faraona, czyli wzorem i formą dla
ciała wiecznego, ponadczasowego,
które za sprawą Ozyrysa miało być
powołane do nowego życia.

Obraz bizantyński, grecki jest po-
przednikiem, gąsienicą ikony. Był to
obraz cesarza, istoty żywej, aktualnie
panującej, obraz wzorowany na mo-
numentalnych posągach starożytnych
bóstw. To obraz władcy i właściciela
ludzi, ziemi i wszystkiego, co żyje i
znajduje się na niej. Bizantyńczycy od-
dawali cześć i chwałę i kłaniali się nie
obrazowi cesarza, ale nieobecnemu ce-
sarzowi, człowiekowi z krwi i kości.
Wierzyli, że obraz nie tylko zastępo-
wał go, ale uobecniał, mniemali, że
sam cesarz patrzy na nich z tego obra-
zu, że widzi i słyszy ich, że czyta w
ich myślach. Truchleli przed obrazem
tak samo, jak i przed obliczem żywe-
go cesarza, gdyż święcie przekonani
byli o dziwnym i trudnym do wyjaśnie-
nia związku między cesarzem a jego
obrazem. Bali się bardziej portretowe-
go cesarskiego oblicza, aniżeli urzęd-
ników cesarskich przynoszących im
ten obraz i cesarskie polecenia. Chy-
ląc swe czoło przed portretem, kłaniali
się cesarzowi.

Chrześcijanie o tym doskonale wie-



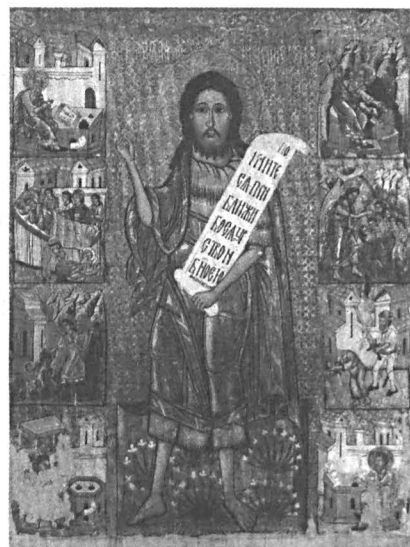
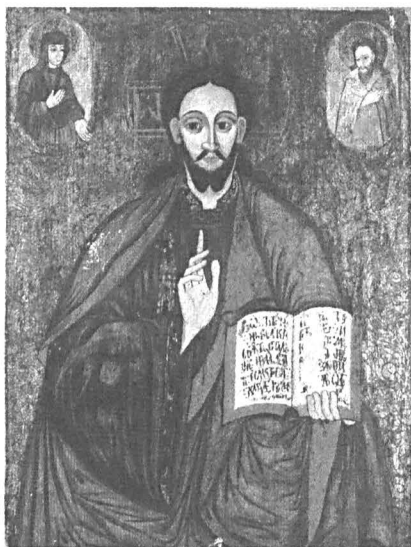
*Deesis z cerkwi Św. Kosmy i Damiana
z Nieznajowej koło Dukli. XVII w.
Jasło. Muzeum Regionalne*

dzieli, dlatego też woleli umierać w
wielkich katuszach, niż rzucić garść
kadzidła przed popiersiem cesarza
rzymskiego. Oni innym bogom nie
kłaniali się, prócz tego Jedyne-
go, Prawdziwego Jezusa Chrystusa, in-
nych bogów nie znali.

W takiej oto użyźnionej glebie, w
chrześcijaństwie narodziła się ikona.
Z egipskiego pośmiertnego i greckie-
go żywego wzięła to, co było w nich
najpiękniejsze. Piękne i kolorowe
skrzydła wyrosły jej same, aby unieść
nas mogła ku bożym przestworzom.
Ikona ma egipskie ciało, ale już prze-
bóstwione, ziemsko-rajskie, święte.
Bizantyński obraz tchnął w nie pełnię
życia, sprawił, że nie jest już namiast-
ką imitującą tylko wieczne ciało.

Ono nie jest tylko formą przyszłe-
go przebóstwionego ciała ludzkiego,
ono jest rajskim ciałem, istnieje już
teraz, dziś już jest rzeczywiste. Na iko-
nie zmarli żyją nowym życiem, widzi-
my ich ciało nie to ziemskie, ale zmar-
twychwstałe. Ikona językiem ciała
prebóstwionego, zmartwychwstałego
mówi to samo, co celebrans rozpoczy-
nający każde wschodnie nabożeństwo,
mówi, że: „Błogosławione jest Króle-
stwo Niebieskie Ojca i Syna i Ducha
Świętego **teraz i zawsze**, i na wieki
wieków”.

Ikona ukazując świętych w Raju, w
Królestwie Bożym potwierdza tę praw-



*Chrystus Nauczający z cerkwi św. Kosmy i Damiana z Bartnego koło Gorlic. XVII w. Łańcut. Muzeum Zamek
Hodegitria z Pokrowskiej cerkwi w Owczarach koło Gorlic. XV w. Sanok. Muzeum Historyczne
Joan Predtecza z cerkwi św. Mikołaja z Ileszczyn koło Gorlic. XVI w. Przemyśl. Muzeum Narodowe*

dę i dowodzi, że słowa Chrystusa: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23, 43) nie są czczą gadaniną, ale coś znaczą. Reasumując stwierdzić należy, że raj już istnieje i będzie istniał wiecznie, jest już: „...teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.” Mówiąc o ikonie wiele razy jeszcze zmuszony będę nawiązywać do liturgii, gdyż ikona i liturgia są rewersem i awersem tej samej bożej monety. Są dwiema połówkami modlitwy, mieszkają w jednym domu, w Domu Pana. Liturgia i ikona są duszą Świątyni, protezą i wózkiem inwalidzkim danym ślepym i chorym na duszy, bożym drogowskazem na naszej drodze do Jezusa Chrystusa.

Świątynie wznoszono dla Boga, ale również z myślą o człowieku, po to, aby gromadziła ludzi modlących się do Niego. Ikona narodziła się właśnie z tego modlitewnego związku

Boga z człowiekiem, powstała w rozmodlonym człowieku, aby po omacku nie musiał szukać Boga. Modlitwa jest matką ikony, jej najwerniejszą przyjaciółką, ikona bez modlitwy umiera. Nie, ona nie umiera, lecz zasypia na nasz bezmodlitewny czas. Jeśli umrze modlitwa, to i ikona będzie martwa. Obie skazane są na siebie, żyją w pełnej symbiozie. Ikona nie jest stworzona li tylko do oglądania, do podziwiania jej wzrokiem ciała i umysłu, ale do kontemplacji. Jest poematem-księgą do czytania sercem i duszą, pośredniczką, która nie zatrzy-

muje naszej uwagi na sobie, lecz ogni-skuje ją na naszej Drodze, Prawdzie i Życiu, na Jezusie Chrystusie, na Stworzycielu i Zbawicielu naszym.

Ikona jest dzieckiem chrześcijaństwa, ono ją ukształtowało, powołało do życia i do dnia dzisiejszego hołubi. Głównym, palowym korzeniem ikony, czyli jej duszą nie jest jednak ani pośmiertny egipski portret, ani pełen tajemniczej siły, a nawet grozy obraz bizantyńskiego cesarza, lecz Jezus Chrystus. Wszak ani poczwarka, ani gąsienica motylem nie jest. Aby ikoną-motylem mogły się stać, obie te pierwsze formy musiały obumrzeć, wyzwalając z siebie pieczęć prawdziwego Boga przechowywaną w głębi swej duszy.

To teologia, nauka o Bogu, dała ikonę to, co jest w niej najcenniejsze. Egipt i Bizancjum dostarczyli jej tylko formy, stali się glina, z której Bóg ulepił Adama (Zrodzonego z Ziemi), a ta przecież nie była jeszcze człowiekiem. To chrześcijaństwo było tym ożywiającym tchnieniem, spuścizna Egiptu i Bizancjum w chrześcijaństwie została rozłożona na czynniki pierwsze i na nowo wzniesiona jako ikona.

I. 2. Obrazoburstwo

Chrześcijanie od samego początku żyli w rozdwojeniu. Opierając się na tym samym Piśmie Świętym, wyciągali w sprawie sporządzania wizerunku Boga diametralnie różne wnioski. Jedni czcili ikony, a inni uznawali tego rodzaju praktyki za grzeszne. Kulmi-

nacją sporu o ikony było obrazoburstwo. Tej krwawej i bezpardonowej walce ikona zawdzięcza bardzo dużo. Rzeczywiście nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Obrazoburstwo było piecem, w którym ikona zahartowała się. obrońcy ikony wykuli ikonę – okno ku wieczności – z tego, co nawet ogień obrazoburstwa wzniesiony przez cesarzy nie zdołał strawić, bo nie mógł, gdyż ikona pochodzi od Cesarza cesarzy.

Teologia ikony została nietknięta, ogień się jej nie imał. W ogniu walki zahartowała się, stawiając czoło wszelkim przeciwnościom.

Straciliśmy jednak bezpowrotnie tak wiele ikon, pięknych stronic Nowej Kolorowej Ewangelii. Deska i farby jako łatwopalne spłonęły, ale ani ogień, ani człowiek przecież nie może zniszczyć czegoś, co należy do Boga, co jest stworzone na Jego Obraz i Podobieństwo.

Obrazoburstwo, potępione na soborze w Nicei w 787 roku oraz w Konstantynopolu w 843 r., po ponad stu-letniej walce dobitnie zaświadcza, że ikona jest obrazem Boga Żywego, że zawiera w sobie jego podobiznę. Nawet cesarze – mocarze tego świata – musieli schodzić z placu boju pokonani, bo z Bogiem nikt jeszcze nie wygrał.

cdn.

Marko POSTIŁ-JARUHA

Прожитого мнуого, але хорошого – мало

„Беженство” Кирила Ридза

В цьому році відзначаємо 90-ті роковини початку історичної події, яка вирвала підляшуків з їх рідних земель, потрясла свідомістю, змінила дотеперішній світ і стала фактором, який впливав на економічний і соціальний стан населення західних частин колишньої Російської Імперії. „Беженство” – цілеспрямована акція, але проведена в хаотичний спосіб, це експодус українського і білоруського населення, який почався влітку 1915 року. Наказана військовим керівництвом евакуація підпорядкована була філософії, яку керманічі Росії стосували вже під час війни з Наполеоном – залишити по собі спалену землю. Розповсюдження фальшивих вісток про масові погроми вчинені німецькими військами і наближення фронту, викликали стихійне „беженство”. Як виникає з інформації Центрального Всеросійського Бюро, від літа 1915 до лютого 1917 року, своє місце проживання, втікаючи від німців, залишило понад 1,7 мільйона громадян Російської Імперії. Кожна з тих осіб мала свою трагічну історію – розлуки, смерті близьких і лихоліття пов’язаного з більшовицьким переворотом.

Читачам „Над Бугом і Нарвою” хочемо запропонувати спогади останніх живих свідків цих подій. Найчастіше описують вони повернення на рідні землі і складнощі життя в перші роки після приїзду. Сьогодні більшість з тих, хто пережив „беженство”, це особи, які виїжджали на руках матерів, або народились далеко від Підляшшя.

Один рік мав у 1915 році мешканець села Шерні, що в гміні Орля – Кирило Ридз, якого спогади подаються в рідній йому шерновській говірці.

На материнських руках

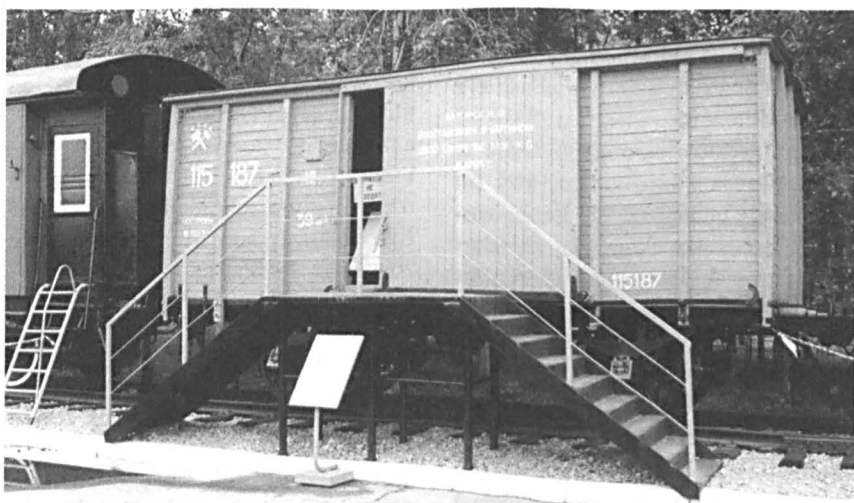
Як виїжджали в беженство то мні ішов другій руок. Уродівся в 1914, а в 1915 виїжджали, мати говорила, що мене несла в Росію на руках. Було то пуд час війни, то відомо, не було люксусу, вимагання було таке, щоб хучі втікати. А од чого... Чого втікали? То насувається таке питання. Примірно – еслі ми виходім кудись і там не маємо запевнього биту – то напавду нашто чоловік їде? Але в такуой ситуації, я відаю, чоловік без викшталценя то не знає чого і куди їде. Думає оно, що од біди треба втікати, але куди, то не здає собі справи. Але хто то знає кому ліпши було – чи тому хто остався, чи тому що поїхав.

Далеко від дому

То була Саратовська губернія, Сердовській уезд, а сьола – ми булі в трох сьолах. Перше село то я мало

помню, було Алшанка і в Алшанці муой батько умер. После переїхалі до Комаровкі, з Комаровкі переїхалі в Паланщину, а з Паланщини то вже їхалі додому.

Із Паланщини їхалі в Сердовск, нас одвезлі люде з того нашого села. Ми погрузіліся в вагони і так ми, як то сказати, не поїхалі, туолько битовалі так. То там дві-три неділі стоялі, то там, і нарешті якось допльонталісь до теї Пуольщи. І тут, уже як сієлі в Пуольщи в вагони пасажицькі, казалось – ой яке жиче їхати, бо там тимі телячими: та-та-тай-та-та-тай. То била зіма, але в туом вікови то барзо було інтересно – дівішся, така шлюбінка-окно, дівішся як тие столби телефонни мінаються. Так інтересуюсь їми – малому то всьо інтересне. Коб тепер подумав, то страшна картіна. Я тепер собі здаю справу, що страшна була, а тогди не здавав собі справи. Чом страшна? Нас штирох їхало, бо ще мати,



„Теплушка” – товарний вагон, який від часу I світової війни став у Росії основним засобом транспорту „біженців”, солдатів та в’язнів висланих до більшовицьких концтраційних таборів



Онися Ридз – матір Кирила (фотографія з періоду II світової війни)

брат і сестра. У вагоні стояла така пічка маленька, од часу до часу, як їхалі, то щось собі зваримо. Але питанне – з чого? Ну, мама конечно, щось там зварит, зупкі найчастіш. Помню, що в Смоленську поїзд останівся і чути було такий розговор, що буде вуон довш стояти. Брат пушов до паровоза, до машиніста, запитатися чи буде час сходити на ринок. Сказалі йому, що буде. То вуон взяв, як колісь називалі, портяк своєї роботи і пуйшов на ринок. Мі'в вже тих сімнадцять-вусімнадцять лі'т, то вже якось там добрався до того ринку. Приходіт, і приносіт з кіль ші'сць

або сі'м картохель – продав того портяка і купив. І, помню, дві'є такі'є цеглувкі цукру принюос. То ми на той цукор аж до Ригорувцов приїхалі. Така'я то була наша вендрувка.

Міфічні Ригорувці

Приїхалі до Ригорувцов. Мати каже – ну синок уже вилазь, вже Ригорувці. А Ригорувці то остання станція до Шернюв – то було щось тако'є якби символічне – Ригорувці-Станція!

Як мати каже – Ригорувці, то мні'є казалось, що то вже о-го-го. Про тие Ригорувці то як билі в Росії, то всьо казалі: „Деревня Шерні, Орлянская волость, Бельскій уезд, станція Ригаровци”. То вже як почув, що доїхалі до Ригорувцов, казалось, щож то тако'є? Дісь то самому собі смі'х, який то виображення в чоловікови ест, ві'к що робіт. Вишлі ми з того поїзда, но Ригорувці-станція – куди ж тепер пуойдемо. Там Ригорувці од станції недалеко, там матери сестра жила – пуойдемо до тьоти. А то било десь перед Великодньом – кві'тень, але доволі такий, помню, морозяний, а там байори такі'є. Дорогі, як то колісь, булі розбіті. Помню, пудийшов трохи, ще мама зблуділа, не туди пушла де треба, в другу сторону, потуом вернулсь – за сі'м лі'т забула. Ну і ми так ідемо. І я, помню, кажу



Кирило Ридз. Фотографія з 1932 року

мамі: „Мамо – то Ригорувці такі'є. Тут сам чорт ногі поломит”. Мама, помню, з таким жальом, через сльози мні'є одказувала.

Добраліся нарешті до тих Ригорувцов до тьоти, а там якраз тьота снедане наварила і дядько лупіт картофлі. Я так дівлюсь на тії картофлі. Ай, вони добрі – думаю собі. Ой коб дядько мні'є сказав, щоб йому помогчи. А тьота вмі'єла зрозумі'ти і каже: „Пособ Васільові лупіти картофлі на снедане, то хучі'й буде. Ой, думаю, добре – я тие картофлі луплю, то собі в рот кідаю.

І так начався той бит. Пришла весна, вже трава трошкі пудросла, як на селі'є вже корови виганяют пасти. Ну і дядько каже мні'є: „Може поженеш зо мною корову пасти”. А мама мене оставіла там, а пошла сюди – до Шернюв жити, додому. Ну штож – дядько каже... А вже мні'є мама наговорила, що того дядька треба слухати: „Бо у дядька пуд'їсі, бо вдома нема чого. Там оно домік які'єсь стоїт, але тулько одні сті'ни, ї'сти то не-



Кирило Ридз (в центрі) з шернювськими і вурлянськими товаришами молодості. Фотографії виконані у 1937 рокові

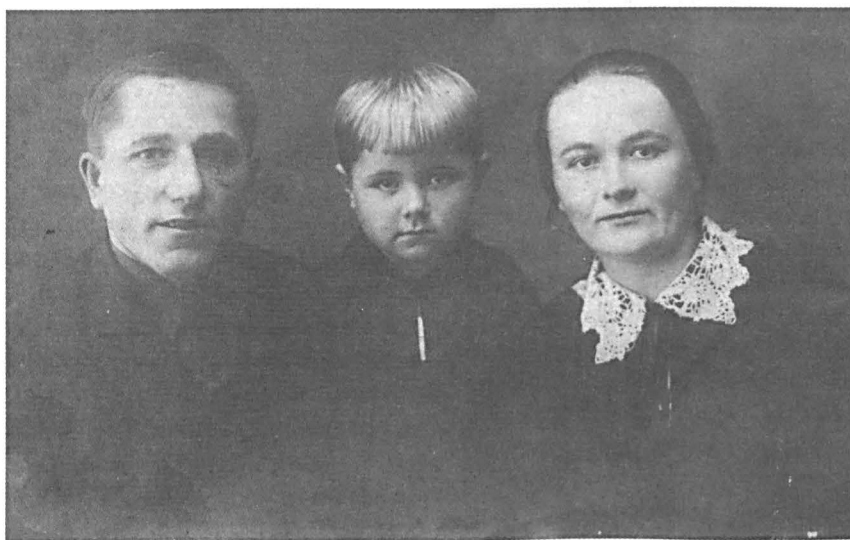
ма що. Там ніхто не пригласит тебе і не притуліт, а тут..." Ну що ж, сказане через маму – треба слухатись, треба розуміти. А вже я розумівав, що як нема нічого, то ліпше там де щось є – пудчинятися. Я з дядьком йду і з тею коровою, дядько загнав на паствіско і каже – тут будеш ходити за коровою. Тут не треба її заворочати, бо навколо ліс, паствіска скільки хоч, ходи за коровою, вона буде іти додому вечером і ти за нею прийдеши.

Ходжу я за тею коровою – пошла корова в ліс. Я ввійшов в ліс за тею коровою, а де вона – не знаю, то тільки щасте було, що того дня сонце світилось, то я дівлюсь на тоє сонце. Хмари йдуть проти сонця. Я дівлюсь на тоє сонце, але воно так хутко йде – так мені здавалось, а то хмари так хутко йшли. І думаю – що ж воно так хутко йде, але не заходить. Той день видався мені таким довгим. І думаю собі – мама, куди ж ти їхала? Ригорувці то вони такіє приємні – які ж вони мені встрєтними видались. Не розумілось того, що на материнуй голові то було нас троє. Тож всім треба дати з'їсти – то тепер собі здаю з того справу. А тогди, як вже постояв над тею коровою, подумав собі – ой там була житуха в Росії. То ж я пуйду, побігаю по гулиці, коли схочеться, прийду і кажу: „Мама, їсти хочеться”. То мама хоч теї ріденької „пахльобкі” дасть – називали такої суп „пахльобка”. Трошки похльобаєш, перекусів і знов побіг. Але воля! А тут коло корови поставілі, коло хвоста цілий день ходиш, не знаєш навіть добре де. А вечером вже корова йде додому і я за нею йду.

По якомусь часі познав вже крайобраз, цілий той терен, уже знаю де я є, уже трошки лекше. Од часу до часу мама прийде одвідає мене, трошки поплаче, я поплачу. Посідімо – і так время йшло.

Прожите

Прийжджали тут зо „Шляхти” люди, котори не виїжджали в Росію. Вони нормально жили. Може їм і наше



Брати Кирила, які поселилися у Києві – Микола і Олексій з родинам (Фотографії з 1930-х років)

„беженство” трошки допомогло, бо як з сіх теренув повиїжджали люди, то тогди щось можна було скористати тут – цілі сьола були пусти. Приїхав на осені стуоль якісь „шляхціц”, коб картофлі у його копати – мама поїхала туди. Копала там картофель і вуон привіооз юой двадцять пудув картофель. Ой то було! І вже тогди, пуд кунєць лістопада, прийшов по мене брат і каже: „Пуйдемо вже додому, до Шернів”. Тут радість вже. І так тие картошкі їмо і живемо.

А літом, по жнівах якось вже, вибух у сусіда пожар. Чуть повтикалі з хати і знов біда. Але якось тоє всьо проколотілось, протривалі і так тоє жице моє йде – так вже 91 літ.

Лист від брата

Мені брат писав, в Києві вуон. Остатнє письмо прислав, обшерне таке. У Києві вже був брат одьон – ще перед вуйною виїхав. А того другого брата забрав до себе од нас. Вуон мені описав подрбно тоє всьо, як його брат забрав од нас, яка то була з сімєю розлука тяжка. Як туди заїхав у Київ, а тогди то був вже 1916-1917 руок, вже починалась тая розруха. Якая то небезпечна була жизнь. Всьо так розписав докладно.

І на конєць пише так: „От бачиш дорогой брат, скуолько ми прожили – очень много, но хорошего – очень мало”. Ну що ж, согласітєсь з жицем треба, іншого виходу нема.

Опрацював Славмир САВЧУК
Польське Радіо Білосток АТ

Початок I світової війни та «біженство» з Холмищини і Південного Підляшшя

28 червня 1914 року вбито в Сараєві австрійського престолонаслідника, архикнязя Франца Фердинанда Габсбурга з дружиною і Австрія, 25 липня зірвала дипломатичні зносини з Сербією, а 28 того ж місяця виповіла Сербії війну.

1 серпня Німеччина виповіла війну Росії. Проголошуючи війну, німецький військовий провід розраховував на те, що Росії треба буде принаймні кілька тижнів, якщо не місяців, для переведення мобілізації. Тому німецький штаб кинув усі війська на Францію і Бельгію. Однак вже 2 серпня, отже за 24 години після виповідження війни, дві російські армії, під проводом Ранненкампа і Самсонова розпочали наступ вглиб Східньої Пруссії і німецькі війська, що мали забезпечувати цей терен, мусіли відступати разом з масою цивільних втікачів.

25 серпня 1914 року дві російські армії під командою генералів Брусілова і Рузького розпочали наступ на Львів і бій за Галичину розгорнувся на протязі більш як 300 кілометрів, від Люблина до Галича. 2 вересня австрійські війська були розбиті. Львів впав у руки генерала Рузького. Бій продовжувався в напрямі Томашова і Рави Руської і після чотирьох днів австрійці знову були розбиті і росіяни мали відкритий шлях на Краків. 21 вересня впав Ярослав, що був австрійською твердинею, але Перемишль залишився в руках австрійців і був обложений, що затримало наступ.

Але в тому самому часі російська армія під командою генерала Самсонова потерпіла поразку під Танненбергом в Пруссії. В цей час на Холмищині і Підляшші заряджено частинну евакуацію. Наказом уряду евакуовано урядові інституції і родини урядників. Загал населення потерпів покищо тільки від мобілізації, якою покликали до війська не тільки молодь, але й старших людей, так зва-

них „ратників ополчення” (запасні частини) і мобілізовано живий і мертвий інвентар з села. Околичні до Берестейської твердині села терпіли від непосильних шарварків, на які покликувано людей і коней для будови нових укріплень. На Холмищині і Підляшші були скупчені запасові частини армії, склади амуніції, численні воєнні шпиталі, тощо. Чути було далекий гук важких гармат з віддалених твердинь, як Новогорієвск (Модлін), Осовець і ін. По небі час від часу перелітали літаки, що було в той час чималим дивом. Усе ж ці землі були ще засадничо неушкоджені війною. Трагедія наступила щойно рік пізніше.

Після битви під Танненбергом Гінденбург скерував свій наступ на Варшаву. Німецькі політичні і військові кола надавали чимале значення захопленню Варшави, як столиці Польщі. Але німецька офензива потерпіла невдачу. Перед зимою 1914/15 року фронт був усталений по лінії річок Бзури, Равки і Пилиці. Зима пройшла в окопній війні і воєнні настрої на Холмищині і Підляшші дещо притихли. 22 березня 1915 року піддався Перемишль, остання австрійська твердиня на сході. В цілій Російській імперії з того приводу

була величезна радість, сполучена з парадми, демонстраціями, тощо.

Росіяни в той час встановили цивільну адміністрацію Галичини, призначивши графа В. А. Бобринського генерал-губернатором окупованих теренів, а Євлогія – єпископом Галичини для „утвердження” там православ'я. Акція Бобринського в напрямі „відчищення” Галичини від українського елементу і вивіз усіх відомих галицьких родин, як закладників, в Україну і Росію, та акція Євлогія в навороті деяких сел на православ'я викликали обурення усього українського громадянства, також на Холмищині і Підляшші.

2 травня 1915 року російський фронт був проломаний на віддалі 60 кілометрів і за два тижні німецька і австрійська армії просунулися до кордонів Холмищини. Протягом травня німці узяти в полон 270.000 полонених, в тому 863 старшин і величезну кількість зброї і амуніції. 20 червня німці захопили Городок Ягайлонський під Львовом, а 22 червня – Львів. Північне крило армії Макензена під командою австрійського архикнязя Фердинанда проломило російський фронт біля Красника і німецько-австрійські армії посунули на північ в напрямі Підляшшя, осяг-



Російська армія на Холмищині у 1914 році

нувши в кінці липня залізничну лінію Холм-Люблин-Пулави. Російська армія, сконцентрована біля Варшави, мусіла спішно відступати, щоб уникнути оточення, в напрямі Підляшшя. 4 серпня армія принца Леопольда Баварського окупувала Варшаву, а австрійські війська захопили Пулави. 7 серпня армія Макензена окупувала Любартів, 12 серпня окуповано Сельці (Сідльці), 14 серпня Луків, а 18 серпня – Холм. Армія генерала Войрча перейшла Буг в околиці Мельника 18 серпня. Російські війська боронилися якийсь час за Бугом, біля Володави і Берестя, але коли 17 серпня впала твердиня Ковно, заходила небезпека, що Бересть буде відтятий. Північна група німецької армії під командою князя Леопольда захопила Володаву і околиці Ковля, що був окупований 22 серпня. Після важких боїв в околиці сел Кобиляни і Корощин, Бересть був захоплений німцями 26 серпня.

Російські війська відступали, дотримуючись своєї старої воєнної тактики: „втяти ворога вглиб країни, винищуючи усе на його шляху”. Імперський міністр військових справ, Поліванов, на засіданні Думи 1 серпня 1915 року заявив, що: *наші війська відступили з частини території на раніше приготовані позиції. Це є наша тактика, що скінчилася успіхами в 1812 році. Ми віддали Варшаву, так як в 1812 році віддали Москву, щоб у свій час завдати ворогові нищівного удару.*

Царський міністр забув, що в 1812 році армія відступала одним шляхом, винищуючи його околиці, тоді як тепер армії відступали фронтом, довгим на тисячу кілометрів, сіючи довкола себе руїну, якої ці землі не зазнали від часу татарської навали.

На наказ уряду все населення було евакуовано вглиб держави, але держава не постачала засобів комунікації. Залишалося користати возами і кіньми, що не було легким завданням, тому що кращих коней вже перед тим було мобілізовано до армії. Існуючі шляхи не вистачали на величезний воєнний рух і пересування втікачів. Не було ані належної санітарної обслуги для втікачів, ані навіть якоїсь установи, що керувала



Біженці 1915 року

б масами людей і давала б їм якісь поради. Декілька битих шляхів з Холмщини і Підляшшя були забиті втікачами. Над шляхами час від часу з'являлися німецькі повітреплати, Цепеліни, що ширили більше паніки, аніж завдавали якоїсь шкоди, тому що бомбардування з повітря було тоді щойно в початковій стадії розвитку. По обох сторонах шляхів росли могили померлих від різних недуг – головно від червінки – втікачів. Про голод наразі не було мови. Втеча відбувалася після жнив, в дуже урожайному році, і усі біженці мали харчів подостатком. Найбільшим нещастям була червінка, що ширилася наслідком вживання невідповідної води.

На таємний наказ свого проводу поляки здебільшого не евакуувалися, маскуючи втечу і переховуючись по лісах до приходу німецької армії. Але більшість українського населення виїхала. Села були випалювані останніми відділами відступаючих козаків. Спалено усі запаси збіжжя, що залишилися в клунях.

Генерал-хорунжий М. Галів, що був у складі російської армії в часі її відступу з Холмщини і Підляшшя, як військовий лікар, пізніше у збірнику „За Державність”, виданому Українським Воєнно-Історичним Товариством у Каліші згадує, що це великий князь Николай Николаевич видав наказ про знищення запілля, хоч, як ми це бачили з доповіді міністра Поліванова, царський уряд вповні поділяв цю „військову” так-

тику. М. Галів, що був свідком знищення Холмщини і Підляшшя, у своїх спогадах пише: *Я не знаю, чи знайдеться колись міцне перо і дуже серце, щоб правдиво списати ту жахливу картину, коли козаки, виконуючи наказ, зі смолоскипом в руках, під їзджали верхи, до стріхи халупи, запалювали її і раптом усе село займалося полум'ям, яке простягалося своїм червоним лахміттям до самого неба, якби благаючи у нього милосердя і жалю до себе, а збожжеволілий народ, рятуючись, хапався за що міг, утікав стрімголов під неможливо розпучливий зойк і голосіння жінок, верещання дітей, іржання коней, ревіння корів, квічання свиней, кукудаккання і гетотання дробу, а далі... без кінця і краю довжелезний шлях народнього нещастя, сліди якого позначені хрестиками вздовж сотень верств. Це все – хресний шлях біженців, знак великокняжого безголов'я і п'яної, мабуть, необачності і жорстокості.**

Коли маси втікачів просунулися по шляхах в Україну і Білорусь – треба було продавати коней і вози, бо надходила зима і пересування по шляхах зимою не було можливим. Були вже можливості користати з потягів, так званих „теплушек”, цебто товарних вагонів („восем лошадей ілі сорок людей”). Місцевості, куди біженці добилися возами, не могли вмістити усієї маси втікачів і кінечним було шукати інших, дальших місць поселення.

Царський уряд нашвидку організував „біженські комітети”, які давали втікачам перепустки, грошеві і харчеві запомоги, тощо. Але евакуацію перепроводжувано без ніякого пляну. Не тільки маси втікачів, але й урядові інституції Холмської губернії були розкидані по величезних просторах імперії. Ось так, губернiальне управління разом з губернатором було евакуовано до Казані; єпархiальне управління з єпископом Анастасієм, Холмське Свято-Богородицьке Братство з церковно-історичним музеєм, друкарнею і редакцією „Холмської Руси” – до Москви. Єпископ Анастасій у своїому патріотичному „усерддї” наказав вирушити з Холма з процесією, хоругвами і образами. Цей патріотизм швидко вигас в обличчю безконечно-

го шляху, що стелився перед біженцями. Дирекцію народніх шкіл евакуовано до Києва. Холмську вищу початкову школу – до Любеча над Дніпром. Інші школи було евакуовано в інші місцевості України і Росії і вони по якомусь часі почали функціонувати, обслуговуючи біженців і місцеве населення.

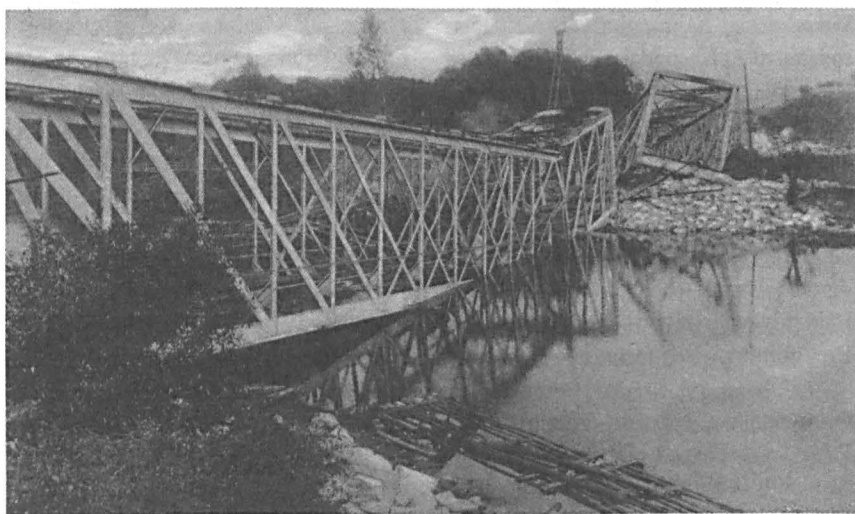
Маса втікачів слабо орієнтувалася в географії величезної імперії і на питання, куди їх везти, біженці відповідали: „везіть туди, де тепло” і тоді недотепні керманічі біженських комітетів керували їх в Туркестан, де непризвичаєні до підсоння втікачі вимірали і просилися: „везіть туди, де зимно”, щоб дістатися у В’ятську або Вологодську губернії.

Німецьке командування сподівалося швидкого й цілковитого розгро-

му російської армії та захоплення Києва. В Києві в серпні і вересні 1915 року було пороблено підготовку до евакуації. Та на шляху до перемоги Центральних Держав станули непередбачені перешкоди. Жодний з командувачів арміями цієї війни не мав досвіду в операціях людськими масами таких розмірів, як також не доцінював факту, що армія в офензиві щораз то погіршує своє положення, розтягаючи шляхи постачання, тоді, як армія у відвороті ті шляхи скорочує. Та винищування запілля не було рішальним чинником у зупинці німецько-австрійських армій в їх поході на Київ, але ці армії станули в обличчі Пінських болот, яких ще ніяка армія від початку історії не сфорсувала. Ці болота розділили тепер німецький фронт на дві групи, північну і південну, що без радієвої комунікації в тому часі втратили безпосередній контакт зі собою. Німецьке командування знало щось про Пінські болота теоретично, але практично німці зустрілися віч-у-віч щойно тепер зі суворою природою Підляшшя і Полісся. Фронт за Ковлем зупинився після кількох пересушень на річці Стоході і ця майже незнана на мапах Європи ріка виявилася більшою перешкодою, аніж великі ріки. Надійшла зима і фронт устатілізувався в окопах на довший час.

Євген ПАСТЕРНАК

Статтю подається за публікацією „Нарис історії Холмщини і Підляшшя (Новіні часу)”, Вінніпег – Торонто 1968, зі збереженням правопису першодруку.



Бересть після відступу російської армії в серпні 1915 року – спалені житлові будинки та знищений міст на Мухавці. Німецькі поштові картки випущені осінню 1915 р. (зі збірки Ю. Гаврилюка)

* „За Державність”, Збірник ч. 5, Каліш, стор. 241-242. Д-р Василь Дмитріюк, що був в складі російської армії в цій війні в ранзі військового лікаря на галицькому фронті подає, що росіяни дотримувалися тої самої тактики знищення усього, включно з копами збіжжя в полі, в часі відступу в Галичині, залишаючи місцеве населення без засобів до життя. (З власних інтерв’ю автора). Див. також опис „Біженства”: Адам Влодарчик: „Втікачі (біженці) з рідних осель в 1915 році”, – „Літопис Волині, ч. 9, 1967 р.

«Pomiędzy ludźmi nikt nie jest bez imienia»

Ten luźny cytat z liczącej już niemal trzy tysiące lat Homerowej „Odysei” pozostaje aktualny do dzisiaj, albowiem podstawowym prawem, a jednocześnie i obowiązkiem każdego z nas jest posiadanie imienia i nazwiska. Nazwisko dziedziczymy po rodzicach, oni też wybierają dla nas imię nadawane nam podczas chrztu i zapisywane w aktach urzędowych, przez co te atrybuty naszej osoby są też świadectwem naszej przynależności do określonej wspólnoty narodowej (lub etnicznej) i religijnej. Tak też jest i w przypadku ukraińskiej ludności Podlasia, chociaż nie sposób pominąć faktu, że w ciągu minionego wieku także nasze tradycyjne imiona i nazwiska uległy zniekształceniu – nieraz bardzo znacznemu, będącemu następstwem wpływów rosyjskich i polskich. W chwili obecnej mamy bowiem do czynienia nie tylko z powszechnym zaniechaniem nadawania dzieciom imion „zdradzających” niepolskie pochodzenie ich właścicieli, ale nawet z nazywaniem dzieci imionami w ogóle obcymi dla Cerkwi prawosławnej (np. Diana, Jowita, Urszula, Renata, Ewelina, Edyta, Patryk, Ada, Sabina, Beata, Elwira, Angelika, Milena, Irmiona, Monika itd.), o czym łatwo można się przekonać słuchając nadawanych przez Radio Białystok audycji z okazji Nowego roku wg kalendarza juliańskiego, czy też czytając listę laureatów corocznego konkursu „Zabytki sztuki ikonograficznej w rysunkach dzieci”. W tym wypadku pomiędzy takim właśnie imieniem, zapisanym w aktach stanu cywilnego i używanym na co dzień, a imieniem nadanym na chrzcie i wymienianym w cerkwi, np. podczas *przeczastja*, nie ma już żadnego związku.

Oczywiście, najwymyślniejsze nawet imiona nie zamaskują do końca pochodzenia ich właścicieli, gdyż nadal wskazują na nie nazwiska, które w przypadku mającej niemal w stu procentach chłopskie korzenie prawosławnej ludności ukraińskiej, są na ogół utworzone od „typowo cerkiewnych” imion przodków. W okresie, gdy odbyło się ostateczne utrwalenie

nazwisk, wymuszone przez rozwój administracji państwowej reglamentującej coraz to nowe dziedziny życia codziennego, nasi pradziadowie nosili imiona świętych czczonych w Cerkwi wschodniej (bizantyńskiej), a więc przeważnie pochodzenia greckiego, rzymskiego i hebrajskiego, które całkowicie wyparły dawne imiona słowiańskie. Jednak te chrześcijańskie imiona w życiu codziennym na ogół nie funkcjonowały w ich wersji cerkiewno-słowiańskiej, zapisanej w *swjatiach*, lecz ulegały przystosowaniu do zasad fonetyki ludowej gwary, w naszym przypadku ukraińskiej, którą posługiwało się w konkretnej okolicy, mając z reguły po kilka wariantów, często w znacznym stopniu odbiegających od swoich oficjalnych pierwowzorów.

Takie właśnie ukraińskie ludowe formy imion zarejestrowane zostały w ziemi bielskiej przez urzędników, którzy w XVI-XVIII w. spisywali posiadaczy domów i gruntów (bardziej zainteresowanych odsyłam do artykułu Mikołaja Roszczeni „Як називались наші предки” w „Nad Buhom i Narwoju”, 1993 nr 3-5, 5-6.). W takiej też wersji zostały one utrwalone w nazwiskach. Ich obecni nosiciele nieraz mają trudności z określeniem ich pochodzenia, więc dla przykładu przytaczam kilkadziesiąt najpopularniejszych tego rodzaju nazwisk, podając jakie imiona są ich źródłem (na pierwszym miejscu wersja ludowa, na drugim – cerkiewna, z jej ukraińską wymową, która na Podlasiu utrzymywała się do drugiej połowy XIX w.).

Anchimiuk – Anchim – Anfim
Antychowicz – Antych – Jewtychij
Bakunowicz – Bakun – Awwakum
Bowtromiuk – Bowtromi’ej –

Warłołomij

Chwedczuk – Chwedur – Feodor
Demidiuk – Demid – Diomidij
Denisiuk – Denis – Dionisij
Dmitruk – Dmitro – Dymitrij
Doroszewicz – Dorosz – Dorofij
Haponiuk/Hapunowicz – Hapon,

Hapun – Ahafon

Hawryluk – Hawryło – Hawrył
Harasymiuk – Harasym – Herasim
Hodonczuk – Hodon – Hedeon
Hryciuk/Hryniuk – Hryć/Hryn –
Hryhorij

Ihnatiuk – Ihnat – Ihnatij

Ilczuk – Ilko – Ilja

Jakimiuk/Juchimeczuk – Jakim,

Juchim – Ioakim

Jaremczuk/Jarymowicz – Jarema –

Jeremija

Jawdosiuk – Jawdocha – Jewdokija

Juszczuk – Jusz – Jefim

Laszuk – Lasz – Ilja

Łukianiuk – Łukian – Łukian

Kaliszuk – Kalisz – Kalistrat

Karpiuk – Karp – Polikarp

Kiluk – Kiła – Akiła

Korniluk – Kornilo – Kornilij

Kuźmiuk – Kuźma – Kosma

Kostiuczuk – Kost’ – Konstantyn

Mackiewicz – Macko – Matwij

Mikitiuk – Mikita – Nikita

Niczyporuk – Niczypur – Nikifor

Ochrymiuk – Ochrym – Jefrem

Ohijewicz – Ohij – Ahhej

Oksentiuk/Oksetiuk – Oksentij,

Oksetij – Awksentij

Oleksiuk – Oleksa – Aleksij

Omelianuk – Omelan – Jemilian

Onikijuk – Onikij – Anikij

Oniszczyk – Onisko – Onisij (Onisim)

Onopiuk/Onopryjuk – Onopryj,

Onop – Onufrij

Osipiuk – Osip – Iosif

Ostapczuk – Ostap – Jewstafij

Owerczuk – Owerko – Awerkij

Owsijuk – Owsij – Jewsewij

Panasiuk – Panas – Afanasij

Parfiniuk – Parfin – Porfirij

Patejuk – Patej – Ipatij

Pilipczuk – Pilip – Filipp

Radiwoniuk – Radiwon – Rodion

Sać, Saczko – Sać, Saczko – Isaak

Sacharczuk/Zacharczuk – Zachar –

Zacharija

Seheń – Seheń – Jewsyhnij

Selewoniuk – Selewon – Sylwan

Selwesiuk – Selwech/Selweś –

Sylwestr

Semeniuk – Semen – Symeon
 Supruniuk – Suprun – Sofronij
 Swirydiuk – Swiryd – Spiridon
 Tereszczuk – Terech – Terentij
 Tofiluk – Tofil – Teofil
 Ulaniuk – Ulan – Iulian
 Wakuluk – Wakula – Akila
 Wawdejuk – Wawdij – Awdij
 Wawreniuk – Wawren – Ławrentij
 Weremijuk – Weremija – Jeremija
 Wołosik/Wołosowicz – Wołos –

Własij

Jak na tradycyjne, „patriarchalne” środowisko wiejskie przystało, ogół nazwisk z zakończeniami „-uk”, „-icz” utworzony został od imion męskich. Podobna jest zresztą sytuacja z ogółem nazwisk ukraińskich pochodzących od imion, zarówno w regionach zachodnich (Wołyń, Galicja), dla których charakterystyczne są przede wszystkim zakończenia na „-uk”, „-wicz”, „-ko” (Juszczuk – Juskiewicz – Juszko), jak i regionach centralnych czy wschodnich, z nazwiskami zakończonymi na „-enko” (Juszczenko). Jest jeszcze grupa nazwisk ukraińskich z zakończeniem „-iszyn”, która pochodzi od zwyczajowych przydomków nadawanych zamężnym kobietom, np. Juszczycha, Iwanicha, Jurezycha, Matwijicha – stąd nazwiska Juszczyszyn, Iwaniszyn, Jurchyszyn czy Matwijiszyn. Na Podlasiu najpopularniejsze są oczywiście nazwiska z końcówkami „-uk”, w dalszej kolejności na „-wicz” i „-ko” (np. Jarymowicz, Bożko), sporadycznie zaś spotyka się z końcówką „-enko” (np. Roszczenko, Wiszenko). Nazwiska z końcówką „-iszyn” nie miałem tutaj okazji spotkać, chociaż sporadycznie występuje używanie zwyczajowych określeń w rodzaju Petro Iwaniszyn, a więc syn Iwanichi – żony Iwana.

Podane wyżej przykładowe nazwiska są w chwili obecnej często zmienione. Dotyczy to zwłaszcza nazwisk mających w swoich pierwotnych wersjach specyficzne cechy języka ukraińskiego, które ulegały zacieraniu w XIX-XX w. Gdy bowiem przyjrzymy się nazwiskom mieszkańców Bielska i okolicznych wsi-przedmieść, umieszczonych w polskojęzycznych dokumentach z drugiej połowy XVIII w. to przekonamy się, iż wiele z nich zapisanych zostało z zachowaniem ukraińskiej fonetyki właściwej dla języka tej okolicy, np.: Biłokoz, Biłokozowicz, Chwedorowicz, Fedorowicz, Hałaszk,

Hawrylewicz, Hawryluk, Holonko, Hryhoruk, Ihnatiuk, Ihorewicz, Krutil, Nimczuk, Oleksiuk, Olichwiruk, Osinnik, Ostasewicz, Parfiniuk, Parfinowicz, Peczynski, Petrowicz, Petruczuk, Puhacewicz, Seheniuk/Syheniuk, Semeniuk, Sobesiuk, Tokarewicz, Weremiejuk/Weremiuk itd.

W XIX w., po przyłączeniu tzw. obwodu białostockiego do Rosji, również na terenie pow. bielskiego do metryk cerkiewnych i dokumentów urzędowych wprowadzany był stopniowo język rosyjski, do którego zasad fonetycznych dostosowywano też pisownię nazwisk ukraińskojęzycznych mieszczan i włościan (a więc Harasymiuk zapisywany był jako Герасимюк, Oleksijuk jako Алексеюк, Biłokozowicz jako Белокозович, zaś Żurawel jako Журавль itd.). Gdy w 1919 r. powiat bielski znalazł się w granicach odrodzonego państwa polskiego, przy wydawaniu polskich dokumentów tożsamości najczęściej po prostu przepisywano nazwiska w takim brzmieniu, jakie miały one w dokumentach rosyjskich. Stąd też zamiast ukraińskich („staropolskich”) Fedoruków, Fedorowiczów, Hawryluków, Harasymiuków, Hercunów, Hermaniuków, Holonków, Hryhoruków, Ihnatiuków, Oleksijuków, Petruczuków, Puhacewiczów, Seheniów, Semeniuków czy Weremijuków mamy dzisiaj Fiedoruków, Fiedorowiczów, Gawryluków, Gierasimiuków, Giercunów, Giermaniuków, Golonków, Grygruków, Ignatiuków, Aleksiejuków, Pietruczuków, Pugacewiczów, Siegieniów, Siemieniuków, Wieremiejuków itp. Bardziej „twórczy” urzędnicy dokonywali też pewnego spolszczenia wielu nazwisk, np. przerabiając Biłokozowiczów/Bielokozowiczów na Białokozowiczów, Buryńskich na Burzyńskich, Dawidiuków na Dawidziuków, Dudiczów na Dudziczów, Ihnatiuków/Ignatiuków na Ignaciuków, Łopatiuków na Łopaciuków, Matejuków na Maciejuków, Radiwoniuków na Radziwoniuków, Telatyckich na Telacickich, Wawreniuków na Wawrzeniuków itd. Bywa i tak, że w tej samej miejscowości można znaleźć kilka osób, z których każda ma inną wersję tego samego nazwiska – np. Nesterowicz, Niesterowicz i Niestierowicz.

Okres przynależności Podlasia do Rosji, a zwłaszcza tzw. *bieżenstwo* zaowocowały też upowszechnieniem się używa-





nia w życiu codziennym rosyjskich wersji tradycyjnych imion. Tak więc podlascy włościanie o imieniu Michajło, Hryhoryj (Ryhuor, Hryć, Hryń), Fedor (Chwedur), Petro, Jurko, Iwan, Stepan, Oleksi'ej, którzy w 1915 r. wyjechali w głąb Imperium Rosyjskiego, bardzo często powrócili stamtąd już jako Misza, Grisza, Fiedia, Pietia, Żorzyk (to akurat rosyjskie zapożyczenie z języka francuskiego), Wania, Stiopa i Alosza. W chwili obecnej, zwłaszcza w środowisku miejskim, zastąpiły je już polskie wersje imion, których używa się powszechnie nie tylko w „sytuacjach oficjalnych” (szkoła, urząd itd.), ale też w życiu codziennym. Tak więc po bielskich podwórzach biegają, o ile nie przesiadują przed komputerami, Grzesie, Piotrusie, Jasie, Krysie itd. I z pewnością byliby oni bardzo zdziwieni, gdyby ktoś nazwał ich inaczej – *po-koliśniomu*, tak jak nazywali się bielscy mieszcianie (zarówno mieszkańcy samego Bielska, jak i okolicznych wsi-przedmieść), których imiona zanotowano w dokumentach z lat 1760-1790: Ahafija, Chilimon, Chimka, Chwedur/Fedor, Daniło, Demian, Denis, Dmiter, Ewdokija, Harasim, Hawryło, Hryhor, Ihnat, Iwan, Jakim, Jakon, Josip, Karp, Kyrjło, Klim, Kornilo, Kupryjan, Lewko, Łukian, Maxym, Mikita, Nastucha, Nestor/Nester, Niczypor, Olesia, Oleha, Olexej, Omelan, Onchim, Onisim/Onisko, Onop, Ostapko, Panas, Pałażka, Paraska, Petro, Pilip, Prokop, Sacharko, Semen/Simon, Serhej, Sidor, Sobech, Stepan, Trochym, Tychon, Tymosz, Wasil, Wawryn.

Tradycyjne ludowe wersje imion nadal używane są w życiu codziennym podlaskiej wsi, zwłaszcza przez starszych jej mieszkańców, którzy swoich sąsiadów i dzisiaj nazywają nie inaczej, jak Ontonij, Ondri'j, Chwedur, Panas, Petro, Semen czy Lizaweta. Często też ludowe wersje imion można znaleźć w napisach na pomnikach nagrobnych (*pametnikach*), w których od czasów „carskiej Rosji” występował wyłącznie język rosyjski, ostatnio ustępujący polskiemu. Dokonany przeze mnie rekonesans w samych wsiach (krzyże intencyjne) oraz na cmentarzach wiejskich (*mohilkach*) i przycerkiewnych (*cwintarach*) w Czechach Zabłotnych, Czyżach, Dobrywodzie, Dubiażynie, Dubiczach Cerkiewnych, Gredelach, Gregorowcach, Hryniewiczach Dużych, Jelon-

ce, Klejnikach, Kleszczelach, Knorydach, Koszkach, Łosince, Maleszach, Malinnikach, Miedwieżkach, Orli, Orzeszkowie, Pasynkach, Pawlinowie, Podbielu, Rogaczach, Spiczkach, Starym Korninie, Suchowolcach, Szczytach, Śnieżkach, Telatyczach, Tokarach, Werstoku, Wólce Wygonowskiej i Żerczycach przyniósł bardzo ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że fundatorzy lub bezpośredni wykonawcy pomników, umieszczając napisy, często dopuszczali się typowych odstępstw od ortografii rosyjskiej. Widzimy to m.in. w formach imion, które nieraz zapisywane są w sposób oddający w znacznym stopniu ich wersję ukraińską, przyjętą w danym środowisku, np.: Акулина/Окулина/Килина, Антон, Ваврентий, Вакула, Василь, Демид, Дмитро, Елисовета, Ерий, Ерина/Ярина, Ефимия, Игнат, Илена, Катэрина, Кирило/Курило, Клим, Косиян, Кузма с. Курнило, Ларыон/Ларион/Laryon, Ликера, Лукян, Малания, Матрона, Миколай, Минь, Мифодий, Мокрина/Мокреня, Назар, Наталя, Олипий, Омелян, Онікій, Оксения/Оксеня, Оксенти(й), Олександр, Ондрей, Ондрони(й), Онисий, Онисия, Онофрій/Оноприй, Онтіп, Орхип, Павол, Палагия, Парфин, Петро, Пилип, Семен/Симен/Сымон, Соломея/Соломия, Тетяна, Тодор, Уліяна/Ульяна/Уляна, Устыния/Устыня/Устинка, Улита, Фанас, Фидора, Филимон, Харланти(й), Хиврония, Явгенія, Явдокия, Явдокім, Яким.

Poza tym można też znaleźć wszystkie cechy fonetyczne charakterystyczne dla języka ukraińskiego. Cechą, która najczęściej znajduje swoje odbicie w napisach na pomnikach nagrobnych (a także stawianych w intencji zdrowia i pomysłności osób żyjących lub społeczności danej wsi), jest jotowane „i” (ji – i), pojawiające się m.in. przy odmianie imion, nazw lub słów zakończonych na „-ija” (ia, ia). Jest to widoczne przede wszystkim w inskrypcjach typu „За упокой” i „О здравии”, których autorzy, nie mając do dyspozycji odpowiedniej litery w alfabecie rosyjskim, dla oddania końcówki „-iji” („iij”) stosują kombinacje kilku liter („iij”, „ий”, „иий”, „iij”, a nawet „иий”). Oto kilka przykładów: За упокой Евдокий и Наталій ... Ілії монаха ... Евфимий ... Остафій ... Дарій ... Феодосий ... Параскевий ... Ев-

докий Кондзельски и Лидий ... Агафий ... Меланій ... Раби Божий Катэрини дерэвн Дубічи ... Ксіеній; О здравіі и спасеніі ... Евгений ... Юлійи ... Явгеній; О здравий Р. Б. ... Евфалий ... Евдокий; О здравіи...; О здравіи...; Прах Ксеній; Мир праху ... Параскевій; Пом. 8. V. 1919 в Росій; Зинаида Матфейвна Върковска; Во царствіи Твоем.

Mniej licznie reprezentowane są ślady innych ukraińskich zjawisk fonetycznych typowych dla gwar podlaskich, takich jak:

– nowe ukraińskie „i” w miejscu dawnego „ѣ” (jat’) lub „ѐ” (Вэрэміевич, Парфин Парфинович, Аликсеєм, Сибисевич, Марфи, Мытлашы, Катэрини, Марфи, от дитей, о здравіи дитей, память дитиам и внукам, Лицины/Лицины, Малиш, Мисіюк/Мисіюк/Мисіюк, Билькевич; Стрилчук, Билеовеж, 7 априля, мисяца, родившегося в Вифлиеме, от повитрия);

– dyftong „uo” w miejscu dawnego „o” i jego redukcja do „u” (и сродников их Корольчук);

– twarda wymowa spółgłosek przed „e” (Днісіюк, Хмэль, Катэрини, Нэструк, Вэрэміевич, Вэрэщак, Сэльвэсюк, Матэйчук, Бэнэдычук, Вэршко, Мудэль, Сэвэринюк, Тэсюк) oraz twarda wymowa spółgłosek przed „и” (Васылюк, Устыння, Устым, Якубовычом, Шмыга, Мытлашы, Сымон, крест сооружон роднымы). Sporadycznie trafia się, znane ze średniowiecznych rękopisów staroruskich (!), mylenie „и” z „ы” (сином, Екатеринбург, Катэрини, Анни, Вакули, Улити), a także „е” z „э” (Мохнате/Мохнатэ);

– tyrowa dla gwar podlaskich twarda wymowa „r” (Орыховскій, Ирына, Григорий/Григорій, Дмитрійом, Онопрылок, Кирыло, Ликеры, дерэвн), a także ш, ж, ч (Божый, Городчыно, Лицины, Медвежыки);

– wymowa „ф” jako „хв” (Тохвиловцы/Тохвиловци, сооружен Бонохватиєм, Хведоровичем), a także połączenia liter „єв” jako „яв” (Явдокия, Явдокім, Явгеній);

– zakończenia „-ою”, „-ею” (женою, Шкодою, Марією, Онисією, Агафією, Дарією, Анною Артишуковою);

– „w” w miejscu dawnego „і” (прожив, бы);

– miękkie „с” (Саць, хлопци, од племя-

ніци; Тофиловци/Тохвиловци.); – miękkie „s” (в русько-германську войну).

Można tu jeszcze wymienić zamianę cerkiewno-słowiańskiego *zdrawije* na *zdorowie* (Боже просим о здорове) czy też *dostojanie* na *dostojanie* (благослови достояне твое), jak też stosowanie tradycyjnych nazw miejscowości, które różnią się od wersji przyjętych w praktyce urzędowej (Кленики, Рудуты, Чохи, Мытлашы/Митлаши, Лицины/Лицины – oficjalnie Klejniky, Reduty, Czochoy, Miklasze, Leszczyny). Ciekawostką jest też to, że można znaleźć zastępowanie rosyjskiego „ё” typowym dla ortografii ukraińskiej połączeniem „ьо” (Гольонко). Podobną ciekawostką jest będące reliktem unii imię i *otczestwo* zmarłego w 1905 r. mieszkańca Kotłów – Іосафатъ Іосафатовичъ Коверда, nadawane na cześć Jozafata Kuncewicza, świętego Cerkwi unickiej.

Na cmentarzu wiejskim w Łosince, a więc już na pograniczu z obszarem białoruskojęzycznym, zauważyłem kilka napisów z wpływami języka białoruskiego, których nie spotkałem na pozostałych cmentarzach (жыцели, младзенцы, от дзети, Кацярына, Надзежда, Каралина). Oczywiście i tutaj były napisy z widocznymi cechami języka ukraińskiego.

Przysłowie mówi, że *napisane perom ne wyrubajesz i toporom*, ale z drugiej strony nie można zapominać, że coraz częściej napisy na pomnikach wykonywane są w języku polskim, więc sfera, w której mogą zaznaczać się fonetyczne osobliwości lokalnych gwar ukraińskich zawęża się coraz bardziej. Ale nie do końca, ponieważ przejrzanie nazwisk spotykanych na terenie pow. bielskiego, hajnowskiego i siemiatyckiego (np. umieszczonych w książce telefonicznej) pokazuje, że część z nich zachowało swój ukraiński koloryt, którego nie zdołali do końca zniszczyć zarówno w ramach *obrusienija Zapadnoj Rossii*, jak i *polonizacji „kresów”*. Oto garść przykładów: Benedyzuk, Berestiuk, Berezowiec, Bereszczuk, Bereźniak, Bobrycki, Bondar, Boroda, Borona, Breczko, Bura, Buryło, Chmara, Chwesewicz, Chwesiuk, Czaban, Czemyrcki, Czemyrys, Czerewacki, Czuprynko, Czyrynda, Demianiuk, Deremiaha, Derewońko, Dołoto, Dożynko, Dub, Dubko, Dudar, Dudel, Gonta,



Хрест „О здравіі и спасеніі...” в селі Малініки (гміна Вуорля), поставлений тутешньою молоддю у 1959 році

Halczuk, Haraburda, Hermaniuk, Hołub, Hołota, Hołownia, Hordyj, Hornostaj, Kolada, Koleda, Kołos, Kopeć, Koptewicz, Korcz, Korol, Korowaj, Korszak, Korzun, Kostiuk, Kowerda, Kudrewicz, Kuzub, Łoboda, Mateńko, Mazało, Moroz, Nadaryński, Naliwajko, Nesteruk, Ochrymiuk, Oksentowicz, Oliferuk, Omelianiuk, Orabczuk, Owerczuk, Owerkowicz, Parafiniuk, Pilipczuk, Polityło, Połowinko, Prystupa, Pryzowicz, Radiwoniuk, Remesz, Rudiuk, Sebesianiuk, Selewesiuk, Selewoniuk, Sidun, Sirocki, Sołomianko, Soroczyński, Steć, Susoł, Szczurewski, Szyło, Tarasewicz, Tchorewski, Telatycki, Tełuszecki, Tesluk, Terebun, Terechowicz, Tereszczuk, Tereszuk, Terpiłowski, Teterko, Tichoniuk, Tokarewski, Tychoiniuk, Wawreszuk, Weremczuk, Weremjuk, Weremijewicz, Weres, Werszko, Wiszenko, Woronczuk, Zubalewicz, Zubik, Żurawel.

Kończąc ten szkic mam nadzieję, że zasygnalizowane w nim problemy zechcą w swojej działalności naukowej, dydaktycznej i popularyzatorskiej uwzględnić językoznawcy zajmujący się badaniem języka mieszkańców Podlasia. Jak najbardziej na czasie byłoby też opracowanie słownika ukraińskich nazwisk naszego regionu, są one bowiem tą częścią naszej kultury i historii, którą „nosimy ze sobą” na co dzień.

Jurij HAWRYLUK
Zdjęcia autora artykułu



Zaginiona sarmacka Atlantyda

Mit Ukrainy w wybranych utworach polskiej literatury

Stereotyp poetyckiej Ukrainy jako ziemi społecznych i przyrodniczych kontrastów, bezkresnych jak nieskończoność stepów oraz dumnych, niezależnych, broniących swej wolności Kozaków istnieje w polskiej literaturze, a przez to i w obiegowej świadomości za sprawą twórczości romantycznych pisarzy zaliczanych do tzw. szkoły ukraińskiej (jej najwybitniejsi przedstawiciele to: Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Józef Bohdan Zaleski). „Polska Ukraina” była najbardziej chyba mitotwórczym regionem polskiego romantyzmu¹, a jej ziemiańsko-rycerska legenda osiągnęła ogromną popularność dzięki Trylogii Henryka Sienkiewicza. Równolegle rozwinął się jednak ciemny nurt tego mitu, mający źródło w krwawym konflikcie rozgrywającym się w różnych okresach historycznych na polsko-ukraińskim pograniczu od wieku XVII do drugiej wojny światowej. W XX wieku o wojennej apokalipsie tych ziem pisali m. in.: Andrzej Kuśniewicz, Leopold Buczkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Stempowski, Włodzimierz Odojewski. W tym krótkim szkicu chciałabym zasygnalizować powtarzalność pewnych motywów obecnych w utworach o proveniencji romantycznej (także we współczesnej powieści W. Odojewskiego „Zasypie wszystko, zawieje”).

Koliszczyzna – powstanie ukraińskiego ludu przeciw polskiej szlachcie w 1768 r. jest tematem m. in. powieści poetyckiej Seweryna Goszczyńskiego „Zamek kaniowski” i mistycznego dramatu Juliusza Słowackiego „Sen srebrny Salomei”. Goszczyński zderzył w swoim poemacie szlacheczką samowolę z ludowym pragnieniem swobody i zemsty za krzywdy². Dworski kozak Nebaba, któremu rządca podstępem odebrał narzeczoną, nasyła na zamek hajdamaków. W toku zagadkowej akcji giną wszyscy bohaterowie, a autor nie szczędzi pełnych grozy i okrucieństwa opisów hajdamackiej rzezi i polskiej pacyfikacji. Służą one przedstawieniu jego historyzoficznych poglądów, według których zło jest integralną częścią ludzkiego życia, a rewolucja – uwolnieniem zwierzęcych, zbrodniczych instynktów tkwiących w każdym człowieku. Los Nebaby fatalistycznie ciąży ku złu – także dzięki działaniu diabelskich sił będących częścią folklorystycznej stylizacji dzieła. Absolutny pesymizm, świat nieodwracalnie pogrążający się w chaosie – taka jest uniwersalna wykładnia utworu.

Tej wykreowanej w romantycznej mitologii literackiej wizji Ukrainy jako swobodnego „polskiego piekła” (ciągłe walki, poczucie wiecznego rozdarcia)

Jan Błoński przeciwstawił obraz Litwy jako „polskiego raju”³ rodem z „Pana Tadeusza”.

W „Śnie srebrnym Salomei” Juliusz Słowacki nadaje Koliszczyźnie wymiar mistyczny i umieszcza ją w Boskim planie świata. Skazuje dawną Ukrainę na zagładę po to, by mogła odrodzić się Polska⁴. Nie ma tu miejsca na pojednanie między narodami:

Ach! Ukrainy nie będzie!

Bo ją ludzie ci na mieczach rozniosą
(akt III, w. 583-584)

W dramacie tym pojawia się postać Wernyhory – ludowego bohatera, siłacza, pieśniarza i wieszczka, który z czasem stał się ucieleśnieniem idei odrodzenia wolnej Ukrainy. Legenda kozackiego proroka polska szlachta posłużyła się dla propagowania jedności ziem dawnej Rzeczypospolitej, spłyciła mistyczną myśl Słowackiego i uczyniła Wernyhore piewcą przymierza Kozaczyzny z Polską, co jest także przejawem mitologizacji rzeczywistości.

Wyjątkową powieścią opisującą „zmarłych ziemiańskiego świata” polsko-ukraińskiego pogranicza jest „Zasypie wszystko, zawieje” Włodzimierza Odojewskiego, należąca do jego cyklu podolskiego. Jej akcja rozgrywa się w 1943 r., choć w narracji jednego

z głównych bohaterów – Pawła Woynowicza – znajdują się liczne retrospekcje. Ukazywane są kolejne etapy rozpadu rodu Woynowiczów (śmierć ojca Pawła z rąk ukraińskiego nacjonalisty, śmierć jego brata Aleksego w Katyniu, śmierć matki zamordowanej przez tłum rabujący dwór). Swoją rodzinną tragedię przeznaczenia przeżywa też polsko-rosyjski ród Czerestwienskich. Niezwykle istotny jest wręcz mityczny wątek dwóch walczących braci, jednego z prawego łóża, drugiego – bękarta: Piotra Czerestwienskiego i Semena Gawryluka. Synowie jednego ojca stoją po przeciw-

nych stronach – Piotr szuka znienawidzonego przeciwnika jako partyzant- obrońca polskiej okolicy, Semen w mundurze dywizji SS. Odojewski konsekwentnie pokazuje fatalistyczną konieczność – jeden musi w końcu zabić drugiego⁵. Jednocześnie autor skazuje mrocznego, demonicznego Semena na milczenie, ponieważ jest obcy dla polskiej cywilizacji kresowej⁶, tak jak obca jest jej, mimo pozornego braterstwa, cała Ukraina. Antagonistyczna relacja „my – oni” oraz przekonanie Polaków o własnej wyższości wyznaczają kierunek stosunków obu narodów do dziś.

Historiozoficzny fatalizm, nie liczący na żadne ocalenie, zbawienie⁷, miejsca niedookreślenia znaczeń, topos drogi, stepu zarastającego śmiercią⁸ jako figura życia w aksjologicznej pustce... To tylko niektóre rysy interpretacyjne powieści, której nastrój, kompozycja, konstrukcja świata przedstawionego, nasycenie metafizyczną metaforą i symboliką były już wielokrotnie materiałem badań historyków i teoretyków literatury. Postać Semena nie wyłania się jednak nigdy z cienia. Wydarzenia z jego perspektywy nie są w książce werbalizowane, co pogłębia rozdzźwięk między nacja- mi, zdaje się uniemożliwiać rzeczywiste porozumienie, skazuje na tkwienie w schematycznych stereotypach.

Pamięć o dawnej Ukrainie została dla Polaków ocalona w sztuce literackiej, dzięki czemu patrzą oni na obecne przemiany w tym państwie przez specyficzny pryzmat „starszych braci”. Niektórzy polscy politycy przypisują sobie kluczową rolę w walce o zwycięstwo Pomarańczowej Rewolucji. Ziemia, z której utratą Polacy nigdy nie mogli się pogodzić, i ludzie – pozornie bliscy, ale o jakże odmiennej mentalności. Domena magicznej fikcji literackiej, świat szlacheckich gawęd oraz bohaterów „Ogniem i mieczem”... Zaginiona Atlantyda sarmackiej megalomanii – Ukraina.

Anna ARTYSIEWICZ



Prorokstwo Wernyhory. Obraz olejny Jana Matejki (1884)
Na poprzedniej stronie: Widok na zamek w Kamieńcu Podolskim, jedno z głównych miejsc akcji „Pana Wołyjowskiego” H. Sienkiewicza (z lewej cerkiew Chrestowozdwyżeńska – Podniesienia Krzyża Pańskiego)

1. Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 128.
2. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm...*, s. 112.
3. J. Błoński, *Polski raj*, „Tygodnik Powszechny”, grudzień 1987 – przytaczam za: M. Janion, *Cień i róża Ukrainy*, [w:] ibidem, *Wobec zła*, Warszawa 1989.
4. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm...*, s. 128.
5. M. Janion, *Cień i róża Ukrainy* [w:] ibidem, *Wobec zła*, Warszawa 1989, s. 189.
6. I. Iwasiów, *Milczenie obcego*, [w:] *Swoi i obcy w literaturze i kulturze*, pod red. E. Rzewuskiej, Lublin 1997, s. 104.
7. M. Janion, *Cień...*, s. 188.
8. M. Janion, *Cień...*, s. 194.

Зерно Всесвіту

Село пересунулося. Спалених хат, які стояли найближче лісу ніхто не відбудував. Виросли тільки де-не-де колочі кущі, а коли околиця стала підмоклою, розрослися вільшини.

Блукав посеред цих кущів, сам не знаючи чого, неначе б ведений якоюсь незвичайною, а мабуть і „нечистою” силою. Знайшов згірок, де земля була суха. Розглянувся. Побіч, майже цілий схований у траву й зілля, розсипався старий дерев'яний колодязь, якого пожар не надгриз тоді своїм вогняним зубом. Не вистояла хата, з якої залишилися тільки камені, на яких колись лежали підруби, та ніщо інше, що звели тут колись працювиту господарську руку.

Сонце спускалося все нижче і нижче. Треба було повертати. Але не пішов за сонцем. Увійшов у тінь. І станув здивований. Перед ним лежав круглий камінь, неначе куля, в якій давні античні філософи бачили втілення довершеності світу.

* * *

Книжка була дуже стара. Але хоч зовні відтиснулося на ній тавро часу, котрий ніколи не насичується нищенням, письмові знаки в ній здавалися бути дуже чіткими. Звідки ця книга взялась на горищі їхньої старої хати ніхто добре не знав. Мабуть привіз її десь з японської війни прагид, який служив у царській армії. Всі про неї забули, бо й ніхто не вмів її прочитати.

І так, нікому не потрібна, потрапила на горище цієї відлюдної хати над річкою. Щасливо перележала під старими паперами, посеред зотлілого цибуління й соломи. Зараз відгребав її і знов зашелестіли під пальцями сторінки, зачорнілі перед очима рядки букв.

Не було це звичайне письмо, яке можна будь-де побачити. Не нагадувало ні письма кириличного, ні латинського. Не було це також письмо арабське чи гебрейське, ні жодне інше, про яке міг би дещо знати. На кожній сторінці були густо викреслені вертикальні й горизонтальні лінії. В клітинах, які tworили ці лінії розміщувалися чорні зна-

ки – по одному в кожній. Коли присунув сторінку до очей, побачив, що кожний з цих знаків поділений на частини, а і ті поділені – як рік поділений на дні, дні на години, години на хвилини...

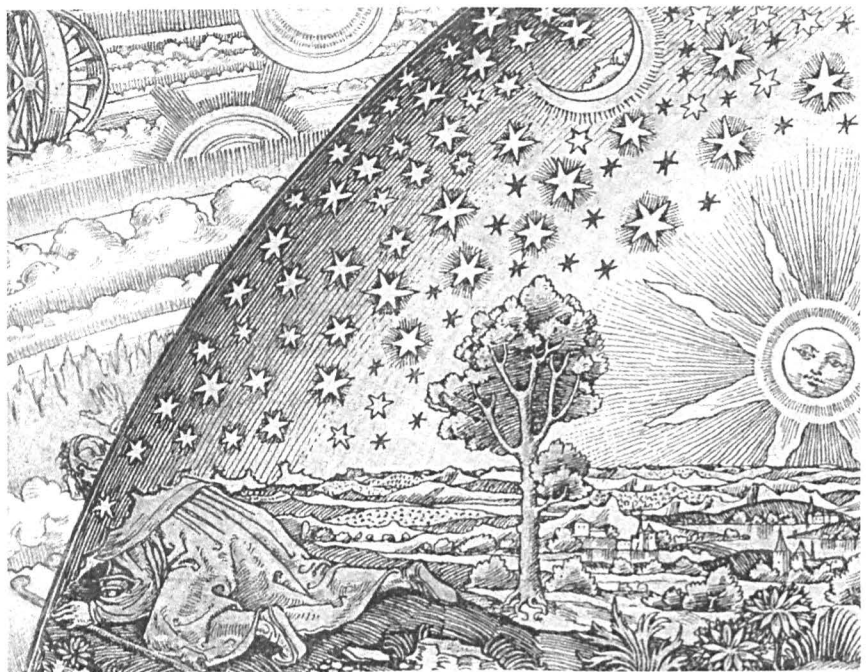
На деяких сторінках були виведені тонкою лінією рисунки. Властиво були вони більш схожі на дуже складні орнаменти, накреслені одним поведнням неймовірно прецизійного пера.

Спробував пошукати першу сторінку цієї незвичайної книги. Але в яку б сторону не гортав її, не міг знайти нічого, що нагадувало б заголовок, як і

знаки таємного письма й заплутані рисунки-орнаменти.

Довкола була глибока нічна темрява. Був тільки він і Книга, а в ній образ безмежного Космосу в кожному його місці і в кожній хвилині його існування – без початку і без кінця.

Книга відкрита була як її залишив – на середині. Але щоб пізнати її зміст не мусив перекладати сторінок, не мусив на них взагалі дивитися. Це вона сама знаходила дорогу до його пам'яті, вписувалася в її. Зрозумів, що відкривається перед ним цілий Всесвіт, по



не міг дійти до останнього листка – перевертав їх терпеливо один за одним, а вони неначе виростали з палітурки.

Коли приніс книжку додому й почав розглядати її таємничі сторінки, було ще далеко до пізнього літнього заходу сонця. Але гортаючи сторінки не помітив коли стало смеркати. Вкінці перестав будь-що бачити й швидко заснув – сидівши, встиг лише відкласти книжку на стіл.

Тоді сталася річ, про яку ніколи й не гадав. Здалося, що відділився від свого, змороженого несподіваною сонністю тіла й станув перед відкритою Книгою Часу і Простору Всесвіту, якого образ яснів там, де вперше бачив лише

якому може мандрувати від планети до планети, в найдальшій галактики, через їхнє минуле й майбутнє, бо для нього перестає існувати обмеження простором і часом. Хватить лише віднайти зерно, з якого виростає Всесвіт. Вже знав, що це той камінь, який колись бачив в опущеній частині недалекого села, біля залишків дерев'яного колодязя. Треба було однак почекати до світання.

* * *

Коли збудили його перші промені сонця, був як ніколи охочий до життя й найнебезпечніших пригод на всіх планетах під всіма сонцями. Подивився на книгу – не буде вже йому потрібна.

Хай лежить і так нікому більш не буде з її користі. Хотів якнайшвидше бути на вулиці і бігти далеко за місто, де село під лісом, де старий розвалений колодязь, а біля нього камінь – ключ до далекого, таємного, привабливого. Скільки ж читав, скільки ж мріяв про машини часу. А незабаром в його руках знайдеться річ так досконала, при якій всі книжкові фантазії це тільки плями чорнила на пожовклих сторінках, повних вічних, але ніколи не здійснених надій.

Ішов з годину. Чим був ближче тим сильніше відчував хвилювання й непевність. А якщо це був тільки сон? А якщо каменя там вже не буде? А щож станеться, якщо дійсно перенесеться в далекі простори, в минулі або майбутні сторіччя? Що ж там на нього чекає, які сили поведуть його в подоріж, коли поверне? Ця неймовірна пригода приваблювала його, але, як і все невідоме, хвилювала.

Все ж незабаром був на місці і сумніви відійшли з його думок. Минув вільшину, вийшов на повний колочих кущів згірок. Дерев'яна цямрина колодязя майже розсипалася і в приховану у високому зіллі прірву міг потрапити кожний випадковий відвідувач цього забутого місця. Оминув її обережно й почав шукати каменя.

Повзавши посеред трави й лопухів пригадав оповідання діда про Іванишиного Василя, що був у підпіллі. Було ж це літом сорок третього року, коли в село приїхали німецькі жандарми, щоб його арештувати. Василь, який був саме на подвір'ї, став тікати, скочив в малиновий хмизняк, що починався біля колодязя й пропав. Жандарми перетрусили ціле обійстя, садок, але Василя ніде не було. Ніхто його вже ніколи не бачив і ніхто ніде про нього не чув. Три дні пізніше приїхали есесівці й спалили більшу частину села. З Василевої хати залишилися тільки наріжні камені та дерев'яний колодязь.

Камінь знайшовся досить швидко. Лежав на тому самому місці, де й бачив його перед роками. Тепер вже знав його вагу. Взяв в обі руки і підніс. Почув шум у голові, серце почало вдаряти міцно й швидко, неначе хотіло вирватися та поперед нього вирушити в незвичайну мандрівку. З усієї сили стиснув камінь руками... й почув як з-поміж пальців висипається пісок...

1987 р.

Юрій ГАВРИЛЮК

На базарі в нашум Більську

Вірші-пісні Миколи Патеюка

Ой, на базарі в нашум Більську

Ой, на базарі в нашум Більську
Разни товари продают.
Валянки, чоботи, чоботи, валянки.
Разни товари продают.

Іван муй в Більську на базари
Жито, пшеницю продає.
Валянки, чоботи, чоботи, валянки.
Жито, пшеницю продає.

Я на базар в четвер пуйду
І мого Йвана там найду.
Валянки, чоботи, чоботи, валянки.
Мого Йвана там найду.

Я мого Йвана поцілую
Дам йому квітку голубую.
Валянки, чоботи, чоботи, валянки.
Дам йому квітку голубую.

(На мелодію пісні „Ой, у вишньовому садочку”)

То не вітьор так шумит

То не вітьор так шумит,
Шумит, завиває –
Молодая дівчина
Пісні так співає.

В піснях тих весна
І мрії дівочи.
То пісня про козака,
Його кари очи.

Про донського козака
Що в полі гуляє,
Милую Україну
Вун обороняє.

Сниться дівчині весна
І мрії дівочи
Про донського козака,
Його кари очи.

„Орішкі”

В гаю за рикою солов'ї співають.
В зельонум садочку „Орішкі” гуляють.

„Орішкі”, „Орішкі” – хочемо ми знати,
Де ви научились пісні так співати.

В гаю нас весною солов'ї учили.
Учимося співати на сільських весілях

З Пуци Біловезької вітьор прилітає
І для нас чудови мелодії грає.

Журавлі на зіму з пуци одлітають,
Вони для „Орішків” так гарно співають.

І тому не трудно тепер угадати
Де пісні учились „Орішкі” співати.



Wola Uhruska – gmina na pograniczu narodów i regionów

Monografia *Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura* została opracowana przez międzynarodowy zespół ekspertów, skupiony przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Lublinie na zamówienie Zarządu Gminy Wola Uhruska.

Za cel pracy autorzy obrali opis i analizę wybranych zagadnień dotyczących historii, obrzędowości i języka gminy Wola Uhruska na tle dziedzictwa kulturowego pogranicza polsko-ukraińskiego. Podstawę źródłową pracy stanowi bogaty materiał zgromadzony dzięki współpracy z miejscową społecznością, a także podczas licznych eksploracji terenowych na obszarze badanej gminy.

Praca dzieli się na cztery części. Pierwsza obejmuje zarys historii gminy, druga – opis obrzędowości badanego obszaru, trzecia – zagadnienia związane z toponimią i antroponimią, natomiast czwarta zawiera *Spis map, rysunków i tabel, Spis fotografii* oraz wybór prac z zakresu historii i kultury gminy Wola Uhruska.

Pracę otwiera *Zarys dziejów Uhruska – 800 lat istnienia* W. Bondyry – szkic prezentujący historię Uhruska od początku XIII wieku do czasów obecnych. Szczególną uwagę autor zwraca na początki tej jednej z najstarszych miejscowości Chełmszczyzny, a także główne obiekty o charakterze kulturalnym i społecznym. Historii poświęcone są również artykuły: *Historia parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Uhrusku (w świetle Wizytacji generalnej z 1799 roku)* J. Szachałaj, *Nadbużańska kapliczka hutników D. Lubkowskiej, Kulturotwórcza rola Huty Szkła „Nadbużanka” w gminie Wola Uhruska* U. Dąbrowskiej i J. Kuśmierczyk oraz *Szkolnictwo na terenie gminy Wola Uhruska w latach 1919-1939* J. Szachałaj.

Nieco inny charakter ma artykuł G. Miliszkieвича *Spoleczno-geograficzne dzieje oraz pamiątki Woli Uhruskiej i okolic jako inspiracja w kreowaniu ofer-*

ty agroturystycznej. Przedmiotem opisu są tu różnorodne aspekty promocji regionu poprzez wypracowanie – w oparciu o lokalne dziedzictwo kulturowe – bogatej i atrakcyjnej oferty turystycznej, adresowanej zarówno do turystów krajowych, jak i zagranicznych. Autor sięga do katalogów zabytków sztuki powiatów chełmskiego i włodawskiego, przedstawia również ciekawą propozycję technik marketingowych regionu. Wiele praktycznych porad i spostrzeżeń, powiązanych z elementami regionalnej obrzędowości i tradycji, stanowi cenne źródło inspiracji dla właścicieli powstających lokalnych gospodarstw agroturystycznych, którzy pragną pozyskać klienta dzięki tworzeniu „miejsc praktycznych i magicznych”.

Druga część monografii poświęcona jest obrzędowości badanego obszaru i zawiera wybrane elementy tradycyjnej ludowej kultury duchowej na tle większego obszaru. Obrzędy i zwyczaje gminy zostały zanotowane i opisane dzięki licznym wywiadam z miejscową ludnością, głównie przedstawicielami starszego pokolenia. Zapis ludowych wierzeń, przesądów, a także nazewnictwa nie tylko odzwierciedla mentalność miejscowej społeczności, ale stanowi również unikatowy materiał, który jest jedynym świadectwem dziś już archaicznej, ale niegdyś żywej tradycji. Przedmiotem opisu autorzy uczynili *Zdobnictwo wyrobów tkackich ornamentem zwanym perebory w północno-wschodniej części województwa lubelskiego* (D. Powiłańska-Mazur), *Nazwy odzieży i obuwia w gwarze gminy Wola Uhruska na tle gwar okolic Włodawy i Parczewa* (S. Paciorowska), *Tradycyjny obrzęd pogrzebowy w Woli Uhruskiej na tle poleskiego obrzędu pogrzebowego* (W. Konobrod'ska) oraz *Obrzędy i zwyczaje doroczne gminy Wola Uhruska* (A. Dudek). Część tę zamyka *Słowniczek gwar polskich i ukraińskich gminy Wola Uhruska*.

Kolejna część monografii przynosi in-

teresujący materiał z zakresu toponimii oraz antroponimii. Materiał źródłowy został tu wyselekcjonowany z *Ksiąg metrykalnych chrztów, małżeństw i zgonów mieszkańców parafii rzymskokatolickiej w Uhrusku*, jak również zebrany metodą badań ankietowych w miejscowej szkole, a także zanotowany przez samych badaczy podczas eksploracji terenowych.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł *Imiona mieszkańców gminy Wola Uhruska* H. Arkuszyna. Tematem opracowania jest analiza imion mieszkańców Woli Uhruskiej. Materiał – zebrany metodą ankietową w czerwcu 2003 roku – został przez badacza podzielony na dwie grupy, z których pierwsza obejmuje analizę imion ludności rzymskokatolickiej, a druga – prawosławnych mieszkańców gminy. W opisie imion zostało uwzględnione kryterium słowotwórcze, które pozwoliło wyróżnić trzy grupy derywatów: sufiksalne, regresywne i regresywno-sufiksalne.

Książka stanowi cenne źródło informacji o historii, tradycji i kulturze ludowej gminy. Bogatą dokumentację uzupełnia *Bibliografia prac dotyczących gminy Wola Uhruska* oraz ponad osiemdziesiąt barwnych fotografii wykonanych w większości przez M. Bociana i przedstawiających główne obiekty gminy.

Monografia stanowi pozycję interesującą nie tylko dla znawców przedmiotu, ale także dla społeczności lokalnej gminy Wola Uhruska, jak również dla wszystkich zainteresowanych kulturą, historią, obrzędowością i językiem gmin Chełmszczyzny. Materiały zebrane w monografii mogą być wykorzystywane przy dalszych badaniach, jak również w analizach porównawczych z zakresu historii i etnolingwistyki.

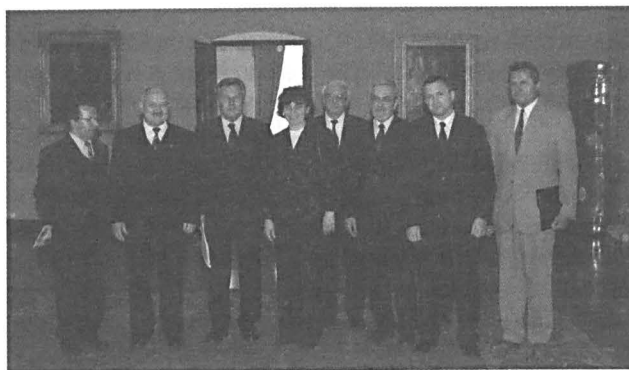
Agnieszka BOROWIEC

Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura, pod red. F. Czyżewskiego, Wola Uhruska 2003, ss. 280.

Бесіда у президента – про успіхи і проблеми

24 травня 2005 у Президентському палаці у Варшаві відбулася зустріч президента Александра Квасневського з представниками української громади у Польщі. Учасниками зустрічі, яка відбулася на прохання Об'єднання українців Польщі, були також голова Бюро національної безпеки (BBN) та колишній посол Польщі в Україні Єжи Бар та В. Бендза з БНБ. З українського боку участь взяли: МIRON КЕРТИЧАК – голова Об'єднання, ЮРІЙ РЕЙТ – член Головної ради, МАРІЯ ТУЦЬКА – голова Перемиського відділу ОУП, СТЕПАН ГЛАДИК – голова Об'єднання лемків, МИКОЛА ХРОЛЬ – заступник голови Союзу українців Підляшшя, ПЕТРО ТИМА – член Головної управи ОУП.

Коментуючи цю зустріч на сторінках тижневика „Наше слово” П. ТИМА ствердив, що українські учасники



зустрічі вирішили віддати належне активності президента Польщі щодо України, українсько-польського співробітництва та примирення. Немало уваги присвячено ставленню президента до національних меншин, активній, чіткій та принциповій поведінці у цьому плані з боку глави держави протягом усіх років президентства. Ю. РЕЙТ й М. КЕРТИЧАК висловлювалися про значення та важливість позиції Президента в час, коли політична криза в Україні вима-

гала активної медіації з боку небайдужих до України сусідів і міжнародних чинників. До того, згадано, що українці Польщі особливо позитивно оцінюють послідовність Президента відносно відкриття пам'ятника у Явожні та засудження акції „Вісла”.

Водночас представники українців говорили й про складність поточної роботи, зокрема про проблеми з передачею державними установами коштів на культурні проекти національних мен-

шин. Як зазначив М. КЕРТИЧАК, позитивні дії – схвалення Закону про права меншин, а раніше ратифікування Рамкової конвенції Ради Європи про охорону меншин можуть зруйнуватися діями урядовців, які вже призвели до паралічу культурної діяльності. Обговорювалися також інші питання, які турбують українську громаду: клопоти із знайденням у Криниці пристойного місця для пам'ятника Никифору, залізни вже проблеми перемиського „Народного Дому” та питання українських місць пам'яті. З питань пов'язаних з ситуацією української громади на Підляшші, які обговорювалися в час бесіди з президентом, треба назвати винесену М. Хролем проблему зі створенням у середній школі в Більську Підляському уроків української мови. (рес)

Фото Е. Радзіковска

День народження „Мельничанок”

У Мельнику, містечку з тисячолітньою „руською традицією”, що розташоване при річці Буг, від 18 років існує співочий гурт „Мельничанки”. Гурт плекає старовинний фольклор своїх предків та виконує пісні з околиць Мельника. Співорганізатором гурту є Надія Дацевич. Деякий час в хаті пані Дацевич відбувалися також репетиції та велись організаційні справи пов'язані з існуванням колективу. Через пару років пані Надія робила масу заходів, щоб гурт існував та тримав артистичний рівень. З допомогою прийшла Людмила Вищенко, яка має вищу музичну освіту і тепер керує колективом.

Протягом 18 років „Мельничанки” брали участь в куль-



„Мельничанки” та Юрій Жорначук (на фото справа) під час ювілейного концерту

турно-освітніх заходах організованих м.ін. Союзом українців Підляшшя. Два рази брали участь у Фестивалі української культури в Сопоті, концертували в Україні – на Волині. Беруть участь в Фестивалях української культури „Підляська осінь”. Також час від часу виступають на імпрезах організованих БСКТ в Білостоці.

Через артистичне „життя” гурту пройшло біля 20 жінок та дівчат з Мельника. Нині у складі „Мельничанок” співають: Марія Керкович, Надія Дацевич, Зінаїда Баєна, Зеновія Зинкевич, Єлизавета Будка і Людмила Вищенко. Окремо, як тріо, виступають Людмила Вищенко, Єлизавета Будка та Юрій Жорначук.



У святкуванні ювілею колективу, яке відбулося в Гмінному осередку культури в Мельнику, брав участь співочий гурт „Teśca” з місцевості Нурець-Станція та „Zabuzaki” з Сім'ятич. Були побажання, квіти та дарунки від Гмінної управи в Мельнику, від Воевідського осередка анімації культури в Білостоці, від Союзу українців Підляшшя і любителів гурту.

Іван КИРИЗЮК

Чим живе підляський народ?

„Дитяча пісня національних меншин”

10 травня в Дитячому садочку № 14 в Білостоці, в якому ведеться навчання білоруської мови, відбувся І конкурс „Дитяча пісня національних меншин”. Узяли в ньому участь 23 дошкільнят з Білостоку, Більська, Гайнівки та Пунська, які заспівали по-білоруськи, по-українськи, по-російськи та по-литовськи. Серед учасників знайшлися так само діти з українських груп з Дитячого садочка № 9 „Лісова поляна” в Більську.

Конкурс проходив у двох категоріях – групи та солісти. Українські діти зайняли друге місце в категорії „групи” (лауреатом першої нагороди стали литовські малята), натомість Катерина Томчук з піснею „Загубилось кошеня” – третє в категорії „солісти”.

Ідея конкурсу, якого білоруський садочок організував цього року вперше, не є новою – адже від кількох років подібний перегляд за участю дошкільнят, що вивчають мову національних меншин на Підляшші, проводить білостоцький інтеграційний садочок № 26. Однак є це перший взагалі захід організований білоруським середовищем, на якому поруч з білоруськими виступають так само й українські діти. Ініціатива гарна, шкода лише, що білоруси надалі не можуть позбутися поганої звички і весь час всі пісні співані східнослов'янськими мовами представляють як білоруські. Тим разом можна було почути зі сцени, або прочитати на листку з програмою, що білоруськими є пісні „Через поле широке” чи „А молодой цыганке”. До речі, „білоруську” пісню „Через поле широке”

молода солістка заспівала... українською літературною мовою.

„Підляшшя – наша мала батьківщина”

13 травня, того самого тижня, що конкурс в білоруському садочку, пройшов подібний захід за участю дошкільнят національних меншостей – „Підляшшя – наша мала батьківщина”. Цю традиційну вже, зустріч наймолодших виконавців – як співаків, так танцюристів, організував у Музичній академії в Білостоці Самоврядний інтеграційний садочок № 26. На відміну однак від попереднього заходу, на сцені запрезентувалися не лише білоруські, литовські та українські, але також польські малята з цілого регіону. Адже метою зустрічі була не лише презентація надбання національних меншин, але якнайповніше представлення багатонаціональної культури Підляшшя, наука толерантності та розбудження серед наймолодшого покоління зв'язку зі своїм рідним регіоном.

Українську культуру вже втретє представляли на заході дівчатка з Дитячого садочка № 9 в Більську. Заспівали вони дві дитячі пісні, на жаль погане озвучення не дозволило добре вислухати приготованого репертуару. Однак, як підкреслила директорка садочка № 9, Єлизавета Нелипинська, значення такого виступу є велике, передусім з огляду на можливість презентації на ширшому фоні українських дітей. Завдяки цьому зростає престиж навчання української мови, а українці та їхня культура стають присутніми у свідомості наймолодших мешканців нашого регіону. Крім того такий виступ – це

нагода для більських малят поїхати до іншого міста, виступити перед ширшою публікою, не лише перед своїми батьками, та привезти з собою подарунки.

Никифор у Білостоці

Уже наступного дня, так само в Білостоці, у Музеї різьби Альфонса Карного відбулося відкриття виставки „Nikifor Wnęk Kierzak Heródek Stręk W kręgu art brut”. Показано на ній різьби та малюнки митців, які представляють течію так званого наївного мистецтва (art brut). Серед них знайшлися так само праці видатного лемківського художника-примітивіста, Никифора.

Никифор, насправді – Єпіфаній Дровняк (1895–1968), про якого стало відомо ширшій публіці в Польщі в основному завдяки фільмові «Мій Никифор» Кшиштофа Краузе, був українським художником, який увесь свій талант присвятив увічненню рідної Лемківщини. Малював він в основному архітектуру своєї батьківщини – церкви, урядові будинки, залізничні вокзали, а також краєвиди та людей. Багато картин, на яких з'являється постать самого митця.

Доробок художника – понад 30 тис. праць, виконаних у техніці акварелі. Для них характерна декоративна виразність малюнка, контрастність кольорів, наївність, своєрідність образного мислення їх творця. Серед малюнків немає двох однакових. Художник не копіював природи, ніколи не повторювався. Створив власний, «никифорівський» стиль.

На виставці показано частину багатого надбання митця з Криниці, яка походить з приватних колекцій. З ог-

ляду однак на поганий матеріал, який використовував Никифор до своїх праць, малюнки можуть бути презентовані лише місяць. Можна їх дивитися, так як і праці інших примітивістів, до 24 червня.

Підляські діти в Рівному

З 22 по 25 травня діти, що учасують на заняття української мови в школах Підляшшя, побували в Рівному в Україні. На чотирьохденну експерсію поїхала молодь з гімназії № 2 та діти зі старших класів Початкової школи № 4 у Більську. Були так само особи, які на уроки української мови ходять у Білостоці та Орлі.

Програма виїзду була дуже насиченою. Знайшлися в ній: візит до музею-садиби Лесі Українки в селі Колодязне, поїздка до Почаївської лаври, а також оглядини історико-краєзнавчого музею та виставки воскових фігур у Рівному. Крім того діти з Підляшшя розважалися на атракціонах, ходили на концерт відомого з „На Івана, на Купала” в Дубичах Церковних ансамблю „Стара хата” та зустрічалися з молодими учасниками групи „Ранкова роса”, з якими деякі з них познайомилися кілька місяців тому на таборі в Біловезі. На завершення експерсії могли потанцювати на спільній дискотеці.

Сенстаккого виїзду не заключається лише в можливості побачити нові місця та познайомитися з новими людьми. Для дітей – це нагода почути живу українську мову, поспілкуватися нею (на вулиці, в крамниці, з українськими ровесниками), а через те – перевірити своє знання її. Це так само можливість контакту з українсь-

кою дійсністю. Під час останньої екскурсії діти з Підляшшя мали нагоду не лише побачити гарні пам'ятки старовини чи природу України, але й безпосередньо зіткнутися з українськими реаліями – побачити, в яких умовах живуть українці, як виглядають українські вулиці, магазини, школи чи гур-

тожитки. Зокрема школа, в якій багато класів призначених на різні додаткові заняття (до гри в шахмати, до занять з кераміки) справила на них велике враження.

Екскурсії в Україну, зокрема в західну частину, Союз українців Підляшшя організує для українських дітей майже кожного року. Їх

мета – пізнавально-розважальна. Водночас, завдяки можливості почути українську мову в натуральному середовищі, такі виїзди становлять важливе доповнення едукативного процесу.

Фестиваль церковної музики

Останній тиждень травня проходив під знаком православного церковного співу. Адже саме тоді зорганізовано два фестивалі церковної музики. У дні 22-28 травня відбувався в Гайнівці Міжнародний фестиваль „Гайнівські дні церковної музики”. Натомість з 24 по 29 у Білостоці проходив XXIV Міжнародний фестиваль церковної музики „Гайнівка 2005”. На обох були присутні хори України.

На зустрічі з православним сакральним співом у Соборі св. Трійці в Гайнівці запрезентувався 31 хор з 10-ти країн, таких як: Англія, Бельгія, Сербія, Болгарія, Греція, Латвія, Росія, Україна, Білорусь та Польща. З України приїхали: Хор академії і духовної семінарії Києво-Печерської Лаври та Камерний хор Харківської філармонії. Як один, так і другий стали лауреатами: хор з Харкова разом з Державним академічним хором радіо і телебачення Білорусі з Мінська зайняв перше місце в категорії професійних хорів, натомість хор Києво-Печерської Лаври в категорії „інші хори” отримав вирізнення. Виконавці ці, разом з всіма іншими переможцями, виступили на завершення фестивалю на гала-концерті в гайнівському соборі, на якому був присутній Президент Польщі Александер Квасьневський.

Фолькові зустрічі у Черемусі

У дні 22-29 травня в Черемусі проходили заходи ювілейних X Фолькових

зустрічей „Зільського подвір'я”. Цього року крім концертів фолькової та фольклорної музики, відбувалися на них так само численні варшати (музичні, рукодільні, кулінарні), можна було подивитися фільми, спектаклі та виставки, купити диски та касети з музикою.

Хоч сьогоднішні зустрічі змінювали білоруські заходи, багато було на них також українських акцентів: виступали українські ансамблі, можна було взяти участь у вокальних варшатах, які повели учасники групи „Божичі” з Києва та у виконанні артистів з цього ж ансамблю подивитися виставу „У пошуках втраченого часу”.

Найбільш українських акцентів було однак останнього дня заходу, в неділю 29 травня. Можна сказати, що цей день взагалі змінювала українська пісня. Її різноманітність була дуже великою. Перш за все можна було почути місцеві самодіяльні ансамблі, що запрезентували як найбільш традиційний підляський варіант українського фольклору, так і загальновідомий репертуар. Слід тут згадати про групи з Вільки Терехівської, Черемухи-села, Добриводи та Мельника, а також місцеву дитячу „Гілочку”.

Натомість зовсім іншу музичну пропозицію представив глядачам український „Беркут” з Ольштина. Виконав він музику, для якої фольклор є лише інспірацією – фолькове є в ній лише звучання, але слова пісень вже авторські, ненародні.

Тижневі Фолькові зустрічі завершив концерт зірки – групи „The Ukrainians” з Великобританії, українського культового ансамблю, що грає панк-рок, якого підляський публіці не треба вже надто рекомендувати. Їхній виступ був дуже вдалим доповненням цілого заходу.

Ювілейні Фолькові зустрічі



Під час виїзду в Україну підляські діти мали змогу відвідати музей-садибу Лесі Українки в селі Колодяжне, Почаївську лавру та зустрілися з молодими учасниками групи „Ранкова роса”

річі „З сільського подвір'я”, як кожного року, зорганізували спільно: ансамбль „Черемшина”, Стоварищення любителів народної культури та Гмінний осередок культури в Черемусі.

Нашим мамам – по-українськи

26 травня – День Мами. З цієї нагоди діти, що учащують на уроки української мови в школах Підляшшя підготували вчисті академії, на які запросили свої мами. 24 травня такий захід провели учні з українських груп в Початковій школі в Черемусі, натомість 30 травня – діти з Початкової школи № 4 в Більську.

На „День мами” учні з Черемухи, які на українську мову учащують у двох групах (класи II-III та IV-VI), підготували вірші та пісні присвячені мамам, теплі побажання, а також почастунок. Була це вже друга така зустріч в школі дітей з українських груп та їхніх мам, а також одна з кількох за участю українських слова та пісні, що протягом року проходять у школі в Черемі.

Натомість у Більську „День мами” має набагато довшу традицію – майже з самого початку існування пункту навчання української мови щорічно готують його вчительки та учні „четвірки”. Цього року господарями свята були наймолодші – учні класів I-III, які запроzentували своїм мамам вірші та пісні, а також повели цілу вчистість. Гостинно виступили старші солістки, учасниці ансамблю „Ранок” з гімназії № 2, які заспівали як ті найпопулярніші, так і менш відомі пісні про маму.

Слідами підляських старожитностей

Наприкінці травня та на початку червня на городищі неподалік від Красного Села проводили дослідження археологи інституту археології та етнології Польської академії наук у Варшаві. Розкопки відбувалися в рамках більшого проекту, якого метою є найбільш повно дослідити всі середньовічні пам'ятки на території між Бугом та Нарвою. Досі науковці вели праці на городищах у Бобрівці, Суражі та Збучі, а також – на середньовічному цвинтарі в Збучі.

Городище неподалік від Красного села та Шешил знаходилося колись на острові, що займав поверхню 10-15 гектарів, зусібіч оточеному непрохідними болотами. Результати розкопок показали, що крім нього була там так само оселя, яка правдоподібно виникла в XI столітті. Її жителі займалися випалюванням заліза з дернової руди. Як сказав Даріюш Краснодембський, керівник експедиції, ймовірно, що городище є молодше від оселі – приблизно виникло воно в XII столітті, як місце, в якому люди ховалися перед наїздами. Правдоподібно, було його спалено. Під час розкопок знайдено там багато жужлю, гладунки та різні рільничі знаряддя, а також спалені фрагменти дерева, які дозволять дуже докладно окреслити час виникнення городища (слід згадати, що на тій основі вдалося окреслити вік городища в Збучі на 870 рік!).

Проведені праці, що цікаве, у великій мірі підтвердили народні перекази найстаріших жителів околичних сіл, які погадують, що „Замчисько” (або „Замкова гора”, бо так називають городище мешканці), є дуже старе, 800-літнє. Крім того розповідають вони дуже цікаві, на перший погляд легендарні, історії про присутність на цих теренах татарів, які через болота добиралися до городища.

Від розкопок в околицях Красного Села Підляська археологічна експедиція почала новий сезон праць на Підляшшю. Крім того науковці будуть ще досліджувати подібні історичні пам'ятки в Клюковичах та Пашківщині. Повернуться так само на середньовічний цвинтар неподалік від Збуча, де минулорічні розкопки не принесли конкретних результатів.

Конкурс „Українське слово”

9 червня в Більському будинку культури відбувся II Обласний декламаторський конкурс для дітей „Українське слово”. Цього року взяло в ньому участь 24 дітей з українських груп з Початкової школи № 4 в Більську, Гімназії № 2 в Більську, пункту навчання української мови при Початковій школі № 12 у Білостоці та Початкової школи в Черемусі. Реценгували вони вибрані вірші українських поетів, у тому також керівництвом Єлизавети Неліпинської, дитячої садочка № 9 у Більську, оцінювали читців у трьох вікових категоріях: класи I-III та IV-VI початкової школи, а також гімназія. Переможцями стали:

Класи I-III:

I місце – Магда Якім'юк

II місце – Марія Веселовська

III місце – Катерина Василук

Вирішення – Йоанна Герасим'юк, Єлизавета Супрунук

Класи IV-VI:

I місце – Аліція Петручук

II місце – Ольга Іванюк

III місце – Петро Олійник

Вирішення – Діана Сасевич, Єва Онацік

Гімназія:

I місце – не призначено

II місце – Юлія Куклиновська

III місце – Роксана Вишківська

Вирішення – Юстина Голуб

Діти та молодь, що взяли

участь у конкурсі, отримали пам'ятні дипломи, лауреати – також подарунки. Організатором „Українського слова” був Союз українців Підляшшя.

Свято „Мельничанок”

11 червня в Гмінному осередку культури в Мельнику відбувся захід з нагоди 18-тих роковин колективу „Мельничанки”, який від початку своєї діяльності виконує старовинний фольклор українською говіркою Мельника, яка є дуже схожа на мову наднарв'янських сіл.

На святі ансамбль проспівав як українських так і польських пісень. Дуєт найстарших учасниць колективу – Надії Дацевич та Марії Керкович, під акомпанемент акордеону Степана Копи, виконав між іншим відому пісню „Два кольори” на слова Дмитра Павличка. Також Людмила Вищенко та Єлисавета Будко, як у дуєті, такі в тріо з директором Гмінного осередку культури Юрієм Жорначуком, заспівали українські, в основному ліричні пісні. Окрім самих ювіляток виступили на заході польський ансамбль „Tęcza” з Нурця-Станції та дуєт „Zabuzaki” з Сім'ятич, в якого репертуарі є так само пісні співані українською говіркою околиці Сім'ятич.

Крім виступів на сцені, були так само теплі побажання з боку запрошених гостей та подарунки. Від імені Союзу українців Підляшшя, як квіти, так і дарунок вручив ювіляткам Іван Киризиук. Побажання склали також члени літературного клубу з Сім'ятич. Його учасник, Йосип Карп'юк, який займається компонуванням пісень, стилізованих на народні, заспівав написані собою два твори – польською та українською мовами.

Людмила ФИЛИМОНЮК

Фото А. Фирсович



Учасники поїздки в Україну перед церквою Святої Трійці у Почаївській лаврі
Лавреати конкурсу „Українське слово”



